ISSN 0446-7035

Jednota

MIESIĘCZNIK RELIGIJNO-SPOŁECZNY

POŚWIĘCONY POLSKIEMU EWANGELICYZMOWI I EKUMENII

8-9
86
Rocznik XXX (XLV)

SŁOWO WSTĘPNE

Kościół Ewangelicko-Reformowany wywodzi swój początek od XVI-wiecznej Reformacji i jej twórców: Lutra, Kalwina i Zwingliego. Wszyscy czujemy się spadkobiercami tej wielkiej trójki. Trzeba jednak uświadamiać sobie, że myśl reformatorska narodziła się w Kościele wcześniej, że dążenie do odnowy Kościoła w duchu Ewangelii nie zaczęło się nagle, lecz narastało w miarę tego, jak Kościół Rzymski od zasad Ewangelii odchodził. Reformacja nie była zjawiskiem, które wybuchło nieoczekiwanie w XVI wieku, lecz procesem trwającym wieki. I tę ciągłość tradycji reformacyjnej również należy sobie uświadamiać.

Jednym z prekursorów Wielkiej Reformacji był Jan Hus. Jemu właśnie i jego następcom — husytom i braciom czeskim — poświęcamy ten numer. Robimy to bez specjalnej okazji, nie przypada w tym roku żadna „okrągła" rocznica ani jego urodzin, ani śmierci. 570 lat od spalenia mistrza Jana na stosie minęło w ubiegłym roku. Choć nie był on teologiem na miarę wielkiej trójki i nie stworzył własnego systemu teologicznego, poczuwamy się do duchowego pokrewieństwa z nim i wspólnego dziedzictwa. Poczuwamy się tym bardziej, że mamy w naszej wspólnocie wyznaniowej potomków braci czeskich, którzy w swej tradycji wiele zaczerpnęli z husytyzmu.

Jan Hus to postać — symbol. Symbol męczeństwa za wiarę i trwania przy swoich przekonaniach za cenę najwyższą. To również symbol prześladowania za przekonania inne niż obowiązujące. Sobór w Konstancji ogłosił go heretykiem, ale dzisiaj już tylko niewielu katolików uważa go za heretyka. Stał się ofiarą, narażając się przez głoszenie poglądów, w których współcześni teologowie katoliccy herezji się nie dopatrują, dwom największym potęgom tamtych czasów — hierarchii kościelnej i cesarstwu. Przypomnijmy w tym miejscu omawiany na łamach „Jednoty" (nr 5/86) artykuł prof. Świeżawskiego pt. „Heretyk czy prekursor Vaticanum Secundum?". Czekamy na podjęcie tej sprawy przez najwyższe gremia Kościoła Rzymskokatolickiego.

Tymczasem proponujemy naszym Czytelnikom lekturę tekstów, których celem jest przedstawienie mistrza Jana i ukazanie ciągłości nurtu zwanego husytyzmem, aż do czasów dzisiejszych. Niestety, znalazło się w nim niewiele tekstów samego Husa. Jest wśród nich kazanie zatytułowane „Pokój temu domowi", list z więzienia w Konstancji, w którym zawarta jest wzmianka o panach polskich, stających w jego obronie, oraz kilka myśli zaczerpniętych z różnych dzieł Husa. Zamierzaliśmy zamieścić mowę, stanowiącą rodzaj wyznania wiary, którą Hus przygotował w Konstancji w celu wygłoszenia na soborze (do czego nie doszło), ale jej przetłumaczenie z niedobrego przekładu czeskiego (mowa napisana była po łacinie), jakim dysponowaliśmy, i opatrzenie komentarzami niezbędnymi do zrozumienia wielu jej fragmentów, przekraczało nasze siły. Przy okazji uświadomiliśmy sobie, jak niewiele po polsku o Husie pisano i że prawie go na polski nie tłumaczono. W niewielkim stopniu, na miarę naszych skromnych możliwości, staramy się tę lukę wypełnić.

W numerze przeważają artykuły o charakterze historycznym — napisali je historycy bądź hobbiści, bo tak chyba należy nazwać autorów, którzy z czystej miłości do tradycji interesują się i zajmują badaniem losów braci czeskich czy przekładów Biblii.

Wśród autorów jest czterech teologów. Ks. Alfons Skowronek ukazuje współczesne spojrzenie teologa katolickiego na postać Jana Husa i jego proces. Ks. Amadeo Malnar przedstawia sylwetkę przyjaciela i bliskiego współpracownika Husa — Hieronima z Pragi. Pióra ks. Jana Lochmana jest artykuł „Magna Charta czeskiej Reformacji", omawiający dążenia i postulaty czeskiej Reformacji, jej znaczenie dla reformy Kościoła i dla ruchu ekumenicznego. Ks. František Dobiaš w artykule „Kalwin, Luter a Hus" tropi ślady Husa w dziełach dwóch reformatorów XVI-wiecznych.

Materiały historyczne przedstawiają dzieje myśli zapoczątkowanej przez mistrza Jana, a podjętej i rozwiniętej przez ruch husycki i kontynuowanej przez braci czeskich w Czechach i w Polsce. Mamy więc biografię Jana Husa pióra Michała Lubańskiego, kalendarium husytyzmu i Jednoty Braci Czeskich, dzieje husytyzmu i Kościoła braterskiego w Czechach, przedstawione w dwóch artykułach: Wojciech Kriegseisen doprowadza je do początków wieku XVII, a Włodzimierz Zuzga kontynuuje do czasów dzisiejszych. Oddzielny artykuł poświęcony losom husytyzmu i braci czeskich w Polsce napisał również Włodzimierz Zuzga. Jest też coś dla amatorów — artykuł Heleny Ratomskiej pt. „Biblia w Czechach".

Numer zamyka pełny wykaz artykułów w powojennej „Jednocie" poświęconych temu tematowi.

SPIS TREŚCI

Słowo wstępne . s. 2

Jan Hus: **Pokój temu domowi** (kazanie) 3

Wyznanie grzechów (modlitwa) . 4

Michał Lubański: **Jan Hus** 6

Pierwszy z trzech listów mistrza Jana Husa z więzienia w Konstancji . 10

Ks. Alfons Skowronek: **Ku rehabilitacji Jana Husa** . 12

Ks. Amadeo Molnár: **Hieronim z Pragi** . 16

Kalendarium husytyzmu i Jednoty Braci Czeskich . 18

Wojciech Kriegseisen: **Husytyzm i Jednota Braterska w Czechach w XIV—XVII wieku** 20

Włodzimierz Zuzga: **Od klęski pod Białą Górą do czasów dzisiejszych** . 24

Ks. Jan M. Lochman: **Magna Charta Czeskiej Reformacji** 28

Helena Ratomska: **Biblia w Czechach** 32

Włodzimierz Zuzga: **Husytyzm i bracia czescy w Polsce** . 36

Ks. František M. Dobiaš (†): **Kalwin, Luter a Hus** . 40

„Jednota" o husytach i ich potomkach . 43

NASZA OKŁADKA:

Jedna z licznych starych rycin przedstawiających czeskiego reformatora, mistrza Jana Husa

Pokój temu domowi

Zbawiciel rodzaju ludzkiego dwukrotnie zaofiarował swoim uczniom pokój: po raz pierwszy w postaci testamentu, gdy na pożegnanie, podczas Ostatniej Wieczerzy — jak świadczy Ewangelia Jana (14:27) — przed swą śmiercią okazał umiłowanym synom swoją łaskę i w swej ojcowskiej miłości podarował im go w słowach wielkiej wagi: „Pokój zostawiam wam, mój pokój daję wam". Po raz drugi — w postaci pozdrowienia, gdy po swym zmartwychwstaniu witał ich kilkakroć tym życzeniem: „Pokój wam" (Łuk. 24:36, Jn 20:19).

Wiadomo, że istnieje pokój dwojakiego rodzaju: pokój Boży i pokój świata, na co też Chrystus wskazuje, gdy jako Bóg oznajmia: „Mój pokój daję wam; nie jak świat daje, ja wam daję" (Jn 14:27). Natomiast o pokoju świata mówi w Ewangelii Mateusza 10:34—35: „Nie mniemajcie, że przyszedłem przynieść pokój na ziemię; nie przyszedłem przynieść pokój ale miecz. Bo przyszedłem poróżnić człowieka z jego ojcem i córkę z jej matką, i synową z jej teściową". Chrystus, miłujący pokój Król, przyszedł zaiste po to, aby zniszczyć związki między ludźmi tego świata, zrodzone z pychy diabelskiej, która zaślepia nawet najsilniejszych. Ponieważ diabeł króluje nad wszystkimi dziećmi pychy i chwyta w swe sidła wszystkich grzeszników — trzeba przeto, aby ci przede wszystkim poróżnieni zostali pokorą Chrystusową, następnie, aby ludzie cieleśni, których łączy występna żądza, rozłączeni zostali pokutą Chrystusową, wreszcie trzeba, by tych, którzy z pożądliwości zawarli przymierze ze światem, rozdzieliło ubóstwo Chrystusa. Kto zatem pragnie pobłażać ludziom żyjącym w którymś z tych trzech występków, ten po prostu usiłuje wniwecz obrócić pokój Chrystusowy, gdyż niszczy pierwotny pokój między człowiekiem a Bogiem, a to jest właśnie dziełem grzechu. Pokój Boży to uciszenie myśli zakotwiczonych w cnotach. Z tego wynika, że każdy człowiek żyjący w grzechach niszczy swoim postępowaniem pokój Kościoła świętego. Czyż w 9 rozdziale Księgi Hioba nie napisano: „Kto Mu się oprze i wyjdzie cało?" (w. 4)*.

Pokój, o którym mowa, przejawia się w trzech postaciach: pokój człowieka z Bogiem, człowieka z samym sobą i człowieka z bliźnim. Zasadza się zaś na przestrzeganiu przykazań Bożych.

Pierwsza postać, tzn. pokój człowieka z Bogiem, ma taki zasięg, że obejmuje wszystkie inne. Kto więc go zyska, ten zyska i dwie tamte. Nic tak nie niszczy pokoju z Bogiem jak grzech, ponieważ tylko grzech oddziela człowieka od Boga, jak świadczy znany tekst z Księgi proroka Izajasza: „Wasze winy są tym, co was odłączyło od waszego Boga" (59:2). Dlatego trzeba czujnie wystrzegać się grzechu, który stanowi przeszkodę dla pokoju świętego, a więc z nieskończenie większą nienawiścią należy odnosić się do grzechów niż do jakiegokolwiek cielesnego cierpienia, podobnie jak nieskończenie bardziej trzeba miłować cnoty niż rozkosze, bogactwo czy cześć. Przestrzeganie tej zasady mogłoby w doskonały sposób zapewnić pokój między ludźmi, gdyż człowiek, który jest jej wierny, staje się przyjacielem Boga. A „jeśli Bóg za nami, któż przeciwko nam?" (Rzym. 8:31). Z tymi, którzy trwają w takim pokoju, którzy boją się Boga, „Bóg współdziała we wszystkim ku dobremu" (Rzym. 8:28). Jeśli człowiek trwa w tym cennym pokoju (...) aż do śmierci, nawet prześladowania ze strony nieprzyjaciela obracają się na jego korzyść — pomnażają jego zasługi i dodają mu chwały. Jednakże tę chwałę, którą się zdobywa cnotliwym życiem i przestrzeganiem wspomnianej zasady wiary, jaką kierować się powinien cały walczący Kościół, uświadamiają sobie od czasu upadku w grzech tylko nieliczni. Książę tego świata tak bowiem zaprószył oczy chrześcijan pyłem dóbr doczesnych, cielesną rozkoszą i pychą tego świata, że zgoła nie dbają o ten nade wszystko ważny pokój.

Jeżeli chodzi o drugą postać, o pokój człowieka z samym sobą, to biorąc pod uwagę podwójną naturę człowieka jest oczywiste, że podstawę tego pokoju stanowi bezwzględne podporządkowanie ciała duszy, gdyż ciało ma być sługą duszy. A że ciało jest po upadku (w grzech) zuchwale natrętne, musi być, rzecz jasna, poskramiane, aby pokonany został bunt gniewu, swawoli i pychy, namiętności, wyobrażeń i oziębłości, które pogrążają duszę w zamęcie. Gdyby w tym wszystkim został mądrze przywrócony ład w ciele, wówczas zaistniałby stan pokoju ciała i duszy, nastąpiłby koniec nienawistnych słów i przewrotnych czynów, którymi obraża się Boga i bliźniego i przez które nad grzesznym człowiekiem zwycięża diabeł, jego największy nieprzyjaciel.

Jeśli zaś chodzi o trzecią postać, o pokój człowieka z człowiekiem, jest rzeczą zrozumiałą, że przejawia się on w miłości braterskiej, u podstaw której istnieje wiara i nadzieja. Stojąc na gruncie wiary musimy ufać w to, że społeczność świętych upoważnia do tego, że każdy prawdziwy chrześcijanin przynosi pożytek wszystkim, podczas gdy człowiek zło czyniący szkodzi na tym świecie każdemu chrześcijaninowi, nawet od niego oddalonemu. Temu nakazowi wiary sprzeniewierzają się ludzie wszystkich stanów, a to zarówno średnich, jak i najniższych. Przecież jest oczywiste, że gdyby duchowieństwo żyło według Ewangelii Chrystusa i wiodło wiernych drogą naśladowania Pana, to pośród wiernych panowałyby dobre stosunki, a lud żyłby w pokoju zarówno z Bogiem, jak i z nimi (tzn. z duchowieństwem — przyp. tłum.). Skoro jednak sprzeniewierza się temu zadaniu duchowieństwo, tym bardziej sprzeniewierzają mu się stany świeckie. I w tym mają swe źródło rozłamy, wojny między królestwami, niezgody i zbrodnie. Jeśli

* W Biblii Gdańskiej: „Któż użył pokoju, stawiwszy mu się uparcie?" (Red.).

więc w ogóle ma zapanować pokój z bliźnim, musi najpierw być ustanowiony pokój człowieka z Bogiem i człowieka z samym sobą.

Ponieważ ten trójpostaciowy pokój ma swoje źródło w Bożej mocy, mądrości i dobroci, prośmy Boga pokoju, aby zesłał temu domowi ową pierwszą postać, tak aby dom ten nade wszystko kochał Boga; (prośmy), aby zesłał temu domowi postać drugą, iżby nienagannie postępował; aby zesłał domowi temu trzecią postać pokoju, iżby wszystkim bliźnim dopomagał ku zbawieniu. Pokój temu domowi: aby bez bojaźni spoglądał ku Bogu, sam w sobie się uciszył i służył wszystkim w miłości. Pokój temu domowi: aby strącił zuchwałych, podźwignął pokornych, pogodził zwaśnionych i pojednał nieprzyjaciół. Pokój temu domowi: aby nie szukał własnej korzyści, nie wynosił się, ale poskramiał wybujałą indywidualność, darmo ważył na wadze sądu, nie dał się przekupstwem nagiąć ku krzywdzie, złorzeczył Gehaziemu (II Król. 5:26), przeklął Szymona (Dz. 8:20), wszystkim pomagał i wytrwał w łasce Ducha Świętego.

Pokój temu domowi — ten pierwszy jako dar mocy Ojca, aby ją w sobie umacniał. Pokój temu domowi — ten drugi jako dar mądrości Syna, aby się w niej doskonalił. Pokój temu domowi — ten trzeci jako dar łaski Ducha Świętego, aby w niej wytrwał do końca: w wierze, nadziei i miłości, one bowiem tworzą pokój. Tyle chciałem powiedzieć o trojakim pokoju Bożym, który jest uciszeniem myśli zakotwiczonych w cnotach.

Drugi rodzaj pokoju, jak już zaznaczyłem, to pokój świata. Jego podstawą jest spokojne gospodarowanie doczesnymi dobrami, potrzebnymi do życia na ziemi, bądź też ich użytkowanie w niczym nie zakłóconym spokoju. Ten pokój ma tak wielką siłę przyciągania, że wszyscy ludzie z natury tęsknią za nim, o niego toczą wojny, które stałyby się zbędne, gdyby ów cel nie istniał. Dlatego św. Augustyn w księdze „O Królestwie Bożym" pisze: „Pokój ma tak wielką wartość, że w ziemskim, doczesnym życiu o niczym innym chętniej nie słuchamy, niczego gorliwiej nie pragniemy i ostatecznie niczego lepszego nie znajdujemy".

Wyznanie grzechów

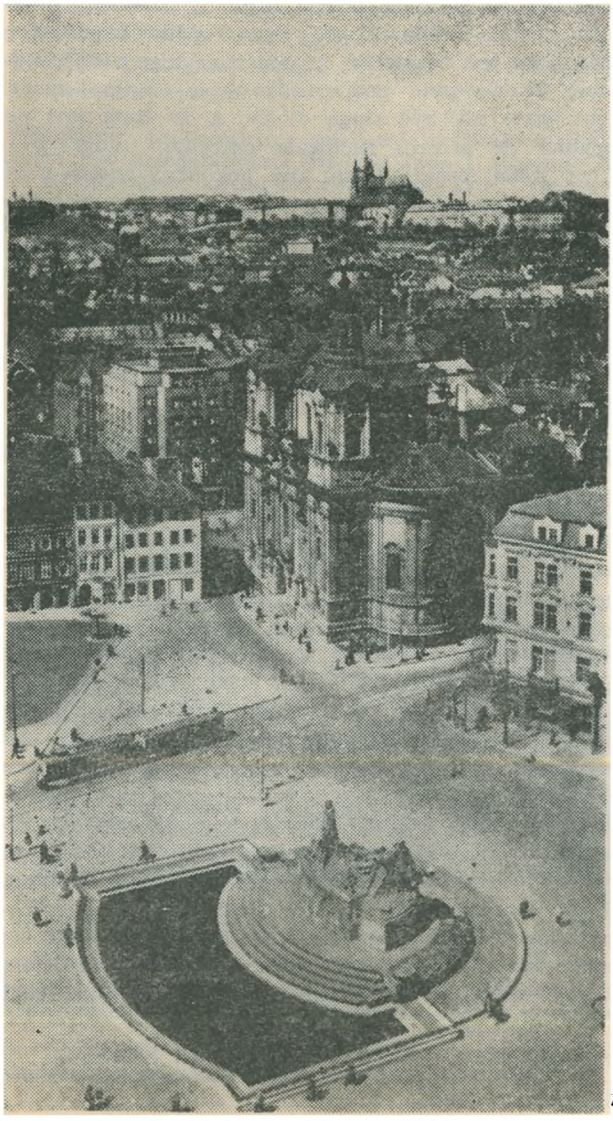

Boże nasz i Panie,
Tobie niech będzie cześć
i chwała, i uwielbienie po wszystkie czasy!

Wyznajemy przed Tobą
w skrusze i pokorze
wszelkie winy, którymi Ciebie obrażaliśmy,
a przede wszystkim grzech braku miłości.

To ten grzech, wraz z nieposłuszeństwem Twojej woli,
wiódł nas zawsze na drogi
przemocy i gwałtu zadawanego bliźnim.

To ten grzech był przyczyną nienawiści i pogardy
do wszystkich, którzy w Ciebie inaczej wierzyli.

To ten grzech odbierał pokój
darowany nam przez Twego Syna.

To ten grzech „uprawniał" do posyłania na śmierć
tysięcy niewinnych ludzi
i pozwalał wyrokować niesprawiedliwym sądom
w... Twoim Imieniu!

Wybacz nam, Panie!

bo przecież i dziś nie jesteśmy wolni od tego grzechu.
Wybacz winy przeszłości i teraźniejszości,

Daj nam, Panie, ducha pokory,
łagodności i życzliwości dla bliźnich,
bez względu na to kim są i jacy są.

Daj nam, Panie, zdolność przebaczania
wszystkim, którzy wobec nas zawinili,
i naprawiania zła, jakie my wyrządziliśmy innym.

Daj nam, Panie, dar czynienia pokoju
pośród niepokojów tego świata.

Chroń swój Kościół na ziemi
przed pobłądzeniem, fałszywym wyrokowaniem
lub osądzaniem w Twoim Imieniu.

Chroń swój Kościół przed niesprawiedliwym
działaniem,
które byłoby zaprzeczeniem Twej sprawiedliwości.

Chroń swój Kościół przed winą
za posłanie na śmierć jakiegokolwiek człowieka.

Wybacz nam Husa!

Wybacz i Serveta!

Zmiłuj się nad nami. Amen.

Tyle Augustyn. Tak, ludzie tak bardzo tęsknią za pokojem, że nawet łupieżcy ustanawiają między sobą pokój, inaczej bowiem ich banda by się rozpadła. Ludzie biją się o to, aby w pokoju używać dóbr. Ciało człowieka i każdy związek chemiczny, także ten złożony z przeciwnych sobie elementów, utrzymuje się jakoś w stanie równowagi i jedności, którą Empedokles nazywa zgodą. Ona wszystko buduje, podobnie jak niezgoda rujnuje.

I chociaż jest ten pokój świata czymś dobrym, jeśli stanowi narzędzie uspokojenia myśli, to jednak pod wieloma względami różni się od pokoju Bożego. Po pierwsze tym, że Boży pokój zawsze pewnie tkwi w Bożej dobroci, zasadza się na cnotach, cieszy się przyjaźnią aniołów, a co więcej — panuje nad światem i zabezpiecza przed wszystkimi nieprzyjaciółmi, podczas gdy pokój tego świata zasadza się na ludzkiej, z reguły podstępnej umowie między kilkoma niezgodnymi sojusznikami, zbratanymi słabymi, doczesnymi więzami. Dlatego, ma się rozumieć, nie wiąże się z nim żadne prawdziwe panowanie (nad światem) ani zabezpieczenie przed wrogami, lecz raczej oszustwo i kłamstwo. Znamienne są słowa Chrystusa, Księcia Pokoju, zapisane w 14 rozdziale Ewangelii św. Jana: „Pokój zostawiam wam, mój pokój daję wam; nie jak świat daje, ja wam daję" (w. 27). Kiedy więc Chrystus daje swój pokój polegający na uciszeniu myśli przed Bogiem, daje przede wszystkim samego siebie, a w konsekwencji — obdarza wszystkimi dobrami świata. Wypływa stąd poczucie bezpieczeństwa, ponieważ człowiekowi pojednanemu z Bogiem służy całe stworzenie. Ten, kto otrzymał ten wielki pokój, może naprawdę być pewien swojego bezpieczeństwa. Dlatego Chrystus dodaje: „Niech się nie trwoży serce wasze i niech się nie lęka" (Jn 14:27). Czemu miałby się prawdziwy uczeń Chrystusa trwożyć i lękać? Widzi wszak, jak bezsilny nieprzyjaciel sam siebie rani i własnym oszczepem przebija, a w końcu — tego, na kogo się porywał, podźwiga i jego wspaniały bój wspiera? Jak mógłby się bać, skoro widzi, że sam Król spieszy mu z pomocą, zachętą i obietnicą nagrody? Tego trzyma się każdy rycerz Chrystusowy, który walczy przeciwko potrójnemu wrogowi, tj. ciału, diabłu i światu.

Mając to w pamięci, męczennicy sprawy Chrystusowej przez swoją śmierć odnieśli ostateczne zwycięstwo nad najrozmaitszymi okrucieństwami i nad nieprzyjaciółmi. Dlatego w ogniu wielkiego prześladowania u końca dni, gdy miłość oziębnie a bezprawie się rozmnoży (Mat. 24:12), dostąpią rycerze Chrystusa, dzięki zbroi wiary i cierpliwej miłości, największego bezpieczeństwa, radosnego życia i wspaniałej nagrody, a według św. Grzegorza i św. Augustyna okryją się wtedy większą sławą niż w czasach pierwotnego Kościoła. Z tego wynika wniosek, że byłoby przejawem całkowitego zaślepienia i głupoty, głupoty świata, odstąpić od Głowy Kościoła, Jezusa Chrystusa, który jest Panem wszechświata, i wybrać nie Jego pokój, lecz raczej sięgnąć po pokój tego świata. Przykrą i głupią niewdzięcznością byłoby wyrzec się Boga i złożyć ufność w człowieku, skoro dostęp do Boga jest wciąż swobodniejszy, osiągnięcie Jego pokoju łatwiejsze, a utrzymanie go bezpieczniejsze i nieopisanie korzystniejsze. Przecież każdy chrześcijanin może w każdej chwili rozmawiać z Chrystusem Panem, jak z najmiłościwszym ojcem, najmilszym bratem i najwierniejszym współdziedzicem. To pobudza pobożnych, aby Go niestrudzenie wzywali.

Zapewnienie sobie Bożego pokoju jest jednak zależne od dobrej woli człowieka. Ona tu decyduje. A dla tego, kto chce, wola i bezpieczeństwo są łatwo osiągalne. Z tego wynika, że ów pokój zależy jedynie od niezmiennego Boga i od dobrej woli pojednanego człowieka. Nie da się, zaiste, oddzielić go od ludzi dobrej woli, dlatego anioł mówi w Ewangelii Łukasza (2:14): „A na ziemi pokój ludziom dobrej woli!"**

Po drugie, pokój Boży różni się od pokoju świata tym, że człowiek nie może go nigdy utracić, dopóki tego nie chce, podczas gdy pokój świata traci, i to wbrew swej woli. Jest to oczywiste.

Po trzecie różni się tym, że Boży pokój jest sam w sobie dobry i wystarczający, podczas gdy pokój świata jest niewystarczający, niespokojny i niestały. Niewystarczający dlatego, że bez pokoju Bożego nie ma on sensu. Niestały dlatego, że zależy on od zmiennych kaprysów grzesznej woli. Dlatego nawet wszelki pokój, jaki istnieje na tej ziemi, nie zrównoważy w najmniejszym nawet stopniu pokoju Bożego.

Po czwarte, Boży pokój różni się od pokoju świata tym, że nie dopuszcza, aby człowiek pojednany z Bogiem żył jednocześnie w grzechach, podczas gdy pokój świata wikła w grzech, jak to ukazuje 32 rozdział Deuteronomium, w którym Bóg oznajmia, iż człowiek, który używa pokoju świata, „utył, stłuściał, zgrubiał i porzucił Boga, który go stworzył; znieważył skałę zbawienia swojego" (V Mojż. 32:15). A w Księdze Ezechiela jest powiedziane, że nieprawością Sodomy była pycha, dostatek chleba, beztroski spokój i próżnowanie (16:49).

Jasną jest tedy rzeczą, że dobry pokój świata może być udziałem dobrych i złych, podczas gdy Bożego pokoju nie dostąpią źli dopóty, dopóki żyją z Bogiem w nieprzyjaźni. O tym pokoju pisze Izajasz: „Nie mają pokoju bezbożni — mówi Pan" (48:22). Skoro więc bezbożni nie mają pokoju, przeto wierzący muszą prosić o to, aby bezbożni odstąpili od swej bezbożności, i modlić się o to, aby święty Kościół wiódł swój bój w pokoju. Psalmista mówi bowiem: „Proście o pokój dla Jeruzalem!" (Ps. 124:6).

Dlatego z miłością i z modlitwą w sercu kieruję zwłaszcza do Kościoła Słowo Chrystusa, gdy mówię: Pokój temu domowi. Pokój niech będzie temu domowi w jego usilnych staraniach, aby nie popaść w błąd. Pokój niech będzie temu domowi w jego decyzjach, aby chętnie się pozwolił prowadzić do Boga. Pokój niech będzie temu domowi w jego skłonnościach, aby nie dopuścił, by nim targały niepotrzebne swary. Pokój niech będzie temu domowi, aby się ostatecznie zjednoczył w Chrystusie Jezusie przez wiarę, nadzieję i miłość.

I tyle chciałem powiedzieć o pokoju świata i o różnicach między nim a pokojem Jezusa Chrystusa Pana, Boga naszego.

Powyższy fragment kazania „Řeč o míru" zaczerpnięty został z książki „Husova výzbroj do Kostnice", Praha 1965, wyd. „Kalich", s. 58—65.

Tłum. Wiera Jelinek

** Tak w starych polskich przekładach. We współczesnych raczej: „w których Bóg ma upodobanie" (Red.)

MICHAŁ LUBAŃSKI
HISTORYK, ABSOLWENT UW

Jan Hus

6 lipca 1415 roku Jan z Husyńca, zwany Janem Husem, po raz ostatni stawiony został przed oblicze duchownych i świeckich dostojników zgromadzonych na soborze w Konstancji. Jeszcze raz odczytano mu zarzuty i zapytano, czy odwołuje tezy, za głoszenie których został oskarżony. Gdy odmówił, pozbawiono go godności duchownych i wydano w ręce władzy świeckiej. Wprost z sali obrad soboru poprowadzono skazanego na miejsce kaźni. Po drodze widział, jak publicznie palono jego księgi; ten sam los spotkał jego samego, a popioły ze stosu wrzucone zostały do Renu.

Jan Hus żył prawdopodobnie 44 lata, przyjmuje się bowiem, że przyszedł na świat w roku 1371. Pochodził z małego, podgórskiego miasteczka w południowych Czechach i tam upłynęło jego dzieciństwo. Rodzice przyszłego reformatora byli ludźmi ubogimi. Mogło to wpłynąć na wyraźne dostrzeganie przez Husa, już od wczesnej młodości, czesko-niemieckiego antagonizmu, u podłoża którego leżały przecież kwestie ekonomiczne.

Swoją przyszłą karierę rozpoczął Hus w chórze kościelnym, skąd trafił w mury Uniwersytetu Karola w Pradze. Początkowo, jako ubogi żak, pobierał nauki na wydziale sztuk wyzwolonych, gdzie w 1395 roku uzyskał tytuł magistra. Studiował też teologię i w roku 1401 otrzymał święcenia kapłańskie. W trakcie studiów zdobył gruntowną znajomość Pisma świętego oraz filozoficznych i teologicznych pism Ojców Kościoła, a także literatury klasycznej, szczególnie poezji. Było to możliwe dzięki opanowaniu, oprócz łaciny, również języków greckiego i hebrajskiego. Przywiązanie do języka czeskiego, czego dał dowody w późniejszych latach swego życia, datowało się również z czasów studenckich. W tym też okresie zetknął się z pismami Wiklefa, których przepisywaniem zajmował się w latach 1398—1399. Opatrywał je przy tym własnymi dopiskami i komentarzami, świadczącymi o żywym przejęciu się poglądami angielskiego reformatora Kościoła.

Wedle zachowanych świadectw młody Hus nie ograniczał się w trakcie studiów do zdobywania wiedzy i kształtowania swej umysłowości. Nie stronił też od uciech światowych, z pasją oddawał się m.in. grze w szachy.

Od 1399 roku, a więc jeszcze przed wyświęceniem, był Hus kaznodzieją w kościele św. Michała na Starym Mieście w Pradze. Prawdziwym przełomem w jego życiu było jednak objęcie służby w Kaplicy Betlejemskiej, gdzie został kaznodzieją w 1402 roku. Tu znalazł możliwość przedstawienia swych poglądów, będących własną interpretacją tez Wilklefa, nie całkiem wierną ich autorowi.

Jan Hus był zdecydowanym zwolennikiem głoszenia Pisma św. w językach narodowych, tak Czechom, jak i Niemcom. Sam prowadził w języku czeskim śpiewy, często był też autorem słów śpiewanych pieśni. Jego działalność znalazła szybko oddźwięk i przyniosła mu dużą popularność. Na kazania do Kaplicy Betlejemskiej, oprócz schodzącego się tłumnie ludu, przybywali również ludzie należący do ówczesnej praskiej elity intelektualnej, przede wszystkim z kręgów uniwersyteckich.

W tym początkowym okresie działalności zaliczał się Hus do kręgu zaufanych arcybiskupa Pragi Zbynka Zajica z Hajnburka (Hesenburga). Być może, niezbyt pono biegłemu w pisaniu dostojnikowi Kościoła, obdarzonemu przezwiskiem Abeceda (Abecadło — przyp. red.), imponowały wiedza i szerokie horyzonty umysłowe młodego duchownego. W przyszłości arcybiskup praski miał wydać rozkaz spalenia publicznie pism Wiklefa, za co lud praski uwiecznił go w szyderczej piosence:

Zbynek biskup Abeceda
Spalil knihy a neveda,
Zbynek biskup Abeceda
Spalil knihy a nevéda,
co je v nich napsáno.

W pierwszych latach piętnastego stulecia arcybiskup sprzyjał jednak wyraźnie głosicielowi wiklefowych tez, piastującemu od 1401 roku zaszczytną funkcję dziekana wydziału sztuk wyzwolonych Uniwersytetu Praskiego. Rosnący autorytet Jana Husa pomagał w zwalczaniu szerzącej się ówcześnie plagi rzekomych cudów. O wysokiej pozycji mistrza Jana świadczyło też powołanie go na kapelana i spowiednika przez królową Zofię, żonę króla Wacława IV, oraz częste powierzanie mu obowiązku wygłaszania kazań na synodach.

Pierwszym sygnałem ze strony Rzymu wskazującym na niepokojący rezonans działalności Jana Husa, a także innych niepokornych, była bulla papieża Innocentego VII z 24 czerwca 1406 roku. Papież nakazał w niej arcybiskupowi praskiemu Zbynkowi walkę z szerzącymi się w Królestwie Czeskim herezjami. W wyniku dochodzenia konsystorskiego uwięziono wtedy bądź wygnano z Pragi kilku bliskich przyjaciół Jana Husa. Tę pierwszą, stosunkowo niegroźną jeszcze falę represji przecięła śmierć Innocentego VII, którego zastąpił na rzymskim tronie papieskim Grzegorz XII. Coraz wyżej natomiast podnosiła się fala nienawiści części wyższego kleru praskiego do mistrza Jana, który pozwalał sobie krytykować styl życia zamożnych duchownych. Ostry atak na takie odstępstwa od Ewangelii podjął Hus w dniu pogrzebu jednego z najbogatszych prałatów w królestwie — Piotra z Uszerubu w 1407 roku. Rozpoczęto więc śledzenie poczynań mistrza Jana w celu znalezienia podstawy do oskarżenia.

Ostatnie osiem lat życia Jana Husa to okres, w którym jego działalność w sposób dramatyczny wpleciona została w główny nurt historii Kościoła powszechnego, Czech i Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego. Czeski ksiądz dążący do reformy Kościoła został wciągnięty przez rozwój wydarzeń do pierwszego szeregu postaci uczestniczących w rozgrywającym się w tymże Kościele starciu ideologiczno-dogmatycznym. A że pozostawało to w ścisłym związku z kryzysem instytucji papiestwa i cesarstwa, musiało łączyć się z rywalizacją, jaką toczyli o wpływy w Niemczech dwaj przedstawiciele domu luksemburskiego: Wacław i Zygmunt. Czechy były dziedziczną własnością dynastii luksemburskiej i od istniejącego i rozwijającego się w nich konfliktu czesko-niemieckiego uciec nie było można. Oto w skrajnym uproszczeniu tragiczny splot wydarzeń, który doprowadzić miał do tragicznej śmierci mistrza Jana Husa w 1415 roku.

W roku 1408 król Wacław IV, opowiadający się za złożeniem z tronu obu rywalizujących ze sobą papieży* i zwołaniem soboru powszechnego, wezwał do Kutnej Hory przedstawicieli czterech nacji Uniwersytetu Praskiego w celu zasięgnięcia ich rady w tej sprawie. Niezadowolony z przegłosowania nacji czeskiej przez przedstawicieli pozostałych narodów, wydał 19 stycznia 1409 roku tzw. dekret kutnohorski przyznający nacji czeskiej trzy głosy zamiast dotychczasowego jednego, a trzem nacjom obcym tylko jeden głos. Doprowadziło to do exodusu kilkutysięcznej rzeszy, głównie niemieckich profesorów i studentów Uniwersytetu Praskiego. Pierwszym rektorem tak zreorganizowanego uniwersytetu został w tym samym 1409 roku Jan Hus. Ta właśnie godność zmobilizowała prawdopodobnie do działania niechętny mistrzowi Janowi kler, pod którego naciskiem arcybiskup Zbyněk rzucił klątwę kościelną na Husa i jego przyjaciół. Ci jednak, dzięki protekcji króla Wacława IV, działali nadal, kolejnym posunięciem arcybiskupa było więc rozciągnięcie klątwy na całe miasto. Uzyskał on też bullę papieża Aleksandra V, wybranego właśnie na soborze w Pizie, przeciwko szerzeniu nauki Wiklefa oraz zakaz głoszenia kazań poza kościołami, co ograniczało liczbę ich słuchaczy.

Papież Aleksander V zmarł jednak wkrótce, co pozwoliło Husowi na wniesienie apelacji do jego następcy Jana XXIII. Konflikt między dawnym protektorem a protegowanym jednak narastał. Biskup Zbyněk kazał spalić publicznie 6 czerwca 1410 roku w Pradze dzieła Wiklefa, Hus ponownie odwołał się do papieża, a biskup ponownie rzucił na niego klątwę. W tym momencie do akcji włączyli się prażanie, wśród których przeważali zwolennicy Husa. Nie dopuszczono do publicznego ogłoszenia klątwy, a biskup Zbyněk w obawie przed wzburzonym tłumem opuścił Pragę.

Niedługo potem mistrz Jan otrzymał wezwanie do stawienia się w Rzymie osobiście. Mógł sobie jednak pozwolić na zignorowanie go, czując nadal protekcję króla Wacława IV. A ten był z papieżem w tym gorszych stosunkach, w im lepszych był skłócony z bratem Zygmunt. W obronie Husa występowała też królowa Zofia, zabiegająca o uwolnienie go od obowiązku osobistego stawienia się w Rzymie i o ponowne otwarcie Kaplicy Betlejemskiej. Warto może zaznaczyć, że — równolegle z kampanią skierowaną przeciw Husowi i jego przyjaciołom — również w Anglii, rządzonej przez Henryka Lancastra, rozpoczęto podobne działania. Tam jednak były one skierowane nie tylko przeciw głosicielom tez Wiklefa, ale również przeciw nie prowadzącym żadnej czynnej działalności jego zwolennikom wśród szlachty angielskiej.

Kolejny, najbardziej dramatyczny konflikt pomiędzy Janem Husem i innymi czeskimi mistrzami, pozostającymi w kręgu nauki Wilklefa, a papiestwem, hierarchią kościelną i feudałami świeckimi z Zygmuntem Luksemburczykiem, zwycięzcą w rywalizacji o koronę niemiecką, na czele rozpoczął się w 1412 roku. 7 czerwca tego roku, w mowie wygłoszonej na uniwersytecie mistrz Jan odmówił papieżowi Janowi XXIII prawa do wydania bulli odpustowej. Bulla ta dawała odpusty w zamian za udział bądź finansowe wsparcie krucjaty przeciwko Władysławowi Neapolitańskiemu i złożonemu z urzędu przez sobór w Pizie papieżowi Grzegorzowi XII. Przeciwnicy Husa nie przyszli wysłuchać jego wystąpienia, odpowiedzieli natomiast ponownym potępieniem przez fakultet teologiczny nauki Wiklefa. Potępienie to różniło się jednak wyraźnie od poprzedniego z 1403 roku — rozszerzono je o tezy wymierzone wyraźnie przeciw Husowi.

Do procesu mistrza Jana jednak jeszcze nie doszło. Oddaliły go nieco w czasie z jednej strony zabiegi przyjaciół w Rzymie, z drugiej zaś śmierć arcybiskupa Zbynka (we wrześniu 1411 roku), którego następcą został Abik z Uniczowa. W sprawie odpustów Hus odwołał się do mieszkańców Pragi nienawidzących organizującego krucjatę Zygmunta Luksemburczyka oraz niechętnych fiskalizmowi papieskiemu. W rezultacie tłum prażan uniemożliwił dominikanom ogłoszenie bulli papieskiej dotyczącej odpustów i posunął się nawet do rozbijania ustawionych w kościołach skrzyń, przeznaczonych na zbieranie ofiar na krucjatę. 11 czerwca tegoż roku ścięto złapanych na takim rozbijaniu trzech młodych chłopców, ale wobec wielkiego oburzenia władze musiały zrezygnować z dalszych represji.

Nie zrezygnowano natomiast z kolejnego potępienia artykułów Wiklefa, co miało miejsce w trakcie wielkiego zgromadzenia duchowieństwa na ratuszu staromiejskim w Pradze, 16 czerwca. W dyspucie na uniwersytecie mistrz Jan nadal jednak atakował papiestwo oraz świeckich możnowładców, po raz kolejny przypominając podstawową tezę Wiklefa, iż bę-

* Jest to okres tzw. wielkiej schizmy zachodniej w Kościele, datującej się od 1378 r., kiedy kardynałowie francuscy, nie akceptując elekcji papieża Urbana VI, wybrali innego — Klemensa VII, który nie zdoławszy opanować Rzymu ustanowił swą siedzibę w Awinionie. Od tej chwili przez 31 lat rezydowało równolegle dwóch papieży — jeden w Rzymie, drugi w Awinionie. Zwołany w 1409 r. sobór w Pizie miał położyć kres istniejącemu rozłamowi. Złożył z tronu obu rywalizujących papieży (byli to już kolejni następcy Urbana VI i Klemensa VII — w Rzymie rezydował wówczas Grzegorz XII, a w Awinionie — Benedykt XIII) i wybrał nowego — Aleksandra V, który po 10 miesiącach zmarł i wówczas wybrano Jana XXIII. Obaj zdetronizowani papieże kategorycznie odmówili jednak abdykacji. Rozłam pogłębił się więc, gdyż było odtąd nie dwóch, a trzech papieży. Wielką schizmę zachodnią zakończył dopiero po wielkich perturbacjach sobór w Konstancji (1414—1418). W 1417 r. po 39 latach schizmy i w atmosferze powszechnej ulgi papieżem został wybrany Marcin V (przyp. red.).

Konstancja. Drzeworyt z Kroniki Hartmanna Schedla z 1493 r.

dący w stanie grzechu śmiertelnego nie mogą domagać się od poddanych posłuszeństwa. Sytuację w Pradze uspokoił Wacław IV doradzając Husowi przerwanie wygłaszania kazań i wyjazd ze stolicy; w tym samym czasie usunął jednak z miasta najbardziej zaciekłych wrogów mistrza Jana.

Sytuację władcy ułatwił przejściowy wakat na stanowisku arcybiskupa praskiego, które to stanowisko biskup Abik odstąpił Konradowi z Wechty. Jednak wyższy kler przygotowywał kolejne uderzenia przeciwko powracającemu z pierwszego pobytu w Kozim Hradku Husowi. Była to bulla papieża Jana XXIII obkładająca mistrza Jana klątwą kościelną i pozostawiająca krótki termin na pokajanie się. W przypadku niezastosowania się Husa do postawionych warunków każde miejsce jego pobytu miało być obłożone interdyktem. Ponownie zakazano też kazań w Kaplicy Betlejemskiej, która miała być zrównana z ziemią. Łatwiej jednak przyszło przeciwnikom Husa uzyskać bullę od papieża niż doprowadzić do jej realizacji, mimo że w tej sytuacji Wacław IV nie odważył się ochraniać dalej uznanego za niebezpiecznego heretyka Jana Husa. A ten odrzucił papieskie warunki wybierając otwarty konflikt z hierarchią Kościoła.

Jan Hus w swych pismach kierowanych do wszystkich mieszkańców Pragi i do wszystkich chrześcijan odwołał się od papieża do Chrystusa. Ale stolicę musiał opuścić. Udał się ponownie na Kozi Hradek, gdzie korzystał z protekcji i gościny Jana z Usti. W trakcie tego drugiego, znacznie dłuższego, pobytu dużo pracował i pisał, przede wszystkim po czesku. Tam właśnie opracował zasady czeskiej ortografii. Nie ograniczał się tylko do działalności pisarskiej — często wygłaszał kazania do ludności okolicznych wsi i miasteczek, zyskując sobie duże uznanie i popularność.

Rok 1414 nie przyniósł spokoju, mimo pobytu Husa poza Pragą. Pod wpływem Czech i idącego stamtąd przykładu odradzały się ogniska buntów społecznych w Zachodniej Europie. Z Anglii napływali uchodźcy, wśród których znajdował się sławny później taboryta Piotr Payne. Jeszcze w 1413 odwiedził Polskę jeden z najbliższych przyjaciół Husa — mistrz Hieronim z Pragi, który głosił tu kazania i prowadził dysputy z duchownymi. W 1414 doszło do kolejnej wojny Polski z Zakonem Krzyżackim, ale zmiany w sytuacji wewnętrznej w Czechach nie były dla mistrza Jana pomyślne. Siły, na których poparcie mógł liczyć, udzieliły wsparcia Polsce, a nasilenie walk czeskiej

Budynek, w którym toczyły się obrady soboru w Konstancji

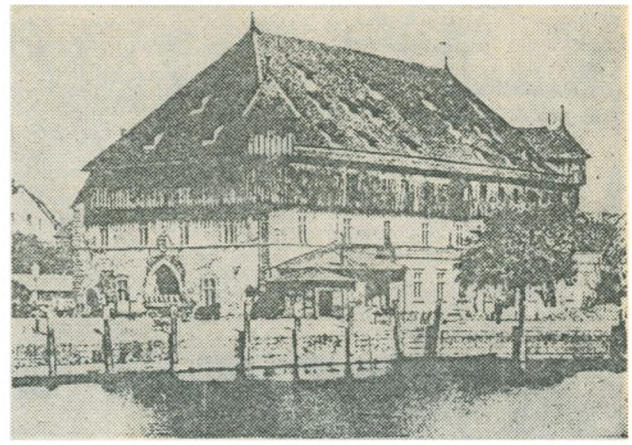

opozycji z Wacławem IV zmusiło króla do liczenia się ze zdaniem brata Zygmunta. A ten, doceniając znaczenie rosnącej w Czechach popularności Husa, począł przekonywać jego przyjaciela, rycerza Jana z Chlumu, że mistrz Jan będzie mógł się oczyścić jedynie przed soborem, który wkrótce miał się zebrać, i ofiarował swój glejt na drogę na sobór. Ponieważ Wacławowi IV nie udało się uzyskać orzeczenia niewinności Husa na synodzie duchowieństwa czeskiego, który odbył się w Pradze 27 sierpnia 1414 roku, sobór istotnie wydawał się jedyną szansą.

Mistrz Jan mógł liczyć, że w obliczu zgromadzonego całego świata chrześcijańskiego uda mu się przedstawić i obronić swe idee. Dlatego też postanowił jechać do Konstancji. Nie doczekał się nawet obiecanego glejtu, a spisanie przed wyjazdem testamentu może świadczyć, że obawiał się, iż może nie powrócić. Wyruszając z Pragi 11 października 1414 roku zabezpieczony był tylko glejtem udzielonym towarzyszącym mu rycerzom czeskim — Janowi z Chlumu i Wacławowi z Dubé.

Otwarcie soboru w Konstancji nastąpiło 5 listopada, w dwa dni po przybyciu Jana Husa, którego podróż przez Niemcy wykazała, że również tam cieszył się znaczną popularnością. W Konstancji zebrał się tłum przybyszów z różnych stron Europy. Zygmunt Luksemburczyk, którego koronacja na króla rzymskiego odbyła się 8 listopada, miał tam przybyć w dzień Wigilii 1414 roku. Jan XXIII zawiesił interdykt ciążący nad każdym miejscem pobytu mistrza Jana, ale nie zgodził się na przerwanie procesu. Sytuacji podejrzanego o herezję nie ułatwiał glejt przywieziony przez Wacława z Dubé, który specjalnie udał się po to do Luksemburczyka. Dokument ten mówił jedynie o bezpiecznym przejeździe, ale nie gwarantował tego, co w tych warunkach było najważniejsze — powrotu do Pragi. Ponieważ działalność Husa i innych mistrzów wykroczyła poza granice Czech, zgromadzonym kardynałom i Janowi XXIII zależało przede wszystkim na upokorzeniu czeskiego reformatora i odwołaniu przez niego samego głoszonych tez.

Do aresztowania mistrza Jana Husa doszło 8 listopada, kiedy to w jego kwaterze pojawili się dwaj biskupi w otoczeniu kilku rycerzy oraz mieszczan i oświadczyli, że kardynałowie pragną z nim mówić. Jan z Chlumu czując podstęp usiłował zatrzymać Jana Husa, ten jednak wyszedł i w jego towarzystwie udał się na spotkanie. Po krótkiej rozmowie z kilkoma kardynałami został uwięziony, początkowo w domu kantora katedry a następnie przeniesiono go do celi w klasztorze dominikańskim, gdzie rozchorował się tak ciężko, iż zachodziła poważna obawa o jego życie. Mimo że w jego obecności świadkowie oskarżenia zaprzysięgli swe oskarżenia, Jan Hus nie załamał się. Natychmiast po ozdrowieniu przystąpił do pisemnego odparcia zarzutów, prowadząc jednocześnie korespondencję z przyjaciółmi.

Ci zaś robili, co mogli, aby ratować więźnia, m.in. rozklejali na bramach i murach Konstancji proklamacje oskarżające kardynałów o odmówienie Husowi prawa obrony przed soborem. W dniu spodziewanego przybycia Zygmunta Luksemburczyka opublikował swój protest Jan z Chlumu. Ogłosił on w imieniu króla, że zatrzymanie Husa odbyło się wbrew królewskiej woli, co nie odpowiadało zapewne Zygmuntowi, ale ośmielało do dalszych tego typu wystąpień. Szczególnie mocno liczyli Czesi na króla rzymskiego w momencie, gdy Jan XXIII, mimo de-

Dokończenie na str. 44

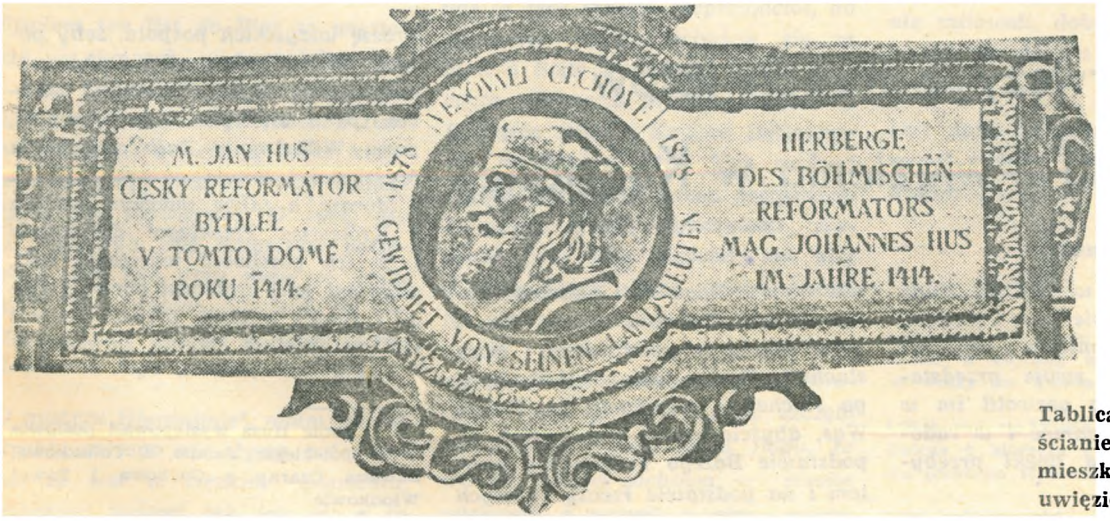

Tablica pamiątkowa na ścianie domu, w którym mieszkał Hus przed uwięzieniem

Stara rycina przedstawiająca Husa nauczającego w Kaplicy Betlejemskiej w Pradze

Pierwszy z trzech listów Jana Husa z więzienia w Konstancji

Mistrz Jan Hus, w nadziei sługa Boży, wszystkim wiernym Czechom, którzy Pana Boga miłują i będą miłować, pragnienie swoje przedstawia: aby Pan Bóg pozwolił im w swej łasce żyć i umrzeć i w radości niebiańskiej na wieki przebywać. Amen.

Wierni i w Bogu mili panowie, panie, bogaci i biedni. Proszę Was i napominam, żebyście Pana Boga słuchali, Słowo Jego wielbili, radzi go słuchali i wypełniali je. Proszę Was, abyście prawdy Bożej, którą na podstawie Bożego Testamentu pisałem i na podstawie rzeczy świętych głosiłem i pisałem, żebyście się tej trzymali. Proszę także, jeśliby kto ode mnie słyszał był w kazaniu lub prywatnie cokolwiek przeciwko prawdzie Bożej, lub jeślibym to gdzieś napisał, czego — mam w Bogu nadzieję — nie uczyniłem, aby tego nie zatajał. Proszę również, jeśliby ktoś widział moje lekkie obyczaje w mowie lub w czynach, aby ich nie naśladował, lecz za mnie Boga prosił, iżby mi to odpuścić raczył. Proszę Was, abyście księży o dobrych obyczajach miłowali, wielbili ich i szanowali, zwłaszcza że pracują dla Słowa Bożego. Proszę, żebyście się wystrzegali ludzi podstępnych, a zwłaszcza księży niegodnych, o których mówi Zbawiciel, że przychodzą w przebraniu owczym, a wewnątrz są wilkami żarłocznymi.

Panów proszę, aby swej biedocie miłościwie czynili i sprawiedliwie nią rządzili. Mieszczan proszę, żeby swoje kramy należycie prowadzili. Rzemieślników proszę, żeby uczciwie swoją pracę wykonywali i z niej czerpali korzyści. Sługi proszę, żeby panom i paniom swym wiernie służyli. Mistrzów zaś, aby sami dobrze żyjąc, uczniów swych sumiennie uczyli, tak, żeby ci najpierw Boga miłowali i dla Jego chwały się kształcili, takoż dla pożytku wszystkich i dla swojego zbawienia, nie zaś dla pożądliwości i świeckich wygód. Studentów i innych żaków proszę, żeby wobec nauczycieli swoich w dobrym posłuszeństwie trwali, naśladowali ich i pilnie się dla chwały Bożej a swego i innych ludzi zbawienia uczyli.

Proszę wszystkich pospołu, żeby panom, panu Wacławowi z Dubé, inaczej z Lesztna, panu Janowi z Chlumu, panu Henrykowi z Plumowa, panu Wilhelmowi Zajiecowi, panu Myszkowi i innym panom z Czech i Moraw, a także wiernym panom z Królestwa Polskiego[1] dziękowali i za ich gorliwość wdzięczni byli, gdyż oni jako stateczni obrońcy Boga i słudzy prawdy przeciwstawiali się wielokrotnie całemu zgromadze-

[1] W obronie Husa występowali posłowie króla polskiego: Janusz z Tuliszkowa, Zawisza Czarny z Garbowa i Paweł Włodkowic

Współczesna fotografia Kaplicy Betlejemskiej

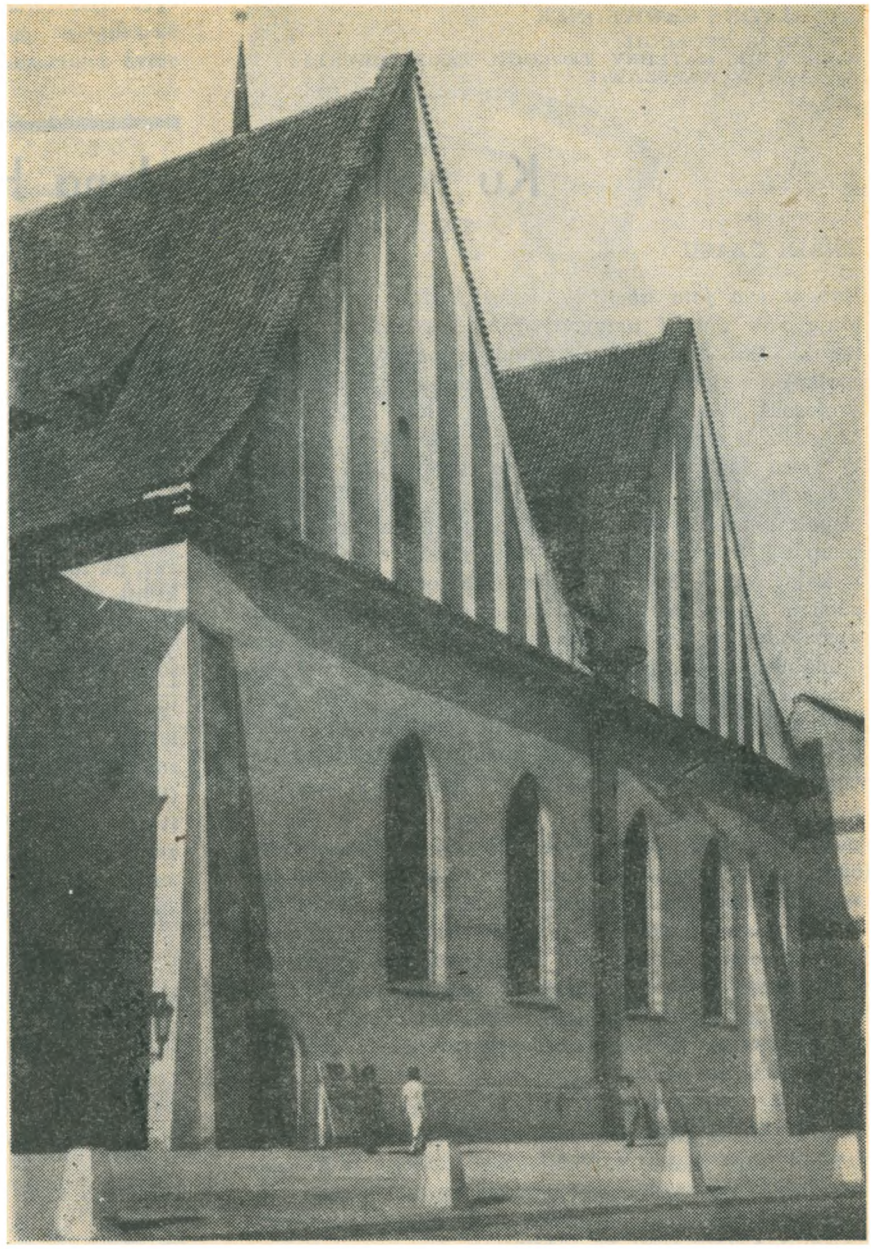

niu, dowodząc i opowiadając się za oswobodzeniem moim, a zwłaszcza pan Wacław z Dubé i pan Jan z Chlumu, którym wierzcie, co będą prawić, bowiem byli na zgromadzeniu, kiedy mnie przesłuchiwano przez kilka dni. Oni wiedzą, którzy Czechowie tak rozliczne i niegodne rzeczy o mnie podawali, a całe zgromadzenie przeciwko mnie krzyczało, gdy odpowiadałem na to, czego ode mnie żądano. Proszę Was również, żebyście za Jego Królewską Miłość, cesarza rzymskiego i króla czeskiego, Pana Boga prosili, także za królową swą i panią, żeby miły Pan Bóg z nimi i z Wami przebywał teraz w swej całej łasce, a potem w wiecznej radości. Amen.

Nie chcę twierdzić niczego, co byłoby sprzeczne z Pismem. Jeśli udowodni mi ktoś, że błądzę, to publicznie z pokorą wszystko odwołam. Jestem przekonany, że buduję na niezachwianym fundamencie, na najpewniejszej epoce, na Tym, który jest drogą, prawdą i życiem, na Panu Jezusie Chrystusie. Wierzę, że kto nie przestrzega Zakonu Pańskiego, który Chrystus ustanowił, kto nie żyje według niego, lecz wiedzie złe życie, ten współdziała z szatanem i wchodzi do piekła.

JAN HUS

Pisałem ten list do Was w więzieniu, w okowach, w przeddzień osądzenia na śmierć, mając pełną nadzieję w Bogu, że od prawdy Jego nie odstąpię, a herezji, które krzywoprzysięzcy przeciw mnie świadczyli, nie potwierdzę. O tym, jak ze mną Pan Bóg miłościwy postępuje, jak jest przy mnie w groźnych pokuszeniach, dowiecie się dopiero wtedy, gdy się u Niego w radości i z Jego pomocą spotkamy.

O mistrzu Hieronimie[2]*, moim miłym druhu, niczego nie słyszę prócz tego, że jest w ciężkim więzieniu, czekając śmierci tak jak ja, a to dla swojej wiary, którą statecznie Czechom głosił. Czesi zaś, najokrutniejsi nasi nieprzyjaciele*[3]*, oddali nas w ręce innych nieprzyjaciół, do więzienia. Proszę, żebyście się za nimi u Boga wstawiali. Proszę Was także, zwłaszcza prażan, żebyście o Betlejem* (tzn. o Kaplicę Betlejemską w Pradze, gdzie Hus nauczał i głosił Ewangelię przed pojmaniem — przyp. tłum.) *wykazywali staranie, póki Bóg pozwoli, tak aby w nim Słowo Boże zwiastowano. Na miasto to diabeł się rozgniewał, księży i kanoników przeciwko niemu podżegał zobaczywszy, że królestwo jego w tym mieście zaczęło się kruszyć. Ufam Panu Bogu, że On to miasto zachowa w swoim władaniu i uczyni z nim rzeczy większe przez innych aniżeli przeze mnie — niegodnego — uczynił.*

Proszę także, żebyście się wzajemnie miłowali, dobrych przemocą uciskać nie dali, a prawdy każdemu życzyli.

List dany w nocy poniedziałkowej przed świętym Witem, po dobrym aniele[4]*.*

Tłum. Jerzy Swoboda

[2] Hieronim z Pragi przebywał w tym czasie w ciężkim więzieniu, zamknięty w wieży św. Pawła

[3] Hus ma na myśli głównie Szczepana Palcza i Michała z Niemieckiego Brodu (członka trybunału soborowego)

[4] Po nabożeństwie wieczornym

KS. ALFONS SKOWRONEK
PROFESOR TEOLOGII
KIEROWNIK KATEDRY TEOLOGII EKUMENICZNEJ
NA ATK W WARSZAWIE

Ku rehabilitacji Jana Husa?

ZNAKI CZASU

Habent sua fata libelli — książki mają swoje losy. Mają swe dole i przygody także drobniejsze przyczynki. Dla przykładu: z żadnym oddźwiękiem nie spotkał się dobry, teologicznie pogłębiony artykuł ks. profesora Mariana Rechowicza, później biskupa w Lubaczowie (zm. 1983), poświęcony Janowi Husowi. W roku 1965, w dniach kończącego się II Soboru Watykańskiego, Rechowicz pisał, że „cała prawie współczesna literatura odnosi się do Husa ze szczerą sympatią. Starsza generacja historyków czeskich wraz z Palackym widziała w nim bohatera narodowego; pisarze obozu marksistowskiego określają go jako przywódcę w walce klasowej przeciwko hierarchii feudalnej; w obozie protestanckim podkreśla się jego znaczenie jako prekursora Reformacji; nowsza literatura katolicka wysuwa opinię uwalniającą Husa od zarzutu herezji, a nawet domaga się rewizji procesu w Konstancji" [1].

Europejskim echem odbił się natomiast, w 20 lat później, artykuł profesora Stefana Swieżawskiego, opublikowany na łamach tego samego tygodnika. Autor podchodzi do rzeczy raczej od strony historycznej, przy czym wniosek wysnuwa bardziej konkretny i stanowczy: „Wydaje się więc wymogiem sprawiedliwości, aby Ojciec św. zechciał wszcząć rewizję procesu potępiającego Husa na soborze w Konstancji — i oczyścić tę wielką męczeńską postać z zarzutów niesłusznie ją obciążających" [2].

II Sobór Watykański mobilizuje wiernych, by pilnie śledzili znaki czasu, włączając się w ten sposób w wartki nurt ruchu ekumenicznego *(Dekret o Ekumenizmie 4)*. Rozpoznawanie znaków czasu nie jest jednak zabiegiem spekulatywnym czy wręcz astrologicznym. Już św. Augustyn sobie współczesnym wpajał prawdę, że czas to my sami i takie będą czasy, jakie my, dzisiaj żyjący, będziemy współtworzyli. I w Kościele wszystko ma swój czas, którego godzina dla Husa w roku 1965, być może, jeszcze nie wybiła. Na zegarze ekumenii godziny takie zdają się być czytelne w sposób szczególnie wyrazisty. Ruch ekumeniczny naszych dni sygnalizuje ów specyficzny *kairós*, sytuację krytyczną, czyli stan rzeczy wołający o podjęcie decyzji w warunkach, w których czujemy się prowadzeni przez siłę wyższą. *Kairós* to zatem szansa, sytuacja uprzywilejowania, moment właściwy i korzystny, może i niepowtarzalny, którego nie wolno przeoczyć i zaprzepaścić.

REFORMATOR KRYZYSU W KOŚCIELE

Gwoli prawdy powiedzieć trzeba, że właściwie tylko teologowie XV wieku wyrok potępiający Husa uznawali za słuszny i prawomocny. Później już coraz częściej odzywały się głosy biorące reformatora w obronę. Nie mogąc podjąć się ich skatalogowania zauważmy, że w auli II Soboru Watykańskiego imię Jana Husa wystrzeliło niby zawołanie. Josef kardynał Beran w swej interwencji z 20 października 1965, nawiązując do Rzym. 14:23b i Jak. 2:12, gdzie mowa jest o wolności słowa i przekonań, stwierdził, że Kościół katolicki w jego ojczyźnie zdaje się pełnić ciężką pokutę za własne błędy i grzechy wykraczające przeciwko wolności religijnej, które dawniej popełniano właśnie w imieniu Kościoła; w tym kontekście kardynał wymienił spalenie na stosie kapłana katolickiego, Jana Husa. W duchu odpowiedzialności także i za ten wielki grzech przeszłości Kościół powinien sobie uświadomić tamten tragiczny czyn właśnie teraz, na toczącym się Soborze [3]. Jest to ciężka hipoteka, którą sprawiedliwie osądzić można tylko na tle bezprzykładnego podniecenia i wrzenia panującego w ówczesnym świecie.

Dla Kościoła czasy, w jakich żył Jan z Husinca, były okresem upadku, rozkładu i sromoty. W tych to latach Kościołem rządziło (w pełnym tego słowa znaczeniu) równocześnie trzech papieży: Grzegorz XII (1406—1415), Benedykt XIII (1394—1417) i Jan XXIII (1410—1415). Wszyscy trzej byli papieżami okresu znanego w historii jako epoka wielkiej schizmy. O Janie XXIII mówi historia, że „do stania się przestępcą nie brakowało mu mniej niż do zostania papieżem" [4]. Na długo przed wypadkami związanymi z wystąpieniem Marcina Lutra ten papież uprawiał bezecny handel odpustami dla zdobycia pieniędzy na prowadzenie wojny przeciwko Ładysławowi, królowi neapolitańskiemu. W tym celu, w maju 1412, bullą *Quaestio de indulgentia* ogłosił w Czechach odpust zupełny na rzecz wymienionej wyprawy krzyżowej, co w kraju tym spowodowało ogromne wzburzenie. Imię Jana XXIII jest w historiografii skompromitowane do tego stopnia, że „od Cossy (Baldassare Cossa zwał się przed wstąpieniem na tron papieski — A. S.) już żaden papież nie przybrał sobie imienia Jan, na którym spoczywało tyle przekleństwa i hańby" [5]. Imię Jana XXIII skreślono z katalogu papieży. To, od czego przez nieomal sześć wieków stronili papiescy elekci, nastąpiło w roku 1958, kiedy to Angello Roncalli nie tylko przybrał to imię, ale w dodatku postanowił zwać się Janem XXIII! Był to porywający gest pokory, pokuty i jasnego uświadomienia sobie ułomności papieża jako jednostki.

KOŚCIÓŁ NIEWIDZIALNY?

Czyż wobec tego należy dziwić się, iż ludzie żyjący w tym gotującym się kotle rozszczepienia jęli kłaść coraz silniejszy akcent — powołując się przy tym na św. Augustyna — na Kościół jako wielkość niewidzialną, ukrytą? Rzecz jednak w tym — czego

---

[1] „Tygodnik Powszechny" 26 XII 1965.
[2] „Tygodnik Powszechny" 9 II 1986.
[3] Por. J.C. Hampe (Hrsg.): *Die Autoritat der Freiheit*, III, München 1967, 202.
[4] J. Bernhart: *Der Vatikan als Thron der Welt*, Leipzig 1930, 197.
[5] T. Strunz: *Johannes Hus. Sein Leben und Werk*, München 1927, 136.

...Poglądy głoszone przez Wiklefa odpowiadały krytycznemu nastawieniu Husa, zwłaszcza te spośród nich, które dotyczyły nadużyć w nauczaniu i życiu Kościoła...

zwykle się nie dostrzega — że w ten sposób pragnęli odnowić Kościół widzialny, pogrążony w głębokim kryzysie, daleka zaś była im myśl zakładania Kościoła niewidzialnego. Kościół niewidzialny nigdy i nigdzie zresztą nie istniał. Nie znała go nie tylko starożytność, również okresowi Reformacji Lutra idea taka z gruntu była obca. Kościoły Reformacji rychło stały się nie mniej widzialne niż Kościół rzymskokatolicki i nawet wyizolowane maleńkie Kościoły Ducha Świętego i spirytualistyczne sekty były, i po dziś dzień chcą być, widzialne na równi z Kościołem rzymskim[6]. Luter powiada: „Ze względu na wyznanie zgromadzenie Kościoła jest widzialne"[7]. Odgrywa tu rolę jeszcze inny moment: idea Kościoła ludowego, Kościoła mas, silnie wyakcentowana przez św. Augustyna, a podupadła w późnym średniowieczu, z całą siłą wyostrzona została przez Jana Wiklefa, Husa i reformatorów XV wieku. Jeżeli nie ma Kościoła bez członków, istniejącego obok nich lub ponad nimi, jeżeli Kościół istnieje tylko w swoich członkach, wówczas mowy być nie może o jakimś nierzeczywistym Kościele idealnym.

INDYWIDUALNOŚĆ HUSA

Na terenie Czech Jan Hus miał oczywiście swych „prekursorów". Wymienia się wśród nich zwykle Konrada Waldhausera, Tomasza Sztitnego, Macieja z Janowa, Jana Steka i in. Wszyscy ci teologowie sprzyjali reformie, choć trudno zwać ich „protagonistami" rewolucji husyckiej. Teologiczny ideał Husa miał w sobie coś z fanatyzmu. Głoszone przez swych poprzedników hasła i poglądy rzucał w lud bezkompromisowo i radykalnie, głosząc doń swe płomienne kazania w Kaplicy Betlejemskiej w Pradze. Tak już bywa, a w historii Kościoła można mnożyć przykłady, iż to co święte, głęboko religijne i owiane duchem reformy często dokonywało się w ferworze antykościelnym. Dogłębnego przejęcia się sprawą Bożą nie sposób odmówić ani Ariuszowi, ani Pelagiuszowi, Janowi Dunsowi Szkotowi, Giordano Bruno, Janowi Wiklefowi, Janowi Husowi czy Błażejowi Pascalowi. Co będzie liczyło się ostatecznie w oczach Bożych? W swoim stylu i w swej epoce był Hus geniuszem wiary. Nie był jednak ani filozofem, ani uczonym, którego można by zestawiać ze św. Augustynem, Anzelmem z Canterbury, Abelardem i jego szkołą, od św. Tomasza z Akwinu dzielą go całe światy. A jednak męczennik z Husinca niepokoi i intryguje po dziś dzień. Za pióro chwytał wprawdzie często, ale były to z reguły pisma kreślone okazyjnie, w wirze sporów i polemik. Głównie są to mowy spisywane do wygłoszenia z ambony, często nie dopracowane. Do tych ostatnich należą trzy obszerne szkice mów, w dużym pośpiechu przygotowane na sobór w Konstancji, gdzie Hu pragnął je doszlifować, a do czego — ani do ich wygłoszenia — nie doszło. Ale i te niewystylizowane wystąpienia tchną porywającym ferworem wiary, polemiczną pasją, namiętnym pragnieniem dyskutowania i wydyskutowania spraw spornych do końca.

HUS — WIKLEF

Często podnosi się fakt, że Hus stał pod silnym wpływem angielskiego „kacerza" Jana Wiklefa (1324—84), że był tubą i pasem transmisyjnym jego idei na teren Czech. Walter Nigg, teolog reformowany i autor znakomitych życiorysów świętych i „historii kacerstwa", przez katolików uważany za wybitnego hagiografa naszych dni, o Wiklefie taki wydaje sąd: „Był jednym z największych przywódców wszystkich czasów w rewolcie przeciwko władzy kleru, albowiem związane z tym problemy przemyślał w sposób zasadniczy. Ten Anglik nie przypadkowo natknął się na słaby punkt w systemie kościelnym, świadomie przyłożył siekierę do korzenia drzewa. Jak mało kto, Wiklef podżegał do powstania przeciwko kościelnej misji panowania, dostarczał do tego rokoszu niezbędnej broni i powołał do życia ruch, który już więcej się nie wyciszył"[8]. Poglądy głoszone przez Wiklefa jako profesora uniwersytetu w Oksfordzie, a po wypędzeniu go z tej wszechnicy nieustraszenie szerzone z ambony kościoła w Lutterworth, odpowiadały krytycznemu nastawieniu Husa, zwłaszcza te spośród nich, które dotyczyły nadużyć w nauczaniu i życiu Kościoła. Ataki Wiklefa kierowały się jednak także przeciwko dogmatom wiary, jak na przykład przeciwko transsubstancjacji (przeistoczeniu substancji chleba i wina w substancję Ciała i Krwi Chrystusa mocą słów kapłana). Zakwestionowane zostało także papiestwo jako instytucja, sakrament pokuty i kult świętych. Głosił Wiklef także naukę o predestynacji, przeciwstawiając bogactwu Kościoła prałatów spirytualistycznie rozumiany Kościół przeznaczonych do zbawienia, którzy rezygnując z wszelkiego posiadania żyć winni w duchu apostolskiego ubóstwa. W praw-

[6] Por. H. Küng: *Die Kirche*. Freiburg Br. 1967, 49.
[7] „Propter confessionem coetus ecclesiae est visibilis" WA 39/2, 161.
[8] *Das Buch der Ketzer*, Zurich 1949, 289.

dziwym Kościele Chrystusa, wołał Wiklef, miejsce mają tylko ci, którzy jako wybrani (predestynowani) żyją w stanie łaski. Przede wszystkim jednak nikt znajdujący się w grzechu śmiertelnym nie może zajmować kierowniczego stanowiska w społeczeństwie chrześcijańskim — ani w Kościele, ani w państwie. Żyjący w grzechu śmiertelnym papież, biskup czy inny duchowny utracił tym samym swą władzę, podobnie jak i świeccy panujący pozbawiają się swej władzy w państwie chrześcijańskim, gdy żyją w grzechu śmiertelnym.

W stosunku do poglądów Wiklefa Hus nie był bezkrytyczny. Myśli oksfordczyka wprawdzie sobie przyswajał, w swych pismach częściowo przejmując je dosłownie lub też osobiście je przetwarzając. I tak nie podpisywał się pod odrzuceniem nauki o transsubstancjacji. W przeciwieństwie do niektórych swych rodaków, szerzących idee reformy Kościoła, trzymał się kościelnej nauki o przeistoczeniu. Fakt, że do swych pism i kazań włączał całe partie z dzieł Wiklefa, nie dziwi; w świecie uczonych taki był wówczas zwyczaj. „Tylko brak zrozumienia prowadzić może do nazywania Husa pospolitym kompilatorem Wiklefa", wyrokuje Nigg, „Hus przejął jego wywody nie dlatego, że pochodziły od Wiklefa, lecz z tej racji, że odpowiadały prawdzie Chrystusowej, a zamknięciem swego żywota nadał im znaczenie, jakiego przedtem nie posiadały"[9].

WZROST NAPIĘCIA W PRADZE

Hus, jako kaznodzieja w praskiej Kaplicy Betlejemskiej (od 14 marca 1402), popularyzując idee Wiklefa, spotykał się z żywiołowym odzewem wśród słuchaczy. Silne uczucia narodowe splatały się z ciętą krytyką panujących w Czechach prałatów, w przeważającej części będących Niemcami. Antyniemieckie nastroje ogarnęły całe Czechy, do tego stopnia stapiając się z tendencjami kościelno-religijnymi, że wiklefizm jawił się wręcz jako narodowa sprawa czeska. Kiedy arcybiskup praski Zbyněk, Niemiec, na zarządzenie papieża Aleksandra V wystąpił przeciwko szerzeniu w swej diecezji błędnych nauk Wiklefa, w kroku tym widziano aferę nieomal polityczną. Hus energicznie przeciwstawił się biskupiemu werdyktowi, usiłując bronić prawowierności Wiklefa. Otrzymawszy zakaz głoszenia kazań, zaapelował do papieża Jana XXIII; ale i arcybiskup zwrócił się do papieża. Hus wezwany do Rzymu, gdzie się nie zjawił, w konsekwencji został ekskomunikowany. Znalazł jednak osłonę u króla czeskiego Wacława.

DO KONSTANCJI

Dla zażegnania nieprzejednanych kontrowersji cesarz Zygmunt Luksemburczyk jął nalegać na wniesienie sprawy na forum obradującego soboru w Konstancji. Husowi gwarantując glejt nietykalności, z którego później się wycofał wydając Husa na śmierć[10]. Hus zaproszenie przyjął. 11 października 1414 w towarzystwie kilku rycerzy wyruszył w drogę wśród żegnających go tłumów. Pewien polski szewc, Andrzej, przedostając się do Husa i ściskając mu dłoń, powiedział: „Bóg niech będzie z tobą! Mam przeczucie, że ty już więcej nie wrócisz. Król wszystkich królów niech obdarzy cię błogosławieństwem za dobrą naukę, jaką od ciebie otrzymałem"[11]. Przed udaniem się w drogę Hus na piśmie żegnał się ze swymi umiłowanymi braćmi i siostrami zwierzając się: „Na soborze będę miał więcej wrogów, niż miał ich Zbawiciel. Ale ufam, że uzdolni mnie do przeciwstawienia się im, że udzieli mi swego Ducha Świętego do wytrwania w prawdzie i siły do wycierpienia wszystkich mąk, więzienia i nawet śmierci"[12]. Słowa te są wyrazem żarliwej wiary magistra Husa.

Do Konstancji Hus przybył 3 listopada 1414. Papież zdjął zeń ekskomunikę i reformator mógł poruszać się swobodnie. 28 listopada nastąpiło pierwsze przesłuchanie, po którym pod naciskiem kardynałów i wbrew cesarskiej osłonie Hus został aresztowany i osadzony w klasztornym więzieniu dominikanów (6 grudnia). Mimo protestów cesarza, Hus pozostawał w więzieniu. Ze względu na ważność innych spraw — widmo trzech papieży! — problem Husa znalazł się na dalszym planie. W nawałnicy wydarzeń sprawa jednak znów nagle ożyła. Rolę katalizatora odegrało uchwalenie przedtem (6 kwietnia 1415) słynnego Dekretu *Haec sancta*, który głosił, że zebrany w Konstancji sobór ekumeniczny uobecnia walczący Kościół katolicki, wywodząc się bezpośrednio od Chrystusa; każdy, również i papież, powinien soborowi okazać posłuszeństwo w sprawach wiary, usunięcia schizmy i reformy w głowie i członkach. Jan XXIII, obawiając się detronizacji, w nadaniu rozgłosu sprawie Husa widział możliwość zatuszowania własnego procesu. Gdy wreszcie w maju 1415 papież ten uciekł z Konstancji, sytuacja zmieniła się radykalnie. W tych okolicznościach energicznie zabrano się do Husa, co miało być przecież egzemplarycznym potwierdzeniem kompetencji soboru w sprawach wiary.

PROCES

Przebieg procesu jest dla dzisiejszego historyka-teologa sprawą trudną do zbadania. Sędziami były wprawdzie znakomite autorytety, osobistości moralnie nieposzlakowane, jak kardynałowie d'Ailly, Filastre, Zarabella i sam kanclerz uniwersytetu paryskiego Gerson. Nie byli oni Niemcami, lecz Francuzami, a ponadto wcale nie „papalistami", lecz raczej umiarkowanymi „koncyliarystami" (zwolennikami wyższości soboru nad papieżem), a przy tym zdecydowanymi przeciwnikami Jana XXIII i pozostałych papieży schizmy. A jednak jeden z największych znawców tej epoki, dominikanin P. De Vooght, tym właśnie sędziom zarzuca brak obiektywnego zbadania

---

[9] Dz. c. 299 n.

[10] Ten akt wiarołomstwa cesarza Zygmunta, pozostający postępkiem niegodziwym, oceniać należy także w świetle ówczesnej mentalności. „Heretykom nie należy dochowywać wiary" *(haereticis non est servanda fides)*. Jest to wyrzut z pewną predylekcją wysuwany przeciwko katolikom przez protestantów. „Ten zarzut stawiany katolikom", pisze J. Lecler, „nie powinien wprowadzać w błąd i skłaniać do przypuszczenia, iż sami protestanci tak skrupulatnie przestrzegają traktatów. W XVI wieku reformatorzy niejednokrotnie łamali pakty, zawarte z cesarzem i władzami kościelnymi, pod pretekstem, że pakty te »uwłaczały czci Boga«". *Historia tolerancji w wieku Reformacji*, Warszawa 1964, 299.

[11] Za: R. Riemeck: *Jan Hus. Reformation 100 Jahre von Luther*, Basel 1982, 85.

[12] Tamże.

sprawy Husa, stronnicze uprzedzenia i niewłaściwy sposób prowadzenia procesu[13].

Hus do ostatka bronił się przed zarzutem herezji. Przedstawiono mu 30 heretyckich zdań z jego pism, głównie z traktatu *De Ecclesia*. Hus nie przeczył ich napisaniu, odrzucał jednak imputowanie im heretyckich treści i próbował interpretować je zgodnie z wiarą. W żaden sposób nie dawał się nakłonić do ich odwołania. Gdy w czasie jednego z przesłuchań powoływał się na Chrystusa jako sędziego ostatecznego, sędziowie wyśmiali go. Chcąc za wszelką cenę uniknąć czynienia z reformatora męczennika, usiłowano przekonać go, ażeby odżegnał się przynajmniej od fałszywego heretyckiego znaczenia imputowanego jego tezom. Hus niezmiennie odpowiadał, że nie może odwoływać tego, czego nigdy nie nauczał i co nie przeszło mu nawet przez głowę. Nie kończące się i jałowe dyskusje poddawały cierpliwość sędziów wymagającemu egzaminowi. Jeżeli weźmiemy pod uwagę do ostateczności napiętą sytuację owych dni, nastroje kolosalnego podniecenia w Kościele i w społeczności świeckiej, wtedy z konieczności na pewną korzyść sędziów przemówi bodaj jakieś minimum okoliczności łagodzącej, a wobec postaci i postawy samego Husa zdobyć się będzie trzeba na sporo zrozumienia i wyrozumiałości. W ostatniej fazie procesu próbowano w stronę Husa przerzucać, czasem i niegodziwie, różnego rodzaju złote pomosty, by umożliwić mu gest odwołania. Wszystkie te próby Hus zdecydowanie odrzucał. W rozgardiaszu jednego z przesłuchań ze spokojem i bólem zdołał wypowiedzieć słowo: „Myślałem, że na tym soborze znajdę więcej przyzwoitości i porządku", czym jeszcze bardziej podniecił panujący na sali tumult. Wyprowadzony do celi wyznał: „Oni wszyscy krzyczeli na mnie jak Żydzi przeciwko Jezusowi".

„CO ZA WYROK!"

Wypadki szybko toczyły się ku swemu końcowi. Wyrok zapadł 6 lipca 1415: Jan Hus powinien ponieść śmierć, ponieważ w swych pismach „dogmatyzował, bronił i głosił" herezje Wiklefa. Przed spaleniem na stosie poza katedrą — w samej świątyni urządzono jeszcze makabryczne widowisko pozbawienia Husa praw i godności kościelnych: kazano mu przywdziać szaty liturgiczne i wziąć do rąk kielich z pateną, po czym, wypowiadając słowa klątwy, wyrywano mu z rąk święte naczynia i zdzierano po kolei części liturgicznych paramentów.

Hus, wysłuchawszy zasądzenia na śmierć, wyszeptał: „Co za wyrok!", po czym upadłszy na kolana modlił się na głos: „Panie Jezu Chryste, ze względu na Twoje miłosierdzie, proszę Cię, odpuść wszystkim moim nieprzyjaciołom. Ty wiesz, że oskarżyli mnie fałszywie, sprowadzili fałszywych świadków i wystawili przeciwko mnie fałszywe artykuły. I dlatego proszę Cię, w Twoim niewypowiedzianym miłosierdziu, odpuść im tę winę!"

„HEREZJI NIE GŁOSIŁ"

Oddajmy w tym miejscu jeszcze raz głos naszym polskim uczonym postulującym rehabilitację Jana Husa. Biskup Rechowicz pisał: „Sprawa Jana Husa leży w rzędzie polemik typu Kopernika czy Galileusza; ale przedmiotem sporu nie były nauki przyrodnicze, lecz doktryna kościelno-polityczna; sądzącymi nie tylko duchowni, ale i świeccy; epilog zaś procesu nieporównanie tragiczniejszy". Dobitniej artykułuje rzecz profesor Swieżawski: „...mam głębokie przekonanie, że wielki reformator czeski herezji nie głosił... Przecież jego tezy dotyczące Kościoła, za które poniósł okrutną śmierć, pokrywają się z głównymi wytycznymi eklezjologii ogłoszonej przez II Sobór Watykański. Przecież to Vaticanum II głosi ideę Kościoła jako ludu Bożego, prymat służby i świętości, promocji świeckich, Komunii św. częstej i pod dwiema postaciami dla wszystkich — oraz uprzywilejowanego stanowiska ubogich i ubóstwa".

> *Słuszną jest rzeczą, aby człowiek nie imał się niczego wszetecznego, ale poznawał prawdę Bożą i mocno się jej trzymał aż do śmierci, albowiem prawda ostatecznie wyzwoli (...). Dlatego wierny chrześcijaninie: szukaj prawdy, słuchaj prawdy, ucz się prawdy, kochaj prawdę, trzymaj się prawdy, broń prawdy aż do śmierci, gdyż prawda cię wyswobodzi.*
>
> JAN HUS

W 105 lat po spaleniu Jana Husa na stosie papież Leon X w bulli *Exsurge Domine* (1520) wśród 40 błędów Marcina Lutra potępia następujące zdanie reformatora: „Palenie heretyków jest przeciwko Duchowi Świętemu" (!). Wynika z tego, że zdanie dogmatycznie poprawne powinno brzmieć: Palenie heretyków na stosie jest zgodne z wolą Ducha Świętego[14]. Kiedy przed kilku miesiącami w rozmowie z profesorem Swieżawskim przytoczyłem to zdanie z papieskiego dokumentu, wielki nasz filozof, wyraźnie ugodzony, westchnął: „To straszne! To straszne!".

Czy my, katolicy, nie powinniśmy dzisiaj wyznać — i to bez zwłoki i nieustraszenie — że sędziowie soboru w Konstancji popełnili błąd?! Czy męczeńska śmierć Jana Husa w płomieniach nie powinna wniknąć w samo serce wielkiej apostrofy modlitewnej papieża Pawła VI i ojców II Soboru Watykańskiego, która brzmi: „Z pokorną więc prośbą zwracamy się do Boga i do odłączonych braci o przebaczenie"?! *(DE 7)*.

---

[13] Por. Paul De Vooght: *Hussiana*, Louvain 1964; tenże: *L'Heresie de Jean Hus*, Louvain 1960; tenże: *Jean Hus et ses juges, w:* A. Franzen-W. Muller: *Das Konzil von Konstanz*, Freiburg Br. 1964, 152—173.

[14] *Breviarium fidei. Kodeks doktrynalnych wypowiedzi Kościoła*, Warszawa 1964. Księga ta, wydana przez ks. ks. Jezuitów, ograniczając się do wyboru szeregu potępionych błędów, szczęśliwie opuszcza wymienioną sentencję nr 33. We wstępie do bulli Leona X podaje się jednak informację, że „bulla jest oceniana przez teologów i kanonistów jako dokument dogmatyczny, a nie tylko dyscyplinarny". S. 379.

AMADEO MOLNÁR
PROFESOR NA WYDZIALE TEOLOGII EWANGELICKIEJ
IM. J. A. KOMEŃSKIEGO W PRADZE

Hieronim z Pragi

570 lat temu, 30 maja 1416 r. w Konstancji zapłonął drugi stos. Spalono na nim Hieronima z Pragi, przyjaciela i bliskiego współpracownika straconego rok wcześniej Jana Husa. Hieronim urodził się ok. 1378 r. Wiele podróżował, zdobył kilka stopni naukowych na najsławniejszych uniwersytetach. Był m.in. w Oksfordzie, skąd przywiózł do Pragi pisma Wiklefa, które następnie rozpowszechniał na uczelniach europejskich. Był w ciągłym konflikcie z władzą kościelną — obłożony klątwą, więziony, oskarżony o kacerstwo, podzielił w końcu los swojego przyjaciela. Do Konstancji przybył w roku 1415 na wieść o uwięzieniu Husa, wbrew jego ostrzeżeniom. Poddany okrutnym mękom, początkowo załamał się i wyrzekł nauki mistrza Jana. Potem jednak odwołał to, co wcześniej podpisał, i oświadczył, że gotów jest śmiercią potwierdzić prawdziwość tej nauki i zmazać swój grzech.

Redakcja

Już w świadomości współczesnych, nie tylko w pamięci następnych pokoleń, proces Hieronima łączył się w jedno z procesem Husa, były to bowiem ogniwa tej samej wspólnej walki. Władza duchowna i świecka, której się przeciwstawili, ukarała ich jednakowo i użyła w zasadzie jednakowych argumentów dla uzasadnienia tej kary przed opinią światową. Obu mistrzów łączyła wieloletnia przyjaźń i intensywna współpraca, w której się nadzwyczaj dobrze uzupełniali. Ale błędem jest wysuwanie stąd wniosku, że Hus i Hieronim mieli podobne charaktery, że byli ludźmi tego samego pokroju — bliźniaczą parą męczenników, i że Hieronim — jeśli można użyć takiego porównania — stanowił jak gdyby ostatni akord dramatycznej działalności Husa w okresie późnego średniowiecza. W rzeczywistości bowiem były to zupełnie różne osobowości. Różną mieli strukturę psychiczną, inne powołanie, inaczej spełniali swoje posłannictwo. Tym zaś, co ich mimo to w życiu łączyło, a w końcu poprzez śmierć połączyło trwale, było nie tyle wzajemne ciążenie ku sobie wyraźnych przeciwieństw, ile raczej prawda, która ponad te przeciwieństwa wyrastała i jednocześnie silnie oboma zawładnęła. Prawda, której nie mogli nie dać świadectwa. Hieronim doskonale to sobie uświadamiał. „Nie wypada — powiedział w 1409 roku na Uniwersytecie Praskim w chwili, gdy decydowała się jego przyszłość — aby mądry lgnął do prawdy ze względu na ludzi, lecz raczej do ludzi ze względu na prawdę".

Potwierdza to słuszność spostrzeżenia, które zawarli w opisie procesu Hieronima autorzy sławnego francuskiego *martyrologium* reformowanego: „Pan dał Janowi Husowi druha, aby świadectwem dwóch mężów prawda została potwierdzona". Czynili w ten sposób aluzje do tych miejsc w Biblii, dla których punktem wyjścia jest Deuteronomium 19:15 („Niech nie występuje jeden tylko świadek przeciw komukolwiek w sprawie wszelkiego przewinienia i grzechu, jakie tamten popełnił. Na podstawie zeznania dwóch świadków lub na podstawie zeznania trzech świadków rozstrzygnie się sprawę" — uzup. redakcji).

Hieronim przylgnął do Husa i jego współpracowników dla prawdy wspólnie poznanej i bronionej, lecz do wspólnej walki wniósł charakterystyczne rysy własnych poszukiwań intelektualnych i ducha nieposkromionego buntownika.

Z osobistego wyznania Husa wiemy, że przeżył on chwilę, w której odwrócił się od dotychczasowej pogoni za sukcesami i oddał się całkowicie powołaniu kaznodziejskiemu, pasterskiemu i nauczycielskiemu. Nastąpiło to w momencie, gdy zrozumiał Pismo i kiedy w Janie Wiklefie ujrzał jedynego wiernego komentatora biblijnego posłania. Od tej pory zaprzestał starań, by żyć wygodnie i dostatnio się ubierać, zaczął też stronić od udziału w niewybrednych rozrywkach, jakie były przywilejem żaków na średniowiecznych uniwersytetach. Pióro Hieronima nie zostawiło zapisu o podobnej przemianie wewnętrznej. Żył jak student i często przejawiał swój ognisty temperament. Tym różnił się od pozostałych, szacownych druhów Jana Husa, którzy pod przewodem mistrza stopniowo tworzyli stronnictwo reformacyjne. Wiele faktów wskazuje na to, że świadomie przedłużał, utrwalał i wykorzystywał w swojej działalności studencki model życia. Wszystko świadczy o tym, że Hieronim celowo wiódł ruchliwe, wędrowne życie kontynuując tradycję wagantów, którzy już dawniej wnosili niepokój umysłowy i ferment między strażników ustalonego porządku; było to zjawisko charakterystyczne dla miast średniowiecza. Nie zakotwiczył się nigdzie na stałe, nie korzystał z prebendy czy beneficjum, co dawało mu niezależność, zapewniało większą swobodę postępowania i krytyki. Jego częste podróże były, jak się wydaje, przejawem pewnego planu misyjnego lub co najmniej propagandowego. Możemy powiedzieć, że Hieronim, ten — według charakterystyki F. M. Bartoša — „początkowo chyba najbardziej świecki i najbardziej powierzchowny druh mistrza Jana" nadał swojemu podróżowaniu rangę ofiarnej służby rodzącemu się ruchowi husyckiemu. Trudno przy tym stwierdzić, w którym momencie tej służby przeważało posłan-

nictwo misyjnego świadectwa, a w którym dyplomatyczno-polityczne. Zawsze było to jednak przemyślane manifestowanie swojej obecności i zawsze Hieronim gotów był narazić własną skórę: „Jaż sam za siebie swą szyję dam!" — wykrzyczał zastraszonemu rektorowi Markowi z Hradca w 1412 roku, w zapale walki z handlem odpustami.

Podróże Hieronima budzą zdumienie. Nie tylko dlatego, że są tak częste i tak dalekie, ale głównie ze względu na poruszenie, jakie wywołują, i nienawiść, z jaką są śledzone. Z Oksfordu, gdzie spędził 2 lata, wrócił w 1401 roku jako uświadomiony laik, z odpisami najbardziej kontrowersyjnych pism teologicznych Wiklefa. Podczas swego drugiego pobytu na uniwersytecie w Oksfordzie tak się zaangażował w obronę dorobku myślowego Wiklefa, że spotkało go za to więzienie. Głębokie zainteresowanie Wiklefa Kościołem wschodnim, o którym sądził, że geograficznie i doktrynalnie jest bliski pierwotnemu Kościołowi jerozolimskiemu, zaprowadziło Hieronima aż do Palestyny. Dwa lata pobytu w Paryżu, gdzie pędził nędzne tułacze życie, zakończyła interwencja kanclerza Jana Gersona, który zmusił go do ucieczki. Nie lepiej darzyło mu się w Kolonii nad Renem, choć przywiózł stamtąd, podobnie jak z Paryża, tytuł magistra. Jego wystąpienie w Heidelbergu wywołało sprzeciw biskupa wormackiego i spowodowało rozruchy studenckie. Ale nawiązał tam stosunki z ludźmi, którzy przylgnęli do husytyzmu. Takie, raczej przygotowawcze, podróże nadal przeplatały się z wyprawami w służbie praskiego ruchu reformacyjnego. Za to, że w 1410 roku w Budzie wzywał króla Zygmunta do zajęcia się wprowadzaniem reform, został uwięziony przez arcybiskupa ostrzyhomskiego. Aby oczyścić siebie i uniwersytet w Pradze od stawianych zarzutów, jeszcze w tym samym roku pospieszył do Wiednia, gdzie go schwytano i poddano inkwizycyjnym przesłuchaniom. Po dwóch latach znalazł się w Jindrzichove Hradci, gdzie rozszerzył — rozpoczętą w Pradze — walkę ze sprzedażą odpustów. Od marca 1413 r. widzimy go na dworze króla polskiego. W towarzystwie swego brata udał się nawet na Ruś, do Witebska i Pskowa. Po powrocie z tych prawosławnych obszarów wyruszył za Husem do Konstancji, w swoją ostatnią podróż. Tym razem ucieczka mu się nie udała i 23 maja 1415 roku stanął, skuty łańcuchami, przed soborem. Rok i tydzień później zginął na stosie.

Hieronim wiedział o zasadniczym i normatywnym znaczeniu Pisma świętego dla każdego wykształconego chrześcijanina. W zestawieniu z Pismem bladł autorytet klasycznych nauczycieli Kościoła, sam Wiklef też schodził na dalszy plan: „Od tego mnie uchowaj Bóg, żebym był tak naiwny i bronił jako wiary wszystkiego, co czytałem w jego księgach lub w księgach innego nauczyciela Kościoła. Jednemu Pismu zachowam zawsze takie pokorne posłuszeństwo". Autorytatywne objaśnianie Pisma było dla niego sprawą specjalistów i potrafił wpadać w gniew, jeśli odważały się na to „księżowskie niedouki". Z pewną dozą naukowej wyższości nawet na soborze częstował takich „niedouków" niewybrednymi epitetami. Żaden dyletant zajmujący się Pismem nie może oczekiwać, że „dla jego pięknych oczu uwierzymy mu na słowo, cokolwiek powie". [...]

„Oto Ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata" (Mat. 28:20).

Pan nam obiecuje: Ja jestem z wami. Jeśli więc sam wielki Bóg jest z nami, ten obrońca najmocarniejszy i najprawdziwszy, któż przeciw nam? Jaki strach nas od Niego oddzieli? Jaka śmierć nas od Niego odłączy?

Co utracimy, jeśli dla Niego stracimy mienie, przyjaciół, świeckie godności i ten nędzny żywot? Wszak dopiero wtedy wyzwoleni będziemy od tej nędzy, otrzymując wzamian stokroć wspanialsze skarby, przyjaciół droższych i radość doskonalszą. A śmierć nas z tych rzeczy nie ogołoci. Bo kto dla Chrystusa umiera, ten jest zwycięzcą.

JAN HUS

Hieronim był uświadomionym laikiem, w pełni przekonanym, że posłannictwem teologii jest „prawdziwie mówić o Bogu". Walczył o prawo dyskusji w Kościele, żeby teologia mogła to swoje zadanie spełniać. „Gdybym tylko mógł mieć księgi wszystkich kacerzy — wołał wraz z ojcem Kościoła, swoim imiennikiem — wypisałbym z nich, co jest prawdziwe, a pominął, co złe".

Przed sędziami w Konstancji bronił korzyści płynących z dyskusji wewnątrzkościelnych między różnymi kierunkami. „W dawnym Kościele najuczeńsi i najświętsi nauczyciele różnili się w poglądach na zagadnienia nauki, różnice te nie przyniosły jednak szkody, ale dobrze służyły wierze. Przecież Augustyn i Hieronim nie zgadzali się z sobą, a nawet sprzeciwiali się sobie, a przecież w ogóle nie podejrzewali się o kacerstwo".

Poddany nieludzkim mękom w więzieniu, Hieronim na krótko załamał się i wyrzekł nauki Husa. Nie znam lepszego komentarza do wewnętrznej walki, jaką stoczył wtedy w bólach, idąc do zwycięstwa, niż jego własne słowa skierowane jeszcze na początku 1409 roku do mistrza Macieja z Knina, niedawno uwolnionego w Pradze po procesie inkwizycyjnym. Mimowolnie przekazał w nich swój własny wizerunek: „Jeśli myśl jest wewnętrznie osaczona przez poczucie beznadziejności i cierpienie, udręczona przez oszczerstwa, które dobijają ją z zewnątrz, łatwo przeniknie przez nią strzała rozpaczy. W czym mogłeś pokładać nadzieję wtedy, gdy żądni twej śmierci przeciwnicy otworzyli przeciwko tobie usta, potrząsali nad tobą głowami i łypali oczami, jak gotowe do skoku lwy? Gdybyś się obejrzał, ile zobaczyłbyś otwartych sępich dziobów nad sobą? Czyż nie opuścili cię wszyscy lub bez mała wszyscy? Lecz ujął się za tobą Bóg, który podnosi uciśnionych, a spętanych wyswobadza. Niech w przyszłości nikt tobą nie pogardza za to, że — opuszczony przez ludzi — nie stałeś wyprostowany pod nadmiernym brzemieniem, jak by wypadało: wszak sprawiedliwy, choć siedmiokroć na dzień upada, znów powstaje, natomiast bezbożnik, gdy raz upadnie, już nie wstanie".

Tłum. Jerzy Swoboda

Kalendarium historii husytyzmu i Jednoty Braci Czeskich

26 VIII 1346 — Karol Luksemburski wstępuje na tron czeski jako Karol I (od 1346 król rzymski, od 1355 cesarz jako Karol IV)

7 IV 1348 — Karol IV funduje Uniwersytet w Pradze

29 IX 1363 — początek działalności kaznodziejskiej Konrada Waldhausera w Pradze

1371 — prawdopodobna data urodzin Jana Husa

1 VIII 1374 — w Awinionie umiera Jan Milič z Kromieryża, kaznodzieja i reformator, poprzednik Jana Husa

1374 — prawdopodobna data urodzin Jana Žiżki z Trocnowa

29 XI 1378 — śmierć Karola IV Luksemburczyka, następcą zostaje jego syn Wacław IV

19 I 1382 — ślub Anny, siostry Wacława IV, z Ryszardem III królem Anglii — początek wpływów teologii angielskiej w Czechach

24 V 1391 — Hanusz z Milheimu funduje Kaplicę Betlejemską w Pradze

30 XII 1394 — umiera Maciej z Janowa, najwybitniejszy teolog czeskiej Reformacji, doby poprzedzającej wystąpienie Husa

4 II 1402 — Wacław IV mianuje Zygmunta Luksemburczyka zarządcą Królestwa Czeskiego

14 III 1402 — Jan Hus mianowany kaznodzieją Kaplicy Betlejemskiej

18 VII 1410 — Jan Hus wyklęty przez arcybiskupa Pragi

1412 — spór Jana Husa z hierarchią kościelną w sprawie odpustów oraz prawa duchownych do odpuszczania grzechów

2 II 1413 — Jan Hus kończy w Pradze „Knižky o svatokupectvi", skierowane przeciw praktykom Kurii Rzymskiej

8 VI 1413 — Jan Hus kończy swe dzieło „De Ecclesia"

27 X 1413 — Jan Hus kończy czeską „Postyllę"

18 X 1414 — Zygmunt Luksemburczyk wydaje glejt gwarantujący Husowi bezpieczeństwo na soborze w Konstancji

8 XI 1414 — uwięzienie Jana Husa w Konstancji

4 IV 1415 — do Konstancji przybywa i zostaje uwięziony Hieronim z Pragi, towarzysz Jana Husa

5 VI 1415 — początek przesłuchań Jana Husa

6 VII 1415 — Jan Hus spalony na stosie w Konstancji

5 IX 1415 — szlachta czeska i morawska protestuje przeciw egzekucji Jana Husa i procesowi Hieronima z Pragi

1 X 1415 — zjazd w Czeskim Brodzie, katolicka szlachta ustanawia związek i pozyskuje poparcie króla Wacława IV

1415 — Piotr z Mladoniowic układa „Zpravu o M. J. Husovi v Kostnici"

30 V 1416 — w Konstancji zostaje spalony Hieronim z Pragi

III 1417 — Uniwersytet Praski ostatecznie odmawia podporządkowania się soborowi w Konstancji

30 VII 1419 — defenestracja nowomiejska w Pradze. Wynik konfliktu antyhusyckiej rady Nowego Miasta Pragi z mieszczaństwem

16 VIII 1419 — Wacław IV umiera na wieść o defenestracji nowomiejskiej — początek bezkrólewia w Czechach

30 IX 1419 — początek działalności Wacława Korandy

25 X 1419 — mieszczanie prascy pod wodzą Žiżki zajmują Wyszehrad

XI 1419 — taboryci z Žiżką i Korandą zajmują Pilzno

1 III 1420 — papież Marcin V ogłasza krucjatę przeciw husytom

25 III 1420 — Jan Žiżka zwycięża w bitwie pod Sudomierzem stosując po raz pierwszy husycki szyk taborowy

20 IV 1420 — manifest husytów praskich przeciw władzy Zygmunta

20 V 1420 — Jan Žiżka na czele taborytów wkracza do Pragi otoczonej przez wojska antyhusyckiej krucjaty pod wodzą Zygmunta Luksemburczyka

VI 1420 — pierwsze oficjalne kontakty husytów z dworem polskim

8 VII 1420 — oficjalne ogłoszenie czterech artykułów praskich

14 VII 1420 — klęska krzyżowców pod Witkowem — koniec pierwszej krucjaty antyhusyckiej

XII 1420 — rokowania husytów z królem polskim Władysławem Jagiełłą

21 IV 1421 — arcybiskup praski Konrad z Vechty przyjmuje cztery artykuły praskie i popiera husytów

IV 1421 — Jan Žiżka likwiduje skrajnie radykalny ruch wśród taborytów, tzw. adamitów lub pikardów

3—7 VI 1421 — sejm w Czaslawiu wyklucza Zygmunta Luksemburczyka od tronu czeskiego

2 X 1421 — klęska drugiej krucjaty antyhusyckiej pod Žatcem

17 XI 1421 — do Czech przybywa Zygmunt Korybutowicz, namiestnik księcia litewskiego Witolda powołanego na tron czeski. (Wycofał się w 1423 roku nie uzyskawszy poparcia Jana Žiżki.)

7 VI 1424 — konflikt między taborytami a umiarkowanymi husytami zakończony zwycięstwem taborytów w bitwie pod Maleszowem

11 X 1424 — śmierć Jana Žiżki w trakcie wyprawy zjednoczonych wojsk husyckich na Morawy

17 X 1425 — porozumienie między różnymi odłamami ruchu husyckiego: prażanami, taborytami i tzw. sierotkami

4 VIII 1427 — klęska kolejnej krucjaty antyhusyckiej w bitwie ze zjednoczonymi husytami pod wodzą Prokopa Holeho pod Tachowem

1428—1433 — wyprawy zbrojne zjednoczonych husytów na kraje ościenne: Słowację, Śląsk, Austrię, Bawarię, Łużyce, Saksonię, Brandenburgię, Nową Marchię, Pomorze

4 I—14 IV 1433 — rokowania poselstwa husyckiego na soborze bazylejskim w sprawie czterech artykułów praskich — początek konfliktu taborytów i sierotek z kalikstynami

11 XI—22 XII 1433 — sejm w Pradze wzmacnia władzę kalikstynów

30 V 1434 — klęska taborytów w starciu z kalikstynami po bitwie pod Lipanami; śmierć Prokopa Holeho

21 X 1435 — teolog kalikstynów Jan Rokiczana mianowany arcybiskupem praskim

VI—VIII 1436 — zjazd w Jihlawie uznaje Zygmunta Luksemburczyka królem Czech oraz zatwierdza porozumienie (kompaktaty) zawarte z soborem bazylejskim a uznające postulaty kalikstynów

9 IX 1437 — egzekucja w Pradze Jana Rohacza ostatniego przywódcy taborytów stawiającego zbrojny opór

9 XII 1437 — śmierć Zygmunta Luksemburczyka

27 XII 1437 — sejm w Pradze wybiera królem Czech Albrechta Habsburga, radykalni husyci obwołują królem Kazimierza Jagiellończyka

27 X 1439 — śmierć Albrechta Habsburga — początek bezładu i bezkrólewia w Czechach

31 I 1444 — sejm czeski uznaje królem czteroletniego Władysława Pogrobowca, syna Albrechta Habsburga

3 IX 1448 — Jerzy z Podiebradu zajmuje Pragę i ogłasza się zarządcą królestwa; do 1452 zostaje uznany w całym kraju

1457 — brat Grzegorz zakłada pierwszy zbór Jednoty Braterskiej w Kunwaldzie w Czechach

23 XI 1457 — śmierć Władysława Pogrobowca

7 V 1458 — Jerzy z Podiebradu koronowany królem Czech przyrzeka dotrzymać postanowień kompaktatów z 1436 roku

1460 — śmierć Piotra Chelczyckiego

31 III 1462 — papież Pius II ogłasza kompaktaty za nieważne

23 XII 1466 — papież Paweł II detronizuje Jerzego z Podbiebradu i ogłasza przeciw kalikstynom krucjatę

5 VI 1469 — sejm czeski uznaje Władysława Jagiellończyka następcą króla Jerzego z Podiebradu

22 III 1471 — śmierć Jerzego z Podiebradu

22 VIII 1471 — koronacja Władysława Jagiellończyka na króla Czech

15 VII 1490 — Władysław Jagiellończyk królem Węgier po śmierci Macieja Korwina

1490 — synod Jednoty Braterskiej w Brandysie rezygnuje z zasady dobrowolnego ubóstwa członków Jednoty

25 VII 1508 — stany czeskie przyjmują postanowienia przeciw Jednocie Braterskiej

13 III 1516 — śmierć Władysława Jagiellończyka, jego następcą zostaje małoletni syn Ludwik

V 1521 — w Pradze działa Tomasz Münzer przywódca anabaptystów niemieckich

29 VIII 1526 — śmierć Ludwika Jagiellończyka w bitwie z Turkami pod Mohaczem

23 X 1526 — Ferdynand I Habsburg królem Czech

18—21 III 1547 — zjazd szlachty czeskiej w Pradze pod wpływem Reformacji niemieckiej odrzuca rozporządzenia Ferdynanda I

3 IX 1547 — sejm czeski przywraca pełnię władzy królewskiej

5 X 1547 — odnowienie rozporządzeń przeciw Jednocie, początek pierwszej emigracji, uwięzienie biskupa Jednoty Jana Augusty

25 IX 1555 — pokój augsburski pozwala na rozwój luteranizmu i odnowę utrakwizmu w Czechach

1564 — Maksymilian Habsburg królem Czech

1575 — konfesja czeska uzyskuje ustne uznanie cesarza Maksymiliana

1576 — Rudolf II królem Czech

1571—1594 — Biblia Kralicka tłumaczona i wydana siłami Jednoty

5 VII 1609 — list majestatyczny Rudolfa II Habsburga gwarantujący wolność wyznania na podstawie konfesji czeskiej

20 VII 1609 — legalizacja wyznania luterańskiego na Śląsku

23 V 1611 — abdykacja Rudolfa II — Maciej Habsburg królem Czech

1618—1620 — powstanie czeskie przeciw Habsburgom

23 V 1618 — defenestracja praska

20 III 1619 — śmierć Macieja Habsburga, bezkrólewie w Czechach

VI 1619 — stany czeskie w Pradze ustalają nową formę państwa z silnie ograniczoną rolą przyszłego władcy

19 VIII 1619 — detronizacja następcy Macieja — Ferdynanda II Habsburga

26 VIII 1619 — Fryderyk V, elektor Palatynatu, obrany królem czeskim

8 XI 1620 — klęska Czechów w bitwie pod Białą Górą, przywrócenie rządów habsburskich w Królestwie Czeskim, prześladowania przywódców powstania

3 II 1622 — amnestia generalna dla powstańców czeskich

18 V 1624 — wygnanie duchownych niekatolickich z Czech i Moraw

1625—1629 — „duński okres" wojny trzydziestoletniej, rozpoczętej powstaniem czeskim w 1618 r.; na czele armii protestanckiej Chrystian IV Duński

31 VII 1627 — Mandat Ferdynanda II rozkazujący szlachcie i mieszczanom przejść na katolicyzm lub emigrować; początek drugiej emigracji m.in. do Rzeczypospolitej

1630—1635 — „szwedzki okres" wojny trzydziestoletniej; na czele armii protestanckiej Gustaw Adolf, król Szwecji

16 XI 1632 — śmierć Gustawa Adolfa w zwycięskiej bitwie pod Lützen

25 II 1634 — Albrecht Wallenstein, wódz wojsk cesarskich, zamordowany za spiskowanie ze Szwecją i emigracją czeską

1635—1648 — „szwedzko-francuski" okres wojny trzydziestoletniej

1637 — Ferdynand III Habsburg królem Czech (do 1657)

1644 — początek rokowań pokojowych w Westfalii

26 VIII 1648 — Szwedzi zajmują Pragę

24 X 1648 — podpisanie pokoju westfalskiego, triumf zasady „cuius regio eius religio", zezwalającej panującym narzucać swe wyznanie poddanym. Stabilizacja Habsburgów na tronie czeskim i potwierdzenie katolicyzacji pod przymusem Królestwa Czeskiego

1 IX 1707 — układ w Altranstadt między cesarzem Józefem I a królem szwedzkim Karolem XII rozszerza swobody ewangelików na Śląsku, otwarte tam kościoły służą też ewangelikom czeskim

10 XII 1717 — dekret cesarza Karola VI przeciw właścicielom i sprzedawcom ksiąg ewangelickich, zakaz importu i posiadania

29 VIII 1721 — reskrypt cesarski traktujący oskarżenie o należenie do wyznania niekatolickiego na równi ze zdradą stanu i oddający jurysdykcję w tych sprawach sądom świeckim

1722 — założenie Ochranowa w dobrach hr. Zinzendorfa na Łużycach, początek formowania się ośrodka braci morawskich, tzw. herrnhutów

25 XII 1725 — reskrypt cesarski nakazujący nowe prześladowania ewangelików na Morawach i w Czechach

15 II 1763 — pokój w Hubertsburgu kończy cykl wojen między Prusami a Austrią o Śląsk, ostatecznie ziemie te uzyskują nowego pana, króla Prus Fryderyka II, który wprowadza tam m.in. wolność wyznania

15 VI 1764 — odnowienie praw przeciw ewangelikom, przejęcie walki przeciw niekatolikom przez państwo ograniczające wpływy hierarchii katolickiej w duchu febronianizmu

25 V 1777 — zamieszki religijne na Morawach sprowokowane przez misjonarzy katolickich obiecujących wolność wyznania ujawniającym się ewangelikom. Zamieszki stłumione przez wojsko spowodowały jednak wydanie 14 XI t. r. dekretu o nieoficjalnej tolerancji dla ewangelików na Morawach

13 X 1781 — cesarz Józef II z dynastii lotaryńsko-habsburskiej ogłasza dekret o tolerancji wyznań niekatolickich w państwie. Początek organizacji oficjalnych zborów i Kościołów ewangelickich w Czechach i na Morawach

1797 — tzw. spisek helwecki na Morawach, ostatnie urzędowe prześladowanie ewangelików reformowanych oskarżonych przez władzę o pomoc i ukrywanie dezerterów. Aresztowania duchownych i starszych zboru w Nowym Mieście na Morawach okazały się wkrótce nieuzasadnione

Oprac. W. K.

WOJCIECH KRIEGSEISEN
DOKTOR HISTORII, WARSZAWA

Husytyzm i Jednota Braterska w Czechach w XIV–XVII w.

29 listopada 1372 roku zmarł cesarz rzymski narodu niemieckiego, król czeski Karol IV Luksemburczyk. Ta informacja pozornie tylko pozostaje bez związku z tematem poniższego artykułu. Nie można bowiem pisać o czeskim husytyzmie i jego historycznych konsekwencjach bez osadzenia zjawiska w tle epoki, w której powstało. A symbolem rozkwitu tej epoki kultury czeskiej jest właśnie jeden z jej najpotężniejszych twórców — Karol IV, tak jak symbolami świetności Złotej Pragi są dziś dla nas Most Karola i Uniwersytet Karola — oba przypominające postać najwybitniejszego przedstawiciela dynastii luksemburskiej na tronie czeskim.

Ten syn króla — błędnego rycerza, niewidomego władcy Czech, Jana Luksemburskiego, który zginął w straceńczej szarży w bitwie pod Crécy w 1346 roku nie chcąc przeżyć klęski, różnił się zdecydowanie od ojca. Po śmierci Jana objął władzę w Czechach a od 1355 roku panował jako cesarz rzymsko-niemiecki Karol IV. Dał się poznać jako jeden z najwybitniejszych władców europejskich, założył podwaliny pod kulturalny i gospodarczy rozkwit Czech na przełomie XIV i XV wieku.

Sukcesy polityczne i gospodarcze łączył Karol IV z renesansową już troską o rozwój kultury i nauki. W dwa lata po objęciu tronu czeskiego założył pierwszy w środkowej Europie uniwersytet w Pradze. Wzorowana na Sorbonie uczelnia zarządzana była przez przedstawicieli czterech nacji (narodów), dla których była przeznaczona: czeskiej, polskiej, saskiej i bawarskiej. W ten sposób Praga stała się ośrodkiem nie tylko ożywionej działalności gospodarczej, ale i centrum naukowym, do którego przybywali po wiedzę młodzi ludzie ze wszystkich sąsiednich krajów.

Zewnętrzna świetność, jaką cieszyło się Królestwo Czeskie za czasów Karola IV, nie mogła jednak ukryć głębokich i narastających sprzeczności, które dały znać o sobie za panowania syna Karola — Wacława IV, króla Czech w latach 1378—1419. Konflikty społeczne łączyły się z narastającym antagonizmem narodowym — rządy w miastach czeskich spoczywały w rękach niemieckiego patrycjatu dopuszczającego się bezkarnie wielu nadużyć. Na uniwersytecie i wśród wyższego kleru znajdowało się również wielu Niemców lub zupełnie zniemczonych Czechów. Sytuacja taka doprowadzić musiała do połączenia walki społecznej z narodowościową; ubogi kler przeciwstawiał się wpływowym prałatom, a niższe i średnie warstwy społeczeństwa miejskiego z trudem znosiły uroszczenia zamożnego i obcego patrycjatu. Wspominając o konflikcie narodowościowym w tym okresie, pamiętać jednak należy, iż trudno mówić o świadomości narodowej — czy to czeskiej, czy niemieckiej — w dzisiejszym znaczeniu, konflikt ogniskował się wokół sprawy języka, który stanowił główną linię podziału. Sytuację zaostrzał rozpoczynający się na przełomie XIV i XV w. kryzys ekonomiczny, w wyniku którego rosła w miastach warstwa ludzi pozbawionych majątku, dochodząca do 40% społeczeństwa miejskiego. Były to elementy szczególnie łatwo podatne na hasła zmiany dotychczasowego porządku. Podobne tendencje dawały się zauważyć wśród drobnej i średniej szlachty czeskiej, która czuła się uciskana przez potężnych i często zniemczonych magnatów. Późniejszy hetman taborytów, Jan Żiżka z Trocnowa, został wywłaszczony przez takich możnowładców — południowoczeski ród Rożemberków.

Najbardziej może jaskrawe były nadużycia w Kościele, tym dotkliwiej odczuwane, że był on właścicielem ponad trzeciej części ziem uprawnych w Czechach. Ponadto duchowni pobierali dziesięciny i inne dodatkowe opłaty od wiernych. Majątki gromadzili jednak głównie dostojnicy kościelni, którzy prowadząc świecki tryb życia, zajęci polityką i gromadzeniem dochodów, swe funkcje duszpasterskie zlecali niskopłatnym zastępcom — wikariuszom. Nienawiść do dostojników duchownych podsycał często ich skandaliczny tryb życia, a dochodzące do Czech odgłosy gwałtownych sporów wywołanych schizmą papieską, obrzucanie się przez przedstawicieli Rzymu i Awinionu klątwami i najpotworniejszymi oskarżeniami, pozbawiało hierarchię duchowną resztek autorytetu. Już za czasów Karola IV pojawili się w Pradze kaznodzieje żądający reformy Kościoła, występujący przeciw demoralizacji i zeświecczeniu. Najbardziej znani byli: austriacki mnich Konrad Waldhauser oraz Jan Milič z Kromieryża, który ośmielał się atakować samego cesarza (nazywał Karola IV antychrystem) i swą śmiałość odpokutował w więzieniu. Kaznodzieje-reformatorzy znaleźli wielu naśladowców w różnych kręgach społeczeństwa czeskiego, do najoryginalniejszych należał świecki szlachcic z południowych Czech, Tomasz ze Sztitnego, który skomplikowane kwestie teologiczne rozpatrywał na piśmie i, ku oburzeniu kleru, w języku czeskim.

Na tak przygotowane podłoże trafiły po roku 1382 poglądy reformatorów angielskich — głównie Wiklefa. W tym to roku Anna, siostra Wacława IV, poślubiła króla Anglii Ryszarda II — podróże i kontakty czesko-angielskie zaowocowały przeniknięciem na Uniwersytet Praski poglądów angielskich teologów-reformatorów. Tam właśnie dawny towarzysz Miliča z Kromieryża — Maciej z Janowa, domagał się likwidacji klasztorów. Poglądy te oddziaływały na Jana Husa, który w 1401 roku został dziekanem wydziału sztuk wyzwolonych uniwersytetu. Jego radykalizujące się poglądy, przedstawiane w kazaniach i na piśmie, po łacinie i po czesku, nie pozostały tylko przedmiotem dyskusji wąskiego kręgu uniwersyteckich i duchownych intelektualistów.

W roku 1402 miały miejsce dwa wydarzenia, które na wiele lat określiły rozwój wypadków w Królest-

Jan Hus na stosie. Drzeworyt z Postylli Husa, druk z 1563 r.

wie Czeskim. Wacław IV mianował swego brata Zygmunta Luksemburczyka, króla Węgier, zarządcą Królestwa Czeskiego, w tym też roku Jan Hus objął stanowisko kaznodziei w mieszczańskiej Kaplicy Betlejmskiej w Pradze. Z tamtejszej kazalnicy głosił swe poglądy teologiczne, potępiał kler łamiący dyscyplinę kościelną, wzywał do bojkotu niegodnego duchowieństwa oraz występował w obronie języka czeskiego przeciw Niemcom.

Tak jak wykłady uniwersyteckie zjednały Husowi uczniów i przyjaciół z kręgu praskich uczonych, takich jak Hieronim z Pragi czy Jakubek ze Strzibra, to kazania w Kaplicy Betlejemskiej uczyniły go głośnym i zjednały mu świeckich zwolenników w całych Czechach.

Ten narastający ruch, domagający się reformy Kościoła i występujący przeciw Niemcom, znalazł w swych początkach poparcie u samego Wacława IV, który zwalczany przez opozycję magnacką, kierowaną przez biskupa Jana z Jensztejna, szukał oparcia w drobnym rycerstwie i czeskim mieszczaństwie. Chcąc je uzyskać, musiał król uznać niektóre postulaty reformatorów — symbolem tego kompromisu był tzw. dekret kutnohorski, którym król oddał władzę na uniwersytecie czeskim studentom i profesorom. Nacje niemieckie opuściły wtedy Pragę i założyły nowy uniwersytet w Lipsku.

Jednak w 1412 roku, po otwartym zerwaniu Jana Husa z papiestwem i rzuceniu na Pragę klątwy, Wacław IV zmienił swe nastawienie. Jana Husa wygnano ze stolicy, a ruch jego zwolenników usiłowano stłumić. Było już jednak za późno — Hus udał się do południowych Czech, gdzie jego kazania padły na grunt przygotowany przez działających tam od dawna waldensów. W Pradze Jakubek ze Strzibra odważył się odprawić po raz pierwszy mszę czeską z komunią pod dwiema postaciami. Od tego czasu kielich — oznaka komunii pod dwiema postaciami *(sub utraque specie)* stał się symbolem ruchu husyckiego a potem braci czeskich.

Wybuch powstania husyckiego przyspieszyła śmierć Jana Husa. Zwabiony do Konstancji i spalony tam na stosie, stał się Hus męczennikiem ruchu, który po jego śmierci zamienił się w otwartą i zbrojną rewoltę Czechów przeciw obcej władzy.

Już w 1415 roku doszło do utworzenia konfederacji czeskiej i morawskiej szlachty husyckiej, która na wieść o śmierci Jana Husa przysięgła działać wspólnie dla obrony przed prześladowaniami. Zjazd ten protestował też przeciw toczącemu się w Konstancji procesowi Hieronima z Pragi (spalony 20 maja 1416 r.). W organizującym się stronnictwie husyckim szybko doszło do wykształcenia się obozu radykalnego, domagającego się zbrojnego powstania przeciw Kościołowi i wielkim właścicielom ziemskim. Radykałom głoszącym utopijne hasła powszechnej wolności przewodzili Wacław Koranda, Martinek Huska, Mikołaj z Drezna oraz kaznodzieja Nowego Miasta praskiego Jan Żelisławski. Pod wodzą tego ostatniego tłum mieszczan czeskich wtargnął 20 lipca 1419 r. na ratusz nowomiejski i wyrzucił przez okna rajców (tzw. pierwsza defenestracja praska), a następnie rzemieślnicy opanowali władzę w mieście. Rozpoczęły się rozruchy w miastach — niemiecki patrycjat opuszczał w pośpiechu Czechy, a Wacław IV na wieść o zaburzeniach w stolicy zachorował i zmarł.

Kaznodzieje Huska i Koranda organizowali swych ubogich zwolenników w obozach (pierwszy powstał w Krziżkach pod Pragą) obiecując, zgodnie z przepowiedniami chiliastów, rychłe nadejście Chrystusa i początek Królestwa Bożego na ziemi. Wierni rozpoczynali więc pielgrzymki, gromadzili się na wzgórzach, oczekiwali nadejścia Zbawiciela. Obozy te, którym nadawano biblijne nazwy: Horeb, Syjon, Tabor, powoli zamieniały się w warowne twierdze, a ich załogi pod wodzą hetmanów wyprawiały się przeciw okolicznym zamkom i klasztorom.

Największym i najsławniejszym ośrodkiem ruchu radykalnego stała się góra Tabor, gdzie wkrótce urosło miasto-twierdza. Tam właśnie rozgorzały konflikty między radykalnymi utopistami, zwanymi ówcześnie adamitami lub pikardami, a broniącymi prawa własności przywódcami umiarkowanych husytów. Odrzucenie przez Martinka Huskę nauki o obecności Chrystusa w Sakramencie Wieczerzy zraziło do radykałów część mieszkańców Taboru, na czele których stanął Jan Żiżka. W 1421 roku pokonał on adamitów, a ich przywódców spalono na stosie.

Tendencje radykalne przeraziły umiarkowanych husytów: rycerstwo i mieszczan, którzy rozpoczęli nawet rokowania z bratem i spadkobiercą Wacława IV — Zygmuntem Luksemburczykiem. Ten jednak nie chciał zgodzić się na kompromis, a dla podkreślenia swej nieugiętej postawy kazał stracić 23 przywódców husytyzmu we Wrocławiu. Jednocześnie przeciw Czechom ruszyła wyprawa krzyżowa, do której w marcu 1420 roku wezwał papież Marcin V. W takiej sy-

tuacji przywódcy umiarkowanych zdecydowali się na walkę zbrojną i wezwali cały naród do oporu przeciw „rudemu smokowi", Zygmuntowi Luksemburczykowi. Na pomoc Pradze obleganej przez krzyżowców ruszył na czele taborytów Jan Żiżka i w maju 1420 r., owacyjnie witany przez mieszczan, wkroczył do stolicy. W dwa miesiące później hetman taborytów pobił krzyżowców pod Witkowem — był to kres pierwszej wyprawy antyhusyckiej.

Po tym zwycięstwie przywódcy różnych odłamów husytyzmu przyjęli wspólną konfesję — cztery artykuły praskie ogłoszone w lipcu 1420 r. w stolicy. Jednak interpretacja poszczególnych artykułów była różna — szczególne wątpliwości budził artykuł czwarty, pozwalający władzy świeckiej karać jawne grzechy ciężkie. W trakcie tych sporów wyłoniła się grupa umiarkowanych teologów związanych z Uniwersytetem Praskim — Jan Przibram, Jan Rokiczana i inni, których zwykło się nazywać utrakwistami lub kalikstynami (od łac. *calix* — kielich), z czasem cały umiarkowany kierunek w ruchu husyckim przyjął tę nazwę. Radykalni taboryci skupieni wokół Żiżki poza komunią pod dwiema postaciami domagali się też przyznania poddanym prawa karania grzechów władców, co musiało mieć ogromne konsekwencje społeczne i polityczne.

W kwietniu 1421 r. arcybiskup praski Konrad z Wechty uznał cztery artykuły praskie i poparł kalikstynów, a w czerwcu tegoż roku sejm czeski w Czaslawiu zdetronizował Zygmunta Luksemburczyka i wybrał radę rządzącą. Już poprzednio kalikstyni ofiarowali królowi polskiemu Władysławowi Jagielle koronę Królestwa Czeskiego. Jagiełło ofertę odrzucił nie chcąc angażować się w wojnę z Luksemburczykiem, ale pozwolił przyjąć ją księciu litewskiemu, Witoldowi, który wysłał do Pragi swego namiestnika, księcia Zygmunta Korybutowicza. Ten jednak nie utrzymał się przy władzy, nie uzyskał bowiem poparcia potężnego przywdócy taborytów — Żiżki. Znaczenie i autorytet Jana Żiżki rosły w miarę odnoszonych przez niego sukcesów. W 1421 r. rozgromił pod Żatcem II krucjatę antyhusycką, a w czerwcu 1424 r. pobił wojska kalikstynów pod Maleszowem. Niedługo potem zmarł — 11 października 1424 r., zdążył jednak doprowadzić do ponownego zjednoczenia ruchu.

Po śmierci Żiżki na czele taborytów stanął równie wybitny wódz, były duchowny Prokop Holy. On to na czele wojsk zjednoczonych husytów gromił kolejne antyhusyckie krucjaty organizowane w Rzeszy Niemieckiej: w 1426 pod Usti nad Łabą, w 1427 pod Tachowem, w 1431 pod Domażlicami. Równocześnie w 1428 r. husyci rozpoczęli działania zaczepne organizując wyprawy zbrojne na kraje nieprzyjacielskie — na Śląsk, Morawy, Słowację, Łużyce, do Turyngii i Bawarii. Najdalszą była zorganizowana wspólnie z Polską wyprawa przeciw Zakonowi Krzyżackiemu, która w 1433 r. dotarła aż do brzegów Bałtyku.

Zwycięstwa zbrojne nie doprowadziły jednak do międzynarodowego uznania husytyzmu — kalikstyni,

wyczerpani wojnami przynoszącymi ogromne straty w handlu czeskim, szukali dróg wyjścia i w 1432 r. rozpoczęli rokowania z soborem obradującym właśnie w Bazylei. Delegacja utrakwistów zjawiła się tam w 1433 r., doprowadziło to jednak do konfliktu wewnętrznego — ugodzie z Rzymem sprzeciwili się taboryci i doszło do wojny domowej, w której zwyciężył obóz umiarkowany. W ciężkiej i krwawej bitwie pod Lipanami 30 maja 1434 r. taboryci ponieśli druzgocącą porażkę, a ich wódz — Prokop Holy — zginął na polu walki. O zaciętości tej bratobójczej bitwy świadczy fakt okrutnego wymordowania przez wojska zwycięskich kalikstynów jeńców taboryckich wziętych do niewoli. Opór taborytów kontynuował aż do 1437 r. Jan Rohacz z Dubé, ale wzięty do niewoli w zdobytej twierdzy Syjon, stracony został w Pradze.

Zwycięscy kalikstyni już bez przeszkód zawarli porozumienie z przedstawicielami soboru bazylejskiego — tzw. kompaktaty zatwierdzone zostały przez zjazd w Jihlawie. Uznawano w nich autonomię Kościoła Husyckiego i komunię pod dwiema postaciami. Czołowy teolog kalikstynów — Jan Rokiczana — mianowany został arcybiskupem praskim. Porozumienie to było ogromnym sukcesem, ale nosiło też cechy kompromisu — kompaktatów nigdy nie potwierdziła Kuria Rzymska, a w kilkadziesiąt lat później papież ogłosił je za nieważne.

Uznał jednak porozumienie Zygmunt Luksemburczyk i pod tym warunkiem wpuszczony został do Pragi, gdzie koronował się na króla Czech. Rychło jed-

nak zmarł, a po jego śmierci upadły nadzieje na pacyfikację — rozpoczęła się wojna domowa. Część Czechów poparła kandydaturę Albrechta II Habsburga, część królewicza polskiego Kazimierza. W trakcie walk na czoło rycerstwa husyckiego wybił się znakomity polityk i dyplomata — Jerzy z Podiebradu. Po niespodziewanej śmierci Albrechta II w 1439 r. i wycofaniu się Kazimierza po klęsce polskich husytów pod Grotnikami, na placu pozostał Jerzy jako opiekun syna Albrechta — uznanego w 1444 r. królem Czech — Władysława Pogrobowca.

Rozpoczęło się pasmo sukcesów Jerzego z Podiebradu; zajął Pragę, ogłosił się regentem Królestwa Czech, kazał koronować małego Władysława królem. Gdy w 1457 r. Pogrobowiec zmarł, jedynym kandydatem do tronu był Jerzy, który ukoronowany w 1458 r. przyrzekł dotrzymać kompaktatów i rozpoczął rozumną politykę zmierzającą do wprowadzenia pokoju religijnego w kraju.

Jednak tak opozycja wewnętrzna, jak zagraniczni wrogowie nie pozwolili husyckiemu królowi odbudować potęgi Królestwa Czeskiego. Decydujący cios zadał Rzym — w 1466 r. papież Paweł II rzucił klątwę na króla-heretyka, ogłosił jego detronizację i wezwał do wyprawy krzyżowej oferując jej wodzowi tron czeski. Ofertę przyjął król Węgier, Maciej Korwin, który w 1468 r. opanował Morawy, Łużyce i Śląsk, koronując się w Ołomuńcu na króla Czech. W tej niezwykle trudnej sytuacji Jerzy z Podiebradu zmuszony był zwrócić się o pomoc do Polski i w 1469 r. sejm czeski uznał Władysława Jagiellończyka następcą tronu Czech. Po śmierci husyckiego króla Władysław objął tron, a Królestwo Czeskie stało się częścią imperium jagiellońskiego, które po śmierci Macieja Korwina w 1490 r. obejmowało też Królestwo Węgier i rozciągało się od Bałtyku po Adriatyk i Morze Czarne.

Ideały ruchu husyckiego po odwołanu kompaktatów, a szczególnie po śmierci Jerzego z Podiebradu, uległy stopniowemu zapomnieniu wśród tych, którzy rewolucji przewodzili — wśród kalikstynów. Klęska taborytów pozbawiła zaś ruch radykalny przywódców. Tak jednak teologia, jak społeczne ideały taborytów przetrwały w Czechach okres wojny domowej i, zmodyfikowane przez wybitnego teologa Piotra Chelczyckiego, odrodziły się rychło w szeregach Jednoty Braterskiej.

Piotr Chelczycki (ur. ok. 1380 — zm. ok. 1460), szlachcic spod Wodnian w południowych Czechach, studiował na Uniwersytecie Praskim, gdzie dobrze poznał myśl Wiklefa i Husa. Przeciwnik walki zbrojnej prowadzonej przez taborytów i kalikstynów schronił się w swym rodzinnym majątku, gdzie rychło skupił wokół siebie grono ludzi o zbliżonych poglądach. Jeden z jego uczniów, Grzegorz Krajczy, założył w roku 1457 Jednotę Braterską w Kunwaldzie pod Żamberkiem, w dobrach króla Jerzego z Podiebradu. Jednotę, którą uznawano za wspólnotę nie roszczącą sobie pretensji do posiadania oddzielnej od kalikstynów konfesji i programowo nie biorącej udziału w ówczesnym życiu politycznym, zasilali rozproszeni taboryci a także czynni od dawna w południowych Czechach waldensi. Pierwotna Jednota, nie będąca osobnym Kościołem lecz wspólnotą w łonie istniejącej organizacji społecznej, nie posiadała dogmatów i kanonów wiary, była też w pełni tolerancyjna. Na pierwszym synodzie Jednoty w 1464 r. sprecyzowano zasady organizacji — uznano władzę królewską a odrzucono papieską, rolę duchownych sprowadzono do minimum, administrację spraw zborowych powierzono tzw. starszym, wybieranym spośród zborowników.

Rozwój Jednoty nastąpił za czasów Łukasza, następcy Grzegorza na stanowisku biskupa Jednoty (zm. 1528). Bracia uczestniczyli w życiu kulturalnym Czech, rozwinęło się szkolnictwo Jednoty. W 1467 r. Jednota oficjalnie odłączyła się od uznanego przez władzę Kościoła kalikstynów, narażając się tym samym na prześladowania. W 1490 r. synod Jednoty w Brandysie zrezygnował z zasady ubóstwa członków Jednoty, co pozwoliło przyjmować w poczet braci ludzi zamożnych i ustosunkowanych, stanowiło to jednak poważne odejście od pierwotnych zasad wyznawanych przez braci założycieli. Mimo to, w 1508 r. stany czeskie uchwaliły pierwsze rozporządzenie przeciw Jednocie. Nowy rozdział w dziejach braci rozpoczął się w latach trzydziestych wieku XVI, gdy do Czech dotarły idee Reformacji niemieckiej. Królem od 1526 r. był Ferdynand I Habsburg, któremu opozycyjnie nastrojona szlachta czeska wypowiedziała posłuszeństwo w 1547 roku. Jednak zwycięstwo Habsburga w wojnie szmalkaldzkiej pozwoliło mu opanować sytuację w Czechach, co bardzo niekorzystnie odbiło się na losach Jednoty. Edykty królewskie, które braci czeskich nazywały „pikhartami", nakazywały im zmianę wyznania. Prześladowania z lat 1547—1548, kiedy to uwięziono m.in. biskupa Jednoty Jana Augustę, wywołały falę emigracji braci — wyjeżdżano na Morawy, do Saksonii, na Śląsk i do Polski.

Ta fala prześladowań nie trwała jednak długo — pokój augsburski z 1555 r. przywrócił warunki, w których Jednota mogła się dalej rozwijać. Powstawały też w Czechach nowe zbory luterańskie i odnowione utrakwistyczne — Reformacja czeska zataczała w społeczeństwie coraz szersze kręgi. W 1575 r. konfesja ewangelicka Królestwa Czech uzyskała nawet ustne poparcie następcy Ferdynanda I — Maksymiliana Habsburga. W latach 1579—1594 tłumaczono i wydawano częściami Pismo święte, tzw. Biblię Kralicką, a w 1609 r. Reformacja czeska osiągnęła oficjalne uznanie na podstawie „listu majestatycznego" cesarza i króla Czech Rudolfa II Habsburga.

Tolerancja nie trwała jednak długo, nowy władca, Maciej Habsburg, rozpoczął zabiegi, aby ograniczyć wpływy Reformacji i znaczenie stanów czeskich. W 1618 r. doszło do wybuchu powstania przeciw Habsburgom. Zdetronizowano Macieja, a królem Czech obrano ewangelika reformowanego Fryderyka V, elektora Palatynatu Renu. Przegrana przez Fryderyka bitwa pod Białą Górą 8 listopada 1620 r. stanowi w historii Czech i czeskiego ewangelicyzmu datę przełomową. Choć rozpoczęta w 1618 r. wojna trzydziestoletnia trwać miała do 1648 r., to sytuacja ewangelików, a przede wszystkim braci czeskich, w Królestwie Czech była przesądzona. Dekrety królewskie wyganiają z kraju najpierw duchownych, a potem wszystkich tych, którzy odmawiali przyjęcia katolicyzmu.

Bracia czescy znowu wędrują — Jednota na wygnaniu organizuje się w Polsce, a potem w Saksonii.

Polską stolicą braci stało się wielkopolskie Leszno, a potem, już w XVIII wieku, jego funkcję przejęła wspólnota braci morawskich w Ochranowie (Herrnhucie) na Łużycach. Część ewangelików czeskich emigrowała na Słowację, gdzie pojedyncze zbory i diaspora czeska korzystały z opieki węgierskiego Kościoła Ewangelicko-Reformowanego.

Ostatecznie nadzieje emigantów czeskich, których przywódcą był w połowie XVII wieku Jan Amos Komeński, biskup Jednoty rezydujący w Lesznie, pogrzebał pokój westfalski kończący wojnę trzydziestoletnią. Uznał on bowiem zasadę *cuius regio eius religio*, w myśl której panujący miał prawo narzucić swym poddanym własne wyznanie. Skorzystali z tego Habsburgowie rozpoczynając szeroką akcję kontrreformacyjną, której oprzeć się zdołały tylko nieliczne grupy wiejskiej ludności Czech, w ukryciu pielęgnujące swe nielegalne wyznanie i tradycję Jednoty Braci Czeskich.

Gdy na początku drugiej połowy XVII wieku rozwiały się nadzieje, jakie wygnańcy z Czech wiązali z postacią zwycięskiego króla Szwecji Karola Gustawa, który w myśl ich pragnień miał, po umocnieniu się na tronie Rzeczypospolitej, wygnać Habsburgów z Czech i umożliwić uchodźcom powrót do Ojczyzny, programem Jednoty stało się przetrwanie i uchronienie na obczyźnie ideałów wyniesionych z Ojczyzny.

Pewne nadzieje w środowisku emigranckim wzbudziło napięcie w stosunkach szwedzko-austriackich na początku XVIII wieku, co związane było z wkroczeniem do Saksonii armii króla Szwecji Karola XII. Jednak porozumienie zawarte przez Szwedów z cesarzem Józefem I w 1707 roku przyniosło pewne ulgi tylko luteranom na Śląsku. Potomkowie braci czeskich, przechowujący tradycje Jednoty w Czechach, czekać musieli aż do roku 1781, w którym cesarz i król Czech Józef II patentem tolerancyjnym przyznał swobodę wyznaniom niekatolickim na ziemiach monarchii habsburskiej.

WŁODZIMIERZ ZUZGA

Od klęski pod Białą Górą do czasów dzisiejszych

OKRES PRZEŚLADOWAŃ

Po klęsce Czechów pod Białą Górą 8 listopada 1620 r. i poddaniu się Pragi wojskom katolickim rozpoczął się najczarniejszy okres w dziejach ewangelicyzmu czeskiego, który trwał 160 lat. Los braci czeskich był zresztą ściśle związany z całym narodem — Czesi utracili niezależność i poddani zostali systematycznej germanizacji. 21 czerwca 1621 r. stracono w Pradze 27 przywódców narodowych i religijnych. Duża część szlachty czeskiej została pozbawiona majątków, a na miejsce dotychczasowych właścicieli sprowadzano nowych, przeważnie Niemców. Rozpoczęła się masowa emigracja (głównie do Polski, Prus i Niderlandów). Skonfiskowano ok. 700 dużych majątków arystokracji (miały one wartość około połowy wartości wszystkich gruntów w Czechach). Ferdynand II własnoręcznie zniszczył pergamin „Listu majestatycznego" Rudolfa II z 1609 roku. Zapowiadało to bezwzględną rekatolicyzację kraju. Zlikwidowano szkolnictwo czeskie, zastępując je szkołami prowadzonymi przez jezuitów. W urzędach wypierano język czeski, wprowadzając niemiecki. Ograniczono do minimum kompetencje stanów czeskich. 13 grudnia 1621 r. ogłoszono pierwszy dekret skierowany przeciwko niekatolikom. Ograniczono się na razie do usunięcia duchownych ewangelickich z miast królewskich. Powoli likwidowano też przywileje katolików czeskich pochodzące jeszcze z okresu „arykułów praskich" — zabroniono udzielać Komunii św. pod dwiema postaciami. Wypędzono anabaptystów z Moraw, a praski uniwersytet oddano jezuitom.

W 1624 roku ogłoszono kolejny dekret, usuwający wszystkich niekatolickich duchownych z kraju. Wojsko krwawo rozprawiało się z burzącymi się mieszczanami i chłopami. 31 lipca 1627 r. ukazał się kolejny edykt Ferdynanda II, nakazujący wszystkim poddanym przejście na katolicyzm pod karą wydalenia z Czech. Był to początek dużej emigracji, m.in. do Polski i Prus (w tej grupie znalazł się Jan Amos Komeński). Rekatolizacja postępowała opornie, m.in. z powodu toczących się wojen i powstań antyhabsburskich. Czesi liczyli na zbrojne interwencje protestanckich Szwedów (Gustaw Adolf) oraz na wsparcie Prus. Po wojnie trzydziestoletniej nadzieje te upadły, a Czechy straciły dwie trzecie swej ludności. Tragiczną sytuację pogłębiały liczne zarazy. Stosunkowo najmniejsze postępy czynił proces rekatolicyzacji na Morawach (zwłaszcza na wschodzie), gdzie konfiskaty majątków nie były liczne i gdzie bracia czescy oraz inni ewangelicy znajdowali często schronienie u wielkich właścicieli ziemskich. Nie bez znaczenia były tu polityczne wpływy węgierskie (na Węgrzech istniał silny Kościół reformowany). Istnieją dowody, że na Morawach grupy kryptoprotestanckie dotrwały do patentu toleracyjnego Józefa II. Emigracja z Moraw doprowadziła m.in. do powstania Jednoty Braci w Herrnhucie, a następnie przetrwania zasadniczych idei braci do czasów dzisiejszych w różnych krajach (por. niżej).

W czasach Karola VI (1711—1740) wzmogły się prześladowania religijne w Czechach, co doprowadziło do kolejnej emigracji, głównie do Prus i na Śląsk.

Interwencje państw protestanckich (np. Szwecji w czasach Karola XII) w obronie braci czeskich i pozostałych różnowierców czeskich były zazwyczaj mało skuteczne. Wyjątek stanowiło wstawiennictwo króla pruskiego na sejmie w Ratyzbonie (1735), kiedy to cesarz niechętnie zgodził się na — iluzoryczne i krótkotrwałe — ulgi. Sytuacja nie uległa zmianie za rządów Marii Teresy. Pogłębiał się proces usuwania języka czeskiego i wszelkich odrębności Czech, które praktycznie stały się prowincją cesarstwa. Cały kraj został formalnie przywrócony katolicyzmowi, choć wśród Czechów

wszystkich stanów żywe były tradycje nie tylko braci czeskich, ale nawet husytyzmu. Zmiany w polityce wyznaniowej państwa miały przynieść dopiero rządy Józefa II. Opisywany okres historycy czescy nazywają okresem ciemności. Jednota Braci Czeskich przestała praktycznie istnieć. Emigrowało (według różnych źródeł) 100—150 tys. najświatlejszych obywateli kraju. Upadła nie tylko państwowość, ale i kultura Czech. Duże postępy poczyniła germanizacja kraju.

PATENT TOLERANCYJNY Z 1781 ROKU

Rządy Józefa II (1780—1790) przyniosły szereg reform w duchu oświeconego absolutyzmu, w tym także kościelnych. Polityka władcy katolicyzmu (zwana „józefinizmem") spowodowała mnóstwo niepokojów, a jego następca (Leopold II) musiał część tych reform odwołać. Nie dotyczyło to jednak patentu tolerancyjnego Józefa II, ogłoszonego 13 września 1781 r. Patent ten przetrwał autora i zapoczątkował odrodzenie ewangelicyzmu w krajach monarchii habsburskiej.

Patent zezwalał na zakładanie parafii luterańskich i reformowanych wszędzie tam, gdzie żąda tego 100 rodzin lub 500 osób. Ponadto ewangelicy mogli już nabywać domy i gospodarstwa rolne, piastować urzędy państwowe i studiować na wyższych uczelniach. Religia rzymskokatolicka pozostawała „państwową" i zatrzymywała wszystkie przywileje, m.in. prowadzenie ksiąg stanu cywilnego, co znaczyło, że ewangelicy nadal musieli wypełniać wszelkie materialne i finansowe zobowiązania obywateli państwa wobec Kościoła katolickiego.

W ciągu kilku miesięcy powstało 10 zborów (4 luterańskie i 6 reformowanych). W końcu 1785 roku istniały już 73 parafie czeskie (19 luterańskich i 54 reformowane), skupiające ok. 90 tys. wiernych. Tak szybki rozwój Kościoła świadczy, że tradycje Reformacji były bardzo żywe, w niektórych zaś przypadkach parafie były zakładane przez grupy kryptoprotestantów (tak było z pewnością na Morawach; ciekawym przykładem jest wieś Hodslawice, gdzie zbór powstał w kilka tygodni po ogłoszeniu patentu — w tej wsi urodził się 108 lat później Józef Hromadka).

Ciekawe wnioski wynikają z porównania rozmieszczenia zborów ewangelickich powstałych po 1781 r. oraz parafii dawnej Jednoty Braci Czeskich sprzed 1620 r. Zanikła większość najsilniejszych ośrodków braci, a nowe zbory powstały na terenach „marginalnych", gdzie kontrreformacja uderzała później i słabiej. Wyjątkiem były wschodnie Morawy, a także Czasław na Połabiu. Wiele dużych ośrodków miejskich uległo całkowitej germanizacji — po patencie tolerancyjnym powstawały tam nieliczne zbory niemieckie (zazwyczaj luterańskie). Warto dodać, że wspomniany patent dotyczył całej monarchii habsburskiej. Szereg zborów powstało w Austrii właściwej, przy czym wyjątkowa sytuacja zaistniała w ultrakatolickim Tyrolu, gdzie lokalne władze i fanatyzm ludności nie dopuściły do realizacji patentu. Spowodowało to dodatkowy przepływ ewangelików z Tyrolu do innych krajów monarchii, m.in. do Czech. W efekcie w samych Czechach powstał tolerowany Kościół ewangelicki, w którym parafie luterańskie miały przeważnie charakter niemiecki, a reformowane — czeski. Pomijam tu Księstwo Cieszyńskie, gdzie parafie luterańskie miały przeważnie polski charakter.

Należy podkreślić, że w 1781 r. ewangelicy uzyskali zaledwie tolerancję (nie zawsze respektowaną). Sytuacja poprawiła się dopiero w wyniku Wiosny Ludów i późniejszych reform państwowych. Powstałe zbory przeżywały wiele trudności wewnętrznych. Zasadniczą sprawą był zupełny brak duchownych. Ludność niemiecka względnie łatwo mogła sprowadzić księży z Prus i innych państw niemieckich, tam mogła także kształcić nowych duchownych. Czesi zwrócili się o pomoc do Węgrów, którzy wysłali do Czech 50 duchownych. Większość z nich, niestety, nie znała czeskiego, co jeszcze bardziej utrudniało odbudowę ewangelicyzmu w Czechach.

WIOSNA LUDÓW I STABILIZACJA EWANGELICYZMU

Absolutyzm habsburski zdołał utrzymać podbite narody w stagnacji do lat dwudziestych XIX wieku. Rozwój przemysłu, budzenie się świadomości narodowej, powstanie różnego rodzaju ruchów społecznych (m.in. o charakterze socjalistycznym) prowadziło do zjawiska, które w historii Europy nazywamy Wiosną Ludów. Ze szczególną siłą wzrastały nastroje rewolucyjne w Czechach, gdzie ponownie, po raz pierwszy od dwustu lat, wystąpiły w ostry sposób zagadnienia narodowościowe. Powstały emancypacyjne organizacje czeskie, życie kulturalne nie mieściło się już w przestarzałych strukturach, pojawił się ruch panslawistyczny. Doszło również do wystąpień rewolucyjnych o charakterze narodowym i społecznym. Także ludność niemiecka dążyła do zmian — w społeczeństwie ujawniły się tendencje o zróżnicowanym charakterze, od ugodowego lojalizmu do zdecydowanego rewolucjonizmu.

W takiej sytuacji odżyły tradycyjne wśród Czechów dążenia do utworzenia Kościoła narodowego. Ujawniło się to przede wszystkim w dyskusjach intelektualistów i patriotów czeskich (Franciszek Palacky, Emanuel Arnold i in.). Sięgano do starych czeskich tradycji, odwoływano się do ideologii husytyzmu, umiarkowanych utrakwistów, braci czeskich. Idea Kościoła narodowego interesowała zarówno większość katolicką, jak i tolerowany Kościół ewangelicki obu wyznań. W Kościele katolickim ruch narodowy ogarnął dużą część duchowieństwa, przy czym głównym kierunkiem ideologicznym była walka z germanizacją, prowadzoną przez ultrakatolicki dom Habsburgów i związaną z nim hierarchię kościelną. Pewien wpływ na te koncepcje wywierały nieortodoksyjne ruchy wśród katolików niemieckich, kierowane przez Czerskiego i Rongego. Popularność zdobyło hasło „precz od Rzymu", niesłychanie żywe w dziejach Czech (por. powstanie Kościoła Czechosłowackiego po I wojnie światowej).

Idea Kościoła narodowego pojawia się również wśród protestantów, nawiązujących do myśli reformacyjnej, a zwłaszcza Konfesji Czeskiej z 1575 r. Charakterystyczne jest to, że temat ten podejmowali zarówno duchowni będący pod wpływem teologii racjonalistycznej, jak i ogarnięci wpływem romantyzmu czeskiego. Dyskusje trwały również po upadku rewolucji, w zmienionych na korzyść Czechów warunkach kulturalnych i społecznych.

W 1861 r. cesarz Franciszek Józef podpisał nową konstytucję monarchii, uwzględniającą tylko częścio-

wo postulaty poszczególnych narodów imperium. Specjalny edykt o protestantyzmie poprawiał sytuację ewangelików w Czechach. Odtąd Kościół Ewangelicki Augsburskiego i Helweckiego Wyznania był nie tylko tolerowany, ale korzystał z opieki państwa. Centralne władze Kościoła znajdowały się w Wiedniu, a poszczególne parafie obu wyznań łączyły się w prowincjonalne senioraty. Taka sytuacja przetrwała aż do pierwszej wojny światowej.

Stabilizacja ewangelicyzmu w Czechach nie zahamowała dyskusji o Kościele narodowym. W latach 1868—1869 Henryk Wratislaw zainicjował koncepcję opartą na ideach konferencji w Lambeth, obficie korzystając z argumentów historycznych. Główną myślą tej koncepcji było odwołanie się do katolików, jako spadkobierców umiarkowanego nurtu utrakwistycznego z XVI wieku. Według Wratislawa taka propozycja powinna satysfakcjonować również protestantów czeskich. Wokół czaspoisma „Hus" zgrupowało się środowisko protestanckie, odwołujące się do narodowych tradycji czeskich. Duży wpływ na środowiska czeskie zaczęły wywierać ośrodki zagraniczne — prasa czeska relacjonowała życie Kościołów w innych krajach, wielu duchownych czeskich studiowało na uniwersytetach protestanckich w Szwajcarii, Niemczech, Holandii i Szkocji. W Czechach pojawiły się misje zagranicznych Kościołów protestanckich. Duży wpływ wywarł przez swe opracowania wybitny historyk czeski Franciszek Palacky. Jego artykuł „Kilka słów o religii i wierze" (1873) proponował nowe spojrzenie na czeskie tradycje kościelne, podkreślając ich katolicyzm (sam autor był protestantem), rozumiany uniwersalnie i bezdogmatycznie. Palacky był prekursorem teoretycznego ekumenizmu, obejmującego wszystkie wyznania czeskie — jego koncepcje nie zostały zresztą zrozumiane przez działaczy kościelnych (protestanci zarzucali mu ugodowość w stosunku do Rzymu, a katolicy — chęć rozsadzenia katolicyzmu od wewnątrz).

Pod koniec XIX wieku ewangelicy czescy stanowili ok. 3% ludności (katolicy ok. 95%, inne wyznania ok. 2%). Większość z nich to ewangelicy reformowani narodowości czeskiej, skupieni w czterech senioratach: praskim, podiebradskim, chrudymskim i czasławskim (52 parafie, 8 filiałów, seminarium w Czasławiu). Ewangelicy augsburscy mieli 34 parafie i 13 filii na terenach skupiających ludność niemiecką (Asz, Cheb, Frydland) oraz w niewielkim stopniu czeską (Chociebor, Ilemnice). Seminarium luterańskie znajdowało się w Hradcu Kralove.

BRACIA MORAWSCY

Mówiliśmy już, że stosunkowo najsłabiej prześladowano braci czeskich na Morawach, dlatego emigranci z Moraw najpóźniej rozeszli się po świecie. Należy dodać, że na Morawach ruch braci czeskich kontaktował się z anabaptystami niemieckimi (w 1536 roku spalono na stosie Jakuba Huttera, przywódcę anabaptystów niemieckich, przebywającego przez pewien okres na Morawach). Uciekinierzy z Czech i Moraw zwykle asymilowali się w swej nowej ojczyźnie, prędzej czy później łącząc się z luteranami lub reformowanymi. Tak stało się w Polsce, Prusach i w Holandii.

Emigranci z Moraw docierali również na Łużyce, gdzie w dobrach hr. Mikołaja von Zinzendorfa utworzyli wspólnotę. Właściciel majątku (1700—1760) działał pod wpływem pietystów niemieckich (Spener, Franke), marzących o urządzeniu „kościołków w Kościele" — *ecclesiola in ecclesia*. W 1722 r. założono osadę Herrnhut (czes. Ochranowo). Osada rozwijała się w wyniku napływu emigrantów z Czech i Moraw, a także pietystów niemieckich i z innych krajów. W 1737 r. biskup Jednoty Braci Czeskich, przebywający w Berlinie Daniel Ernest Jabłoński (1660—1741), po kądzieli wnuk Jana Amosa Komeńskiego, ordynował biskupa Dawida Nitschmanna oraz samego Zinzendorfa. Odnowiona Jednota Braterska (Jednota Braci Morawskich, *Unitas Fratrum)* rozpoczęła nowe życie, prowadząc misje w wielu krajach. Z powodu nacisku oficjalnego luteranizmu bracia morawscy przyjęli zasadniczo konfesję augsburską, zachowując większość ze zwyczajów i styl życia dawnej Jednoty. Obecnie bracia morawscy działają w wielu krajach świata (NRD, Holandia, USA, a także w Afryce i Azji). Wyznanie to podkreśla zaangażowanie w praktycznym ekumenizmie (często natomiast unika organizacji ekumenicznych), publikuje rozprowadzane na cały świat materiały do studiowania Biblii. Działający w USA Moravian Church (60 tys. członków w 1956 r.) odgrywa istotną rolę w koordynacji prac organizacji lokalnych, rozsianych w różnych krajach. Bracia morawscy powrócili również do kraju swych przodków pod koniec XIX wieku (por. tekst o Jednosie Braterskiej w dzisiejszej Czechosłowacji).

KOŚCIOŁY W CZECHOSŁOWACJI

Zagadnienia kościelne odżyły na nowo w utworzonej w 1918 r. niepodległej Republice Czechosłowackiej. Powstał nowy Kościół o charakterze katolickim, a jednocześnie narodowym, tzw. Kościół Czechosłowacki (w latach trzydziestych miał on ok. miliona wyznawców). Obecnie Kościół ten nosi nazwę Czechosłowacki Kościół Husycki (Cirkev Československá Husitská) i liczy ok. 500 tys. wyznawców. W dzisiejszej Czechosłowacji działają oficjalnie 22 wyznania, z czego 9 skupionych jest w Czeskiej Radzie Ekumenicznej (oddzielną radę posiada Republika Słowacji). Poniżej omówimy jedynie te Kościoły na terenie Czech, które kontynuują tradycje reformacyjne braci czeskich oraz korzystają z ich spuścizny teologicznej.

Ewangelicki Kościół Czeskobraterski. Kościół ten powstał w wyniku reorganizacji Kościoła Ewangelickiego Augsburskiego i Helweckiego Wyznania w dawnej monarchii austro-węgierskiej. Podział miał charakter narodowościowy, przy czym powstały w 1918 roku Kościół Czeskobraterski skupił wyznawców narodowości czeskiej (przeważnie ze zborów reformowanych), natomiast Niemiecki Kościół Ewangelicki w Czechach, na Morawach i Śląsku (Deutsch-Evangelische Kirche in Böhmen, Mähren und Schlesien) został zorganizowany dla ludności niemieckiej, przeważnie luterańskiej. Kościół niemiecki skupiał w latach międzywojennych około 130 tys. członków w 65 parafiach, 35 filiach i 103 stacjach kaznodziejskich (liczba duchownych nigdy nie przekraczała 100). Po drugiej wojnie światowej nie został reaktywowany.

Ewangelicki Kościół Czeskobraterski oparł się na Konfesji Czeskiej z 1575 r. W latach międzywojennych nastąpił silny rozwój liczebny Kościoła — od ok. 100 tys. w 1918 r. do 260 tys. w latach trzydziestych (w 1942 r. w Protektoracie Czech i Moraw Kościół liczył ponad 280

tys. wyznawców). W 13 senioratach było 158 parafii, 27 filiałów i 189 stacji kaznodziejskich. Kościół zatrudniał 116 księży, 25 wikarych i 16 diakonów. Na czele Kościoła stał senior dr Józef Souček (dane z lat trzydziestych). W 1939 r. fundusz Kościoła wynosił prawie 3 miliony koron (w 1942 r. seniorem był dr Józef Křenek, zarządzający 166 parafiami, 33 filiałami i 199 stacjami kaznodziejskimi). Po ostatniej wojnie liczba członków Kościoła zmalała. Według danych oficjalnych (1981 r.) Kościół skupia ok. 230 tys. wyznawców w 272 parafiach i 387 stacjach kaznodziejskich. W Kościele pracuje 268 księży (w tym 22 prezbiterów). Seniorem jest ks. dr Miloslav Hájek. Kościół należy do Światowego Aliansu Kościołów Reformowanych. Jego organem jest miesięcznik „Český bratr". Duchowni kształcą się na Wydziale Teologicznym im. J. A. Komeńskiego w Pradze (uczelnia powstała w 1918 r. i do 1950 r. nosiła imię Jana Husa; w 1950 r. zmieniono nazwę wydziału, gdyż dla wyznawców Kościoła Czechosłowackiego utworzono nową uczelnię, dla której zarezerwowano imię Husa). Dziekanem uczelni był przez wiele lat Józef Hromadka, jeden z najwybitniejszych teologów czeskobraterskich w dobie obecnej.

Ustrój Kościoła jest synodalno-prezbiterialny. Najwyższą instancją jest Synod, zbierający się co trzy lata w Pradze. Kościół utrzymuje 5 domów opieki dla starców. Od 1949 r. pensje duchownych są wypłacane przez państwo. Kobiety są ordynowane od 1956 r.

Kościół Braterski. Kościół ten powstał w drugiej połowie XIX wieku w wyniku działalności Jana Balcara z rejonu Nachodu oraz misji kongregacjonalistów z Bostonu. Jan Balcar, konwertyta z rzymskiego katolicyzmu, zorganizował parafię Wolnego Czeskiego Kościoła Ewangelickiego w miejscowości Bystre w 1868 r. Balcar skupił wokół siebie grupę wyznawców, którzy — podobnie jak on sam — doszli do nowych przekonań samodzielnie, studiując Biblię. Niezależnie od tego do Pragi przybyli w 1872 r. przedstawiciele American Board Mission Society z Bostonu w celu zorganizowania wykładów przebudzeniowych dla duchownych i świeckich. Ze słuchaczy tych wykładów powstała w 1880 r. wspólnota o nazwie Wolny Kościół Reformowany, nie zaakceptowana jednak przez działającą w Pradze parafię reformowaną oficjalnego Kościoła Ewangelickiego. Od 1891 r. parafie w Pradze i w Bystrem tworzą jedność pod wspólnym zarządem. Wolny Kościół Reformowany wydał wielu wybitnych działaczy. Pierwszym pastorem parafii praskiej był ks. Alois Adlof (1861—1927), wybitny teolog, autor interesujących artykułów i opracowań. Ks. Franciszek Urbánek (1866—1948) dał się poznać jako wybitny ewangelista w całych Czechach. Po odzyskaniu niepodległości Kościół przyjął nazwę Jednota Braci Czeskich, co było wyrazem korzystania zarówno ze spuścizny braci czeskich, jak i teologii reformowanej XX wieku. Po drugiej wojnie światowej do Kościoła wstępowali również Polacy i Słowacy. Kościół zmienił jeszcze raz nazwę na Kościół Braterski (Cirkev Bratrská). Według danych z 1981 r. Kościół liczy ok. 6 tys. dorosłych członków (ok. 10 tys. wraz z dziećmi), ma 31 parafii i 190 stacji kaznodziejskich. W Kościele pracuje 35 pastorów. Kościół jest członkiem Światowego Aliansu Kościołów Reformowanych i Międzynarodowej Federacji Wolnych Kościołów. Obecnym prezydentem Kościoła jest dr Jan Urban. Organem prasowym jest miesięcznik „Bratrská rodina".

Jednota Braterska (bracia morawscy). Odnowiona przez Zinzendorfa Jednota dotarła również do ojczyzny swych duchowych przodków po cesarskim edykcie w 1861 r. Pierwsza parafia została zorganizowana w 1870 r. w Potštejn przez pastora Eugeniusza Schmidta. Przedstawicielem rodzimego pietyzmu czeskiego był Vaclav Vančura (1857—1952), pastor w Mlada Boleslav, biskup od 1946 r. W okresie międzywojennym Kościół liczył ok. 7 tys. członków. Obecnie (1981) Jednota skupia ok. 6 tys. wyznawców w 17 parafiach. Czynnych jest 16 księży. Przewodniczącym prowincji czeskiej jest ks. Jindřich Halama. Jednota wchodzi w skład wielkiej organizacji międzynarodowej Unity Board, zrzeszającej większość braci morawskich rozsianych w różnych krajach świata. Organem Kościoła jest „Jednota Bratrská", miesięcznik wydawany w Pradze. Jak większość braci morawskich, prowincja czeska nie należy ani do Światowego Aliansu Kościołów Reformowanych, ani do Światowej Federacji Luterańskiej.

Jednota Konstancka (Kostnická Jednota). Jest to organizacja międzywyznaniowa protestantów czeskich. Nazwa nawiązuje do Soboru w Konstancji, gdzie w 1415 r. spłonął na stosie Jan Hus. Organizacja publikuje tygodnik „Kostnické jiskry" oraz poważny miesięcznik teologiczny „Křestanská revue", na którego łamach pisują teolodzy z wyższych uczelni teologicznych.

OFIARY NA WYDAWNICTWO

Roman Kocko — zł 1000, Zygmunt Rayski — zł 640, Alojzy Oleksik — zł 140, Helena Zakrzewska — zł 340, dr Ruth Engelhardt — zł 3000, Edmund Redler — zł 1000, Władysława Kopeć — zł 630, „Wys. Maz." — zł 1000, Krystyna Bandołowa — zł 1000, Beata Sława — zł 530, Janina Kubisz — zł 3000, N. N. — zł 270, Bohdan Hyla — zł 1800, I. H. — zł 1000, Elwira Turska — zł 1000, Władysław Garbowski — zł 100, Halina Stal — zł 1000, Zofia Doboszyńska — zł 500, Krystyna Lindenberg — zł 2304, Grzegorz Polak — zł 2000, Krzysztof Szafran — zł 400.

Wszystkim Ofiarodawcom serdecznie dziękujemy. Przypominamy, że ofiary na wydawnictwo „Jednota" przekazywać można na konto **PKO VIII OM Warszawa, Nr 1586-3854-136** bądź przesyłać przekazem pieniężnym pod adresem: **Administracja miesięcznika „Jednota", al. Świerczewskiego 76a, 00-145 Warszawa.**

JAN MILIČ LOCHMAN
PROFESOR TEOLOGII SYSTEMATYCZNEJ
NA WYDZIALE TEOLOGII EWANGELICKIEJ
W BAZYLEI

Magna Charta czeskiej Reformacji

Nigdy przedtem ani nigdy potem w historii chrześcijaństwa w Czechach nasz naród nie wniósł do skarbnicy wspólnej europejskiej kultury duchowej wkładu tak szczególnego, ważnego i inspirującego, jak w okresie czeskiej Reformacji. Nasz ruch reformacyjny był zjawiskiem bardzo złożonym. Jego początek wiąże się z osobami reformatorskich kaznodziejów z XIV wieku, zwłaszcza z **Janem Miličem z Kromieryża** (1325—74), którego Palacky miał prawo uważać za „ojca czeskiej Reformacji", oraz z **Maciejem z Janowa** (1355—93). Szczyt tego ruchu to życie i dzieło **Jana Husa** (1372—1415). Po śmierci Husa, pośród narastającego niepokoju i wrzenia, powstało wiele ruchów religijnych — od radykalnych taborytów i „sierotek" przez bardziej umiarkowanych prażan aż do Jednoty Braci Czeskich, która była i została [...] wprawdzie nieliczna, ale wielka przez swe duchowe, a potem także kulturalne oddziaływanie; jej szczytowe osiągnięcie stanowi działalność **Jana Blahoslava** (1523—71) i **Jana Amosa Komeńskiego** (1592—1670).

Wszystkie te prądy i osoby różnią się między sobą cechami indywidualnymi i nie dają się łatwo sprowadzić do wspólnego mianownika. Mimo to istnieje wspólny fundament czeskiej Reformacji, a stanowi go nie tylko ogólne powinowactwo duchowe, ale także treść przyjętej deklaracji programowej. Jest nią Magna Charta ruchu husyckiego, jego „cztery artykuły chrześcijańskie".

CZTERY ARTYKUŁY PRASKIE

Treść artykułów została uzgodniona przez prowincjonalne zgromadzenia pielgrzymów oraz prażan w 1419 r. Ich znaczenie wykracza jednak poza moment powstania i sięga zarówno w przeszłość, jak i w przyszłość. Znajduje w nich swój wyraz tradycja reformacyjna taka, jaka żyła w naszym narodzie od czasów Miliča. Jeszcze po latach — dla ich obrony — przedstawiciele wszystkich odłamów husytyzmu pojadą wspólnie na sobór zachodniego chrześcijaństwa do Bazylei: przez wiele tygodni będzie się tam toczyła o nich dyskusja na wysokim poziomie teologicznym. Nie przestaną być one ważne i aktualne również dla przyszłej Jednoty. Toteż słowo wstępne do dokumentu z roku 1419 ma wartość nie tylko chwilową: „Wszystkim razem i każdemu chrześcijaninowi z osobna niech będzie wiadomo, że wspólnota czeska i pokładający w Bogu nadzieję wierni chrześcijanie bronią, i z pomocą Bożą bronić zamierzają całym swoim majątkiem i życiem i śmiercią (...), o nic innego nie dbając i nie troszcząc się, jak tylko o te cztery artykuły chrześcijańskie". I nie należy w to wątpić, nie ma bowiem bardziej autentycznego wyrazu czeskiej myśli reformacyjnej niż te artykuły. O co w nich chodziło? Zajmiemy się nimi po kolei.

Po pierwsze: **aby Słowo Boże w królestwie czeskim było zwiastowane swobodnie i bez przeszkód.**

W swoim pierwszym żądaniu czeski ruch reformacyjny nawiązuje do swych początków rozumianych w sensie historycznym i duchowym. Początków tych doszukuje się zaś w samym źródle Kościoła, czyli w pozostawionych przez proroków i apostołów przekazach. Myśliciele czeskiej Reformacji byli przekonani, że w historii Kościoła występują elementy rozbieżne z tymi przekazami. Nie wszystko, co Kościół czynił, było zgodne z biblijnym wzorcem. Wiele z Chrystusowego Testamentu uległo zapomnieniu wśród przepychu skostniałych instytucji kościelnych, a ludzkie idee i decyzje ograniczyły bezpośredni kontakt ze źródłem biblijnym. Odnowa stała się konieczna, lecz można ją było przeprowadzić powracając wyłącznie do źródła pierwotnego, czyli do Ewangelii i jej **swobodnego głoszenia.** Obie części tego sformułowania należy uwypuklić. Chodzi o żywe głoszenie Słowa Bożego, a nie tylko zgodne z tradycją przekazywanie go i objaśnianie. Przekłady ksiąg biblijnych stają się bardzo ważne: husyci i Jednota angażują się w nie z całą energią. Przecież skuteczna odnowa chrześcijaństwa odbywa się tylko w żywym kontakcie ze Słowem, w dialogu kaznodziei i zboru. Milič i Hus byli mistrzami takiego dialogu.

Takie zwiastowanie nie jest możliwe bez **wolności.** Dotyczy to zarówno samej nauki Chrystusowej, jak i warunków jej zwiastowania: Ewangelię należy uwolnić od pęt tradycji. Czescy reformatorzy nie twierdzili, że Kościół średniowieczny odszedł od prawdy apostolskiej. Zdogmatyzowany autorytet tradycyjnego urzędu kaznodziejskiego ciążył jednak w stronę autorytatywnej stylizacji. Wzięła górę tendencja do zmonopolizowanego objaśniania Biblii. Wokół żywego Słowa wznoszono mury dogmatycznej tradycji. Husyci sprzeciwiali się takiej tendencji. Słowo, sam Chrystus, broni swej prawdy, a Jego duchowa obecność w Kościele nie jest związana z samą instytucją. Chodziło również o **warunki** swobodniejszej działalności kaznodziejskiej. Nikomu nie wolno rościć sobie prawa do monopolu kaznodziejskiego. Dar głoszenia Słowa przysługuje całemu ludowi Bożemu. Taboryci szli nawet tak daleko, że wątpili w specyficzne powołanie do urzędu kaznodziejskiego. Wszyscy, mężczyźni i kobiety, mogą być powołani do zwiastowania. Dlatego też wszyscy, bez przeszkód, powinni mieć dostęp do Pisma. Swobodne kaznodziejstwo staje się w ten sposób pierwszą zasadą ruchu reformacyjnego.

Po drugie: **żeby zgodnie z postanowieniem Zbawiciela Sakrament Ciała i Krwi Bożej był podawany pod dwiema postaciami wszystkim wiernym chrześcijanom.**

Dla czeskiej Reformacji artykuł ten miał znaczenie szczególne. Z inspiracji Jakubka ze Strzibra i za zgodą Husa przywrócili husyci kielich całemu ludowi. Kielich stał się symbolem czeskiej Reformacji. O co tu chodziło? Czy tylko o samą nowość obrzędową? Tak sądzili niektórzy zagraniczni historycy, dodając

niekiedy ironiczny komentarz: „Nie możecie reformować Kościoła i świata reformując obrzędy!" (A. Hauck). Taka ocena świadczy jednak o głębokim niezrozumieniu istoty sprawy. Dla husytów Wieczerza Pańska znaczyła o wiele więcej niż akt obrzędowy. W Eucharystii skupiają się — według nich — główne tendencje zasad ich wiary i teologii. Na trzy z nich chciałbym zwrócić szczególną uwagę:

1. Na przykładzie Wieczerzy Pańskiej husyci uświadomili sobie przede wszystkim szczególnie wyraźnie wątpliwą stronę **historii Kościoła**. Autorytety kościelne, odejmując ludowi (zresztą dopiero w późnym średniowieczu) kielich, jawnie sprzeciwiały się ostatniej woli Chrystusa. Dla husytów znaczyło to rozpętanie się kościelnej samowoli. Protestowali przeciw niej używając niewybrednego języka. Jakubek np. głosił, że „wszyscy księża są właściwie złodziejami krwi Chrystusowej", kiedy kielich zachowują wyłącznie dla siebie.

2. Wieczerza Pańska ma wymiar **społeczny**. Według zwiastowania apostolskiego krew Chrystusowa spełnia kluczową rolę w zbawieniu całego ludu Bożego; jej przyjmowanie nie może więc być przywilejem reprezentantów Kościoła. Przed obliczem Boga relatywizują się wszystkie różnice między ludźmi. Wszyscy są obdarzeni wspólnym dziedzictwem synów i córek Bożych. W tym znaczeniu wszyscy są księżmi, wszyscy są „podmiotami", a nie tylko „przedmiotami" obrzędu. To doświadczenie chrześcijańskiego braterstwa, tak jak je przeżywali husyci biorąc pełny udział w przyjmowaniu Sakramentu, promieniuje potem na wszystkie dziedziny życia. W świetle tego można zrozumieć zapał społeczny husytów, ich solidarność z biednymi i dyskryminowanymi. Dlatego ich żądanie **„sub utraque"**, czyli „pod obiema" (chleb i wino), wykraczało poza sam obrzęd i sięgało znacznie dalej: kielich stał się symbolem eschatologicznego braterstwa wszystkich.

3. Pierwiastek **eschatologiczny** Wieczerzy Pańskiej był szczególnie silny w czeskiej Reformacji. Husyci pojmowali Wieczerzę Pańską jako zapowiedź i uobecnienie nowego wieku, jako źródło siły do przeciwstawiania się pokusom i stylowi życia starego wieku. Nie jest przypadkiem, że Eucharystię obchodzono często na szczycie góry lub przed bitwą: symbolika eschatologiczna jest tu oczywista. W takim pojmowaniu Wieczerzy Pańskiej husyci poszukiwali innych dróg (również bardziej biblijnych) niż reformatorzy z XVI stulecia. „Druga Reformacja" (Luter, Kalwin, Zwingli) poświęciła wiele energii duchowej ontologicznej stronie obecności Chrystusa w Sakramencie. Zagadnienie „postaci" (chleba i wina) zajmowało myśl teologów aż nadmiernie. Nacisk czeskiej Reformacji na eschatologiczną obecność Chrystusa w braterstwie wierzących jest, według mojej oceny, bliższy pierwotnemu znaczeniu Sakramentu niż rozważania reformatorów w XVI stuleciu.

Po trzecie: **żeby księża nie sprawowali władzy świeckiej i aby żyli przykładnie, według Pisma, zgodnie ze stanem Chrystusowym i apostolskim.**

Artykuł ten pokazuje skutki programu husytów dla właściwego pojmowania Kościoła. Jakie są „cechy prawdziwego Kościoła"? „Słowo i Sakramenty" — odpowiadają husyci w artykule pierwszym i drugim, i wyprzedzają w ten sposób klasyczną odpowiedź Reformacji luterańskiej. Jednak myśliciele czeskiego ruchu reformacyjnego idą jeszcze dalej i dodają trzeci, bardzo praktyczny warunek: **życie posłuszne**, zgodne z Chrystusowym i apostolskim przykładem w pierwotnym Kościele. Taka zgodność, świadoma walka o **apostolski model Kościoła**, jest również cechą prawdziwej społeczności chrześcijańskiej. Ten postulat był wyrazem protestu przeciw stylowi życia i ustrojowi Kościoła tzw. konstantyńskiego, czyli uprzywilejowanego i władającego światem. Ostrze krytyki początkowo skierowano przeciw nadmiernym przywilejom duchowieństwa, ponieważ sprzeczność między apostolskimi a konstantyńskimi przedstawicielami Kościoła była tu szczególnie widoczna. Opływający w dobra świeckie duchowny traci wiarygodność jako świadek biednego Jezusa z Nazaretu. Chodzi jednak nie tylko o księży. Cały Kościół powinien kierować się apostolskim przykładem i odnawiać na jego wzór. Apostołowie byli uczniami Chrystusa: naśladowali Go nie tylko w nauczaniu, lecz także sposobem życia. „Model apostolski" to droga solidarności z bliźnimi, przede wszystkim z tymi, którzy są biedni i obciążeni. Odnowienie Kościoła wpływa także na odnowienie społeczeństwa.

Po czwarte: **żeby wszystkie jawne grzechy ciężkie były dla każdego stanu określone i karane przez tych, których upoważnia do tego urząd.**

W artykule końcowym czeska Reformacja formułuje swoją zasadę porządku prawnego i moralnego we wszystkich dziedzinach życia. Dla wielu brzmienie tego artykułu wydaje się niemal moralizatorskie. Niewątpliwie nasza Reformacja wykazuje pewne tendencje moralizatorskie i legalistyczne, ale w tym, co naprawdę istotne, bardziej akcentuje ducha niż samą literę prawa. Bracia czescy podkreślali — najbardziej przekonująco uczynił to Komeński — **„karność w miłości"**, w znaczeniu życia odpowiedzialnego **„w wolności pod prawem"**. Podobnie jak późniejsi kalwiniści, husyci twierdzili ponadto, że rzeczywista reforma Kościoła i społeczeństwa pociąga za sobą (mówiąc dzisiejszym językiem) określone zmiany w strukturach ustrojowych. Zasady porządku moralnego i prawnego nie są dowolne. Wśród chrześcijan mają one odpowiadać „Prawu Chrystusowemu". Dlatego rzecznicy husytyzmu na soborze w Bazylei występowali nie tylko przeciw prostytucji, lecz także przeciw karze śmierci stosowanej przez chrześcijan.

W jednym z postulatów artykułu czwartego ujawnia się szczególnie wyraźnie jego „rewolucyjne ostrze". Jest w nim mowa o określaniu grzechów **„dla każdego stanu"**, co przeciwstawia się „klasowej" sprawiedliwości. W świetle Królestwa Bożego istnieje tylko jeden system sprawiedliwości, a jego prawo obowiązuje wszystkie klasy i grupy społeczne. Nie istnieją stany, które mogłyby rościć sobie prawo do wyjątkowych przywilejów. Boga należy słuchać bardziej niż panów na ziemi, a panowie ziemscy podlegają suwerennej władzy Pana. Nie tylko Kościół, lecz i społeczeństwo, cała „wspólnota czeska", mają być budowane „w perspektywie wieczności".

EKUMENICZNY DOROBEK CZESKIEJ REFORMACJI

Powyższy szkic programu czeskiej Reformacji prowadzi do pytania o teologiczne znaczenie i aktualność tego ruchu. Czy można mówić o jego wkładzie eku-

menicznym? Są teologowie i historycy Kościoła, którzy w to wątpią. Przez tradycyjnych historyków rzymskokatolickich husyci (tak jak przed nimi waldensi) są z reguły przedstawiani jako typowi średniowieczni heretycy (chociaż dzisiaj po II Soborze Watykańskim pogląd ten jest niekiedy korygowany). Z kolei dla wielu protestanckich historyków wszyscy reformatorzy są „mniejszymi braćmi", atrakcyjnymi i sympatycznymi w swoich inicjatywach, ale w porównaniu z wielkimi reformatorami z XVI stulecia jakimiś „niedojrzałymi", zaledwie poprzednikami późniejszej klasycznej Reformacji.

Nie zgadzam się z taką oceną. Nie tylko z „przyczyn patriotycznych", lecz także z powodu wiedzy teologicznej i doświadczenia ekumenicznego.

Teologiczny i ekumeniczny wymiar omawianego zagadnienia sprowadza się do odpowiedzi na dwa pytania: 1) na czym polega specyficzne i aktualne znaczenie myśli teologicznej oraz 2) na czym polega ekumeniczna aktualność czeskiej Reformacji? Mam na ten temat kilka uwag.

1. Czeska Reformacja widziała swoje dążenia w ramach szerokiego ruchu reformacyjnego całego chrześcijaństwa. Jej celem nie był rozłam jednolitego Kościoła, lecz odnowa i wzmocnienie jego prawdziwie apostolskiego charakteru. Kiedy Jan Amos Komeński na wygnaniu spoglądał wstecz, na historię Kościoła, podkreślał solidarność czeskiej Reformacji z usiłowaniami reformacyjnymi innych ruchów. Zaliczał do nich również średniowieczne dążenia reformatorskie papieży i soborów, chociaż, oczywiście, podkreślał przede wszystkim podobieństwa z Reformacją XVI stulecia. Przedstawiciele czeskiej Reformacji byli w pełni świadomi, że na tle tych szerokich dążeń odnowicielskich ich program odnowy ma charakter specyficzny. Spróbuję go scharakteryzować posługując się terminem **„odnowa radykalna"**.

Słowo „radykalna" ma tu podwójne znaczenie. Oznacza dwie cechy, które wydają mi się typowe dla czeskiej Reformacji. Widząc stan ówczesnego Kościoła, który w sposób tak widoczny wymagał odnowy, czescy myśliciele powoływali się na „radix", czyli korzenie Kościoła, na jego apostolski początek. Jego kształt, a przede wszystkim jego styl życia i praktyka, był dla nich normą. Powoływanie się na ten kształt i — przede wszystkim — na posłuszeństwo Słowu Bożemu — pojawia się ciągle w ich argumentacji. Kościół wymaga odnowy nie dowolnej, lecz stosownej do swych Chrystusowych i apostolskich korzeni. We wskrzeszeniu „memoria apostolorum" (pamięci apostolskiej) widzieli nadzieję na reformę chrześcijaństwa.

Dzięki przywiązaniu do obowiązującego modelu Kościoła pierwotnego, rozwinęli czescy teolodzy drugą specyficzną cechę swojego radykalizmu. Odwołując się do apostolskich korzeni, kładli nacisk na praktykę, styl życia i cele etyczne Kościoła pierwotnego. „Ortopraksja" (właściwe postępowanie) jest dla Kościoła równie ważna jak „ortodoksja" (właściwe nauczanie). Obie te strony chrześcijańskiej egzystencji są ze sobą nierozerwalnie związane. Czyż nie obowiązuje biblijna zasada, że znać prawdę to znaczy czynić ją, jak to przypominał Jan Hus: „Dlatego, wierny chrześcijaninie, szukaj prawdy, słuchaj prawdy, ucz się prawdy, kochaj prawdę, trzymaj się prawdy, broń prawdy aż do śmierci".

W związku z tym myśliciele czeskiej Reformacji wskazują wytrwale konkretny **przykład Jezusa**, Jego Prawo i Jego postępowanie. Czeska Reformacja wysoko ceniła Biblię, włożyła ją do rąk ludu czeskiego, tłumaczyła ją i ze specjalną gorliwością wysłuchała z niej i dalej przekazała wezwanie do obowiązku naśladowania. To spowodowało, że specjalnie akcentowano niektóre teksty biblijne, największą uwagę poświęcając Ewangeliom, szczególnie zaś Chrystusowemu „Kazaniu na górze". Widać tu wyraźną różnicę (lecz nie przeciwstawienie) między Reformacją czeską i światową: Reformacja XVI-wieczna wysuwała na czoło zwiastowanie Pawła o usprawiedliwieniu z łaski, natomiast czeska koncentrowała się przede wszystkim (chociaż nie wyłącznie) na przykazaniach i obietnicach zawartych w Ewangelii. Znalazło to swój praktyczny wyraz w wezwaniu do apostolskiego ubóstwa, które husytów i braci czeskich uczyniło bliskimi waldensom. Dobrowolne ubóstwo było głównym motywem życia Piotra Valdo: zdecydował się na nie bogaty kupiec, aby stać się bardziej wiarygodnym naśladowcą Chrystusa. Dla Jana Miliča, dla Husa i dla wielu innych kaznodziejów w Czechach obraz Chrystusa jako „Króla ubogich" miał decydujące znaczenie w ich krytyce wzbogaconego i przywykłego do wygód Kościoła i społeczeństwa. Prawdziwy Kościół Chrystusowy, trwający w nauce apostolskiej, żyje i myśli jak „Kościół ubogich".

W takim pojęciu Kościoła współbrzmią dwa motywy: pierwszy to wezwanie do **solidarności** z biednymi i społecznie dyskryminowanymi. Szczególnie husyci (lecz również bracia) podkreślali społeczną stronę Ewangelii w przeciwstawianiu się wynaturzeniom i zasadom społeczeństwa feudalnego. Przede wszystkim jednak — i to jest drugi motyw — uważali, że Kościół musi żyć **w duchu ubóstwa:** świeckie panowanie Kościoła jest sprzeczne z jego apostolską strukturą i zagraża wiarygodności jego posłannictwa. Dlatego czescy reformatorzy atakowali zeświecczony styl życia średniowiecznego Kościoła, przede wszystkim zaś hierarchii. Kościół, gromadzący dobra materialne, stoi w wyraźnej sprzeczności ze zwiastowaniem, które go powołało, czyli właściwie w sprzeczności z sobą samym. Kazania czeskich reformatorów zawierają w tym punkcie ostry ton polemiczny. Jednakże husytom, a zwłaszcza braciom czeskim, nie chodziło tylko o polemikę, lecz o rzeczywiste odnowienie Kościoła. Starali się o to przykładem osobistym — husyci w próbie zorganizowania nowego, prawdziwie **ludowego** Kościoła, bez niepodważalnych struktur hierarchicznych i przywilejów, bracia natomiast podążając wąską ścieżką **mniejszości**, która zdecydowanie pragnie naśladować Chrystusa; najpierw czynili to jakby na uboczu oficjalnego życia społecznego, w lasach koło Kunwaldu, później zaś podjęli próbę wprowadzenia idei „nierozwodnionego" chrześcijaństwa także do szerszych dziedzin życia społecznego i kulturalnego. Wspólne dla jednych i drugich było przeświadczenie, że wiara chrześcijańska nie osiąga pełni, jeśli obej-

muje tylko życie osobiste; musi ona mieć również wymiar kościelny i społeczny. Dążenie do „Królestwa Bożego i jego sprawiedliwości" spowodowało, że usiłowali dokonać odnowy wszechstronnej, w nadziei, iż — jak wyraził to dobitnie Jan Želivsky — „status mundi renovabitur" (stan świata odnowi się).

Z perspektywy czasu pewne cechy takiego myślenia i postępowania mogą się wydawać zbyt entuzjastyczne, sekciarskie, a także mało realistyczne. Rzeczywiście, w czeskiej Reformacji (np. wśród taborytów) występowały tendencje apokaliptyczno-marzycielskie lub ortodoksyjne. Niektóre ich założenia i skutki, jakie wywołały, wymagają wyjaśnień i rewizji. Reformacja XVI stulecia próbowała to uczynić, a wniesione przez nią korektury teologiczne nie zostały pominięte przez kontynuatorów czeskiej Reformacji i są aktualne do dziś.

Byłoby jednak rzeczą nieroztropną, gdybyśmy podejmując konieczną krytykę niejasności i potknięć czeskiej Reformacji nie docenili jednocześnie jej trwałego dorobku i wyzwania, które rzuciła: odkryła ona przecież, że rzeczywista i dogłębna odnowa Kościoła — „odnowa radykalna" — jest nie do pomyślenia bez krytyki społecznej i bez impulsów do zmian społecznych. Mówiąc inaczej: postulat twórczej odnowy („semper reformanda") nie dotyczy tylko nauki i teorii kościelnej, lecz odnosi się również do problemu wiarygodności stylu życia i praktycznych dążeń Kościoła, i to zarówno w odniesieniu do osobistego życia chrześcijan, jak też do życia instytucji kościelnych. Wielki program Komeńskiego „Naprawy wszystkich rzeczy ludzkich" i cała jego „Porada o naprawie stosunków ludzkich" jest szczególnie przekonującym przykładem trwałości i aktualności teologicznego dziedzictwa czeskiej Reformacji.

2. Na czym polega jej znaczenie **ekumeniczne?** Specyficzny charyzmat czeskiej Reformacji zasługuje na uwagę przede wszystkim — chociaż nie wyłącznie — rodziny Kościołów Reformacji. Czyż wielcy reformatorzy XVI stulecia nie stanęli przed pokusą, aby swą walkę o reformę sprowadzić wyłącznie do dziedziny nauczania i naprawy życia wewnętrznego Kościoła? Tak, ale nie ulegli jej do końca. Szczególnie ruch kalwiński nie tracił z pola widzenia społecznej, obywatelskiej i politycznej odpowiedzialności chrześcijan. Niemniej jednak, kiedy patrzymy na Reformację jako na całość, dostrzegamy pewne oczywiste ograniczenia. Dotyczy to zwłaszcza Kościołów luterańskich. Ich ekumeniczna rola oraz wkład w dziedzinę teologii pobożności są bezsporne. Uwidoczniło się to wyraźnie podczas niedawnej wielkiej rocznicy Lutra nawet w pracach badaczy katolickich. Nie można jednak nie dostrzegać cieni w rozwoju tego nurtu Reformacji. Myślę o pewnych tendencjach w rozumieniu społecznej i politycznej odpowiedzialności chrześcijan i Kościoła, zwłaszcza w luteranizmie niemieckim. Jednostronne i ostre odrzucenie przez Lutra żądań chłopskich, domagających się zastosowania w praktyce głoszonych haseł wolności chrześcijańskiej, jest symptomatyczne. Nie chcę w jakikolwiek sposób pomniejszać całej złożoności i trudności decyzji Lutra w danym momencie historycznym. Jest jednak bezsporne, że ta decyzja zaciążyła na przyszłym rozwoju (niemieckiego) protestantyzmu: nauka o „dwu królestwach", domenie kościelnej i świeckiej, z których tylko pierwsze podpada bezpośrednio pod normy Ewangelii, podczas gdy drugie należy do wyłącznej kompetencji zwierzchności, w fatalny sposób utrwaliło zawężoną odpowiedzialność społeczną chrześcijanina. Zabrakło tu korygującego głosu czeskiej Reformacji, zbyt szybko zmuszonej siłą do zamilknięcia, a pod względem teologicznym długo nie docenianej przez wielkie Kościoły reformacyjne.

Bardziej pozytywna ocena dorobku czeskiej Reformacji, którą ułatwia widoczna obecność czeskiej teologii na arenie międzynarodowej, leży dzisiaj w interesie **ruchu ekumenicznego.** Nie myślę tutaj wyłącznie o rodzinie Kościołów Reformacji, lecz o całej palecie współczesnego ruchu ekumenicznego. W chrześcijaństwie powszechnym występuje dzisiaj wszechstronne, zwiększone, chwilami burzliwe zainteresowanie problemami społeczno-etycznymi. Dotyczy to zarówno Kościołów protestanckich, jak i katolicyzmu, np. w Trzecim Świecie. Dyskusje o „teologii wyzwolenia" są tylko „wierzchołkiem góry lodowej". Jednocześnie, jako reakcja na wrzenie społeczne, rosną w Kościele — gdy się widzi zaangażowanie społeczne jego przedstawicieli — obawy, aby nie nastąpił „poślizg" teologiczny. W wielu Kościołach jesteśmy świadkami niebezpiecznej polaryzacji.

Taka sytuacja w chrześcijaństwie powszechnym wymaga dzisiaj bardziej niż w jakimkolwiek innym okresie refleksji teologicznej. Należy stanąć twarzą w twarz z problemami, które zagrażają poszczególnym częściom świata, a nawet całej ludzkości; Kościoły nie mogą stać na uboczu i zajmować się tylko swoimi wewnętrznymi problemami. Jednak ich zaangażowanie ekonomiczne i społeczne jest tylko wtedy wiarygodne, a tym samym również skuteczne, kiedy w odpowiedzialny sposób znajduje uzasadnienie we własnych źródłach. Aktywność bez duchowej dyscypliny i teologicznych podstaw jest zabiegiem dychawicznym i nieskutecznym. Prace teologiczne mają tutaj do spełnienia bezsporne i aktualne zadanie. Jednak teologia ekumeniczna raczej w niewielkim stopniu będzie zdolna spełnić to zadanie, jeśli nie rozejrzy się uważnie po „własnym podwórku" i nie sięgnie do dorobku wszystkich nurtów odnowy, jakie powstawały w dziejach chrześcijaństwa, i nie wykorzysta ich doświadczeń. Wiele z nich, zwłaszcza te, które przez główny nurt w historii Kościoła były raczej nie doceniane, mogłoby się okazać szczególnie obiecujące. Jestem przekonany, a potwierdza to moje doświadczenie w pracy teologicznej i ekumenicznej na Wschodzie i na Zachodzie, że szczególny wkład czeskiej Reformacji jest tylko jednym z takich bogatych, niesłusznie nie docenianych źródeł. W bogatej polifonii ekumenicznego chrześcijaństwa zasługuje on — po oczyszczeniu i zaktualizowaniu — na ponowną uwagę.

Tłum. Jerzy Swoboda

HELENA RATOMSKA

Biblia w Czechach

W wiekach IX i X istaniało tzw. Państwo Wielkomorawskie, które w szczytowym okresie świetności obejmowało, oprócz Moraw i części Słowacji, również Czechy, Śląsk, Panonię, Łużyce i prawdopodobnie Małopolskę Zachodnią. To wczesnofeudalne państwo słowiańskie znalazło się na pograniczu wpływów Zachodu oraz Bizancjum. W podobnej sytuacji było również chrześcijaństwo, które — choć formalnie stanowiące jedność — rozwijało się przecież w dwóch kierunkach: inaczej na Zachodzie, a inaczej w kręgu oddziaływań Cesarstwa Bizantyjskiego. Już ok. 862 roku wielkomorawski książę Rościsław (846—870) zwrócił się z prośbą do cesarza Michała III o przysłanie do swego kraju misjonarzy, którzy mogliby krzewić zasady chrześcijaństwa w języku zrozumiałym dla Słowian. Cyryl i Metody, znani już wówczas jako apostołowie Słowian Południowych, przybyli na Morawy w 863 roku. Różnice między językami słowiańskimi nie były jeszcze tak duże, jak obecnie. Istnieją poważne dowody, że już wówczas Czesi zetknęli się z Pismem św. w języku starosłowiańskim, przygotowanym wcześniej przez Cyryla i Metodego, stosowanym przy chrystianizacji Słowian na terenach północnej Grecji oraz dzisiejszej Bułgarii i Jugosławii. Przekład starosłowiański nie przetrwał w oryginalnej wersji do naszych czasów (znane są odpisy licznych fragmentów). Czesi poznali prawdopodobnie wersję w języku kroackim (chorwackim), pisaną alfabetem specjalnie stworzonym dla Słowian w postaci cyrylicy lub głagolicy (pochodnym alfabetem jest grażdanka, używana do dziś w języku rosyjskim i niektórych pismach południowosłowiańskich). Już w X wieku Czesi dostali się pod wpływ chrześcijaństwa Zachodu, ale pierwotne misje bizantyjskie zostawiły na długo ślad w religijnym i kulturalnym życiu tego narodu. Idea nabożeństw w języku narodowym była w Czechach żywa przez całe średniowiecze i dotrwała aż do czasów Reformacji. Czescy mnisi z klasztoru na Slovenach przez całe średniowiecze używali starosłowiańskich tekstów liturgicznych, pisanych głagolicą. Na tradycje starosłowiańskie powoływali się później husyci i bracia czescy. Zachowało się wiele manuskryptów starosłowiańskich, wśród nich szczególnie słynne w Czechach są tzw. *Kodeks Mariański i Psałterz Synajski*. Biblioteki czeskie posiadają wiele odpisów z XI i XII wieku, m.in. tekstów biblijnych*.

Od końca X wieku Czechy znalazły się w orbicie kulturalnych i religijnych wpływów Zachodu. Na użytek duchowieństwa i możnych pojawiły się masowo teksty łacińskie, pisane w Czechach oraz importowane. Ponieważ nie był ustalony jeden łaciński tekst Biblii, więc także w Czechach pojawiały się różne łacińskie przekłady. W kręgu oddziaływań przekładu św. Hieronima (nazywanego później *Wulgatą*) znajdują się m.in.: bogato ilustrowany *Kodeks Wyszehradzki* z końca XI wieku, *Psałterz Ostrowski* (koniec XII w.) oraz ilustrowana *Biblia Velislava* (połowa XIV w.). Kodeks zwany *Gigas librorum* (napisany w XIII wieku w benedyktyńskim klasztorze w Podlažicach) zawiera teksty z Nowego Testamentu według łacińskich przekładów starszych od *Wulgaty*. Wiele bibliotek na świecie posiada w swych zbiorach manuskrypty łacińskie pochodzenia czeskiego. Bogaty zbiór tego rodzaju dzieł znajduje się w Bibliotece Narodowej w Wiedniu.

Nie wiadomo dokładnie, kiedy pojawiły się pierwsze teksty biblijne w języku czeskim. Z zachowanych najstarsze są tzw. *Glossy Wiedeńskie*, pochodzące z ok. 1100 r. Na marginesach i pomiędzy wierszami łacińskimi zanotowano 122 czeskie słowa w alfabecie łacińskim. Tekst czeski dotyczy Ewangelii św. Mateusza i św. Marka. Nie jest to dosłowne tłumaczenie tekstu łacińskiego, lecz raczej luźny komentarz o charakterze wyjaśniającym (stąd nazwa *Glossy*). W słownictwie można zauważyć wyraźne wpływy narzecza kroackiego, co świadczy o pewnej ciągłości kroackich wpływów na czeski język kościelny. Pewne ślady języka *Glossów Wiedeńskich* można odnaleźć nawet w późniejszych czeskich przekładach Pisma św., o czym będzie jeszcze mowa.

Najstarszym zachowanym przekładem Psalmów jest tzw. *Psałterz Glossowany*, pochodzący z ok. 1300 r. Pomiędzy wierszami łacińskimi wpisany jest tekst czeski, który niedokładnie odpowiada wersji łacińskiej. Wydaje się, że wpisujący posługiwał się starszymi tekstami czeskimi, które nie zachowały się do dzisiejszych czasów. Być może, źródłem tych tekstów był dwunastowieczny śpiewnik czeski, który się nie zachował, ale o którym wiadomo z innych źródeł, że zawierał również przekłady Psalmów. W roku 1740 odkryto w Wittenberdze nieco młodszy (pochodzący z końca XIV w.) psałterz czeski, zwany obecnie *Psałterzem Wittenberskim*. Zawiera on również czeski przekład między wierszami łacińskimi. Z 1396 roku pochodzi słynny czesko-łaciński *Psałterz Podiebradzki*, zawierający to samo tłumaczenie psalmów, co dwa psałterze wzmiankowane wyżej. Natomiast inne tłumaczenie jest zawarte w tzw. *Psałterzu Klementyńskim z 1345 roku*. Następne tłumaczenie psałterza wiąże się już z tzw. *Biblią Boskowicką*.

Należy podkreślić fakt, że czeskie przekłady Psalmów wywarły wpływ na polskie tłumaczenia. Szczególnie widać to na przykładzie słynnego *Psałterza Floriańskiego*, którego tłumacz wyraźnie posługiwał się tekstami czeskimi. Zresztą przez całe średniowiecze polskie piśmiennictwo religijne obficie czerpało z wzorów czeskich. Oprócz tego w obiegu było mnóstwo ksiąg czeskich. Znane są silne wpływy języka czeskiego na dworze królewskim (należy podkreślić, że język staropolski i staroczeski były bardziej do siebie podobne niż polski i czeski obecnie). Silne związki kulturalne, kościelne, a zwłaszcza językowe między Polską a Czechami były żywe przez całe średniowiecze, a uległy rozluźnieniu dopiero po Reformacji.

Stosunkowo wcześnie tłumaczono z łaciny na język czeski tzw. perykopy, czyli teksty Ewangelii przeznaczone na niedziele i święta. Z najstarszych zachowały się manuskrypty perykop z XIV wieku, ale wiadomo, że wzorowały się one na wcześniejszych tłumaczeniach. Znamy dziś 15 ewangeliarzy z tego okresu. Różnią się one zarówno za-

* Por. *The History of the Bible in the Czech Lands*, opracowanie Jindřicha Manka, Praha 1981, oraz praca zbiorowa *Bible a česky národ*, Praha 1935. Niniejszy artykuł został napisany przede wszystkim na podstawie tych dwóch prac.

stosowanymi dialektami czeskimi, jak i wiernością względem łacińskiej *Wulgaty*. W tzw. *Ewangeliarzu Wiedeńskim* można rozpoznać liczne polonizmy, co świadczy o dwustronności wpływów językowych w omawianym okresie. Należy przypuszczać, że w XIV wieku krążyło w Czechach kilkaset manuskryptów z wybranymi tekstami Nowego Testamentu. W roku 1381 udała się do Anglii córka cesarza Karola IV, Anna, pragnąca wyjść za Ryszarda II. W bagażu księżniczka miała m.in. psałterz łacińsko-czesko-niemiecki. Potwierdza to znaną tezę, że literatura religijna w językach narodowych służyła w średniowieczu przede wszystkim duchownym oraz kobietom zamożnym. Historia pierwszego czeskiego przekładu całej Biblii nie jest dobrze znana. Najstarszy manuskrypt tzw. *Biblii Leskoveckiej*, czyli *Drezdeńskiej*, zachował się prawie do naszych czasów. W roku 1795 czeski filolog i historyk Josef Dobrovsky odkrył w Dreźnie stary czeski manuskrypt, który przez prawie 200 lat był własnością szlacheckiej rodziny Leskovec. Od tego czasu Czesi próbowali odzyskać manuskrypt, a na początku XX wieku — skopiować. Z różnych względów, przede wszystkim jednak finansowych, nie udało się tego osiągnąć. Wreszcie w lipcu 1914 roku Biblia została przesłana do Biblioteki Uniwersyteckiej w Louvain w Belgii, gdzie miał być wykonany reprint. Skopiowano jednak tylko część manuskryptu. Wybuchła pierwsza wojna światowa. Niemiecka inwazja na Belgię spowodowała liczne zniszczenia. Podczas pożaru biblioteki w Louvain spłonął również bezcenny manuskrypt najstarszej Biblii czeskiej. Obecnie istnieje kopia tylko części tej księgi.

Nie wiadomo, w jaki sposób i kiedy powstało tłumaczenie *Biblii Leskoveckiej*. Wszystko wskazuje na to, że jej tekst powstał w połowie XIV wieku w wyniku tłumaczenia łacińskiej *Wulgaty* w wersji ustalonej w XIII wieku na uniwersytecie w Paryżu. Autorów przekładu można poszukiwać zarówno w kręgach cesarskiego dworu, jak i wśród akademików praskich, zwłaszcza dominikanów. Niektórzy badacze wymieniają Miliča z Kromieryża oraz Tomasza z Sztitny. Charakterystyczną cechą tego przekładu jest to, że objętość tłumaczenia znacznie przekracza objętość łacińskiego oryginału. Jednemu słowu oryginału odpowiada w tekście czeskim kilkanaście wyrazów, ujmujących wszystkie ważne — zdaniem tłumacza — odcienie znaczeniowe danego słowa. Starano się tłumaczyć na język czeski wszystkie słowa, nawet takie jak faryzeusz, amen, setnik itd. W tłumaczeniu znajdują się więc całe zdania wyjaśniające znaczenie danego terminu. Co więcej, tłumaczono też imiona własne, np. Silvanus (Lesoň), Gaius (Hájek) lub Rufus (Čermák). Wyraźnym celem przekładu było przedstawienie czytelnikowi czeskiemu biblijnej rzeczywistości w formie bardzo zrozumiałej, nawiązującej do realiów czeskich. Tego rodzaju tendencje można odnaleźć również w późniejszych przekładach czeskich.

Oprócz *Biblii Leskoveckiej* zachowały się manuskrypty innych Biblii z tego okresu. Wymieńmy przede wszystkim pięknie iluminowaną, trzytomową *Biblię Zmrzlika*, powstałą w latach od 1411 do 1415, napisaną prawdopdobnie przez Macieja z Pragi dla Piotra Zmrzlika z Frymburka. Pięknym pismem wyróżnia się manuskrypt *Biblii Ołomunieckiej*, datowany na rok 1417. Podobnie jak poprzednia, również i ta Biblia należy do grupy tekstów zawierających pierwszy przekład czeski. Warto wspomnieć również o tzw. *Biblii Głagolickiej*, powstałej w 1416 roku w kręgu oddziaływań wymienionego już klasztoru Na Slovenach. Zawiera ona czeski przekład napisany głagolicą. Zachował się tylko drugi tom trzytomowej całości. Także na pierwszym przekładzie czeskim opiera się tzw. *Biblia Królowej Krystyny* (zawiera fragment Starego Testamentu od księgi Genesis do Psalmów włącznie). W czasie Wojny Trzydziestoletniej księga ta dostała się do Szwecji, gdzie stała się własnością królowej. Wszystkie wymienione wersje opierają się na tym samym tłumaczeniu, a różnią się tylko niewielkimi poprawkami w Dziejach Apostolskich, co tłumaczy się wpływem istniejącego już na początku XV wieku drugiego przekładu.

Drugie tłumaczenie Biblii na język czeski wiąże się niekiedy — prawdopodobnie niesłusznie — z imieniem Jana Husa. Pewne jest natomiast, że przekład ten powstał w kręgu teologów skupionych wokół Kaplicy Betlejemskiej w Pradze. Zdradza on wyraźne wpływy husyckie. Obecnie znamy 6 kompletnych Biblii, czternaście Nowych Testamentów i wiele innych fragmentów Pisma św., które opierają się na drugim przekładzie. Najbardziej znane manuskrypty to *Biblia Boskowicka*, *Biblia Krumlowska* i tzw. *Biblia Taboryckiej Młynarki* (Bible táborské mlynářky).

Na marginesie warto dodać, że prawdopodobnie drugie tłumaczenie czeskie wywarło silny wpływ na pierwszy znany polski przekład Pisma św.; tzw. *Biblia Królowej Zofii* z 1455 roku była wzorowana nie tylko pod względem teologicznym na wersji czeskiej, ale zawierała bardzo liczne czechizmy.

Chociaż drugie tłumaczenie Biblii na język czeski rodziło się razem z ruchem husyckim i zdradza wspólną z nim inspirację, to jednak husyckim w ścisłym sensie należy nazwać trzeci przekład, powstały z udziałem m.in. Marcina Lupacza, biskupa utrakwistów. Najpierw przetłumaczono Nowy Testament (najstarszy manuskrypt pochodzi z 1422 roku; obecnie znamy kilkanaście wersji tego tekstu). W latach 1432—1435 powstała tzw. *Biblia Padarzowska*, która półtora wieku później wywarła wpływ na *Biblię Kralicką*. Inne znane manuskrypty tej wersji to Biblie: *Pernsztyńska*, *Hodziejowska*, *Długowiejska* i *Nymburska*. Warto dodać, że husycki przekład Biblii również opierał się na poprawionej *Wulgacie* i poprzednich tłumaczeniach. Charakterystyczny był język przekładu (tzw. ortografia husycka), typowo czeskie słownictwo, unikanie zwrotów obcojęzycznych, zgodność z realiami czeskimi itd. Szczególną uwagę przywiązywano do przekładu Objawienia św. Jana — księgi odgrywającej wyjątkową rolę w ideologii taborytów i w ogóle husytów.

Czwarty przekład Biblii powstał za panowania Jerzego z Podiebradu (1458—1471) i nie wniósł istotnych zmian w porównaniu z trzecim tłumaczeniem. W sumie z epoki przed wynalezieniem druku zachowały się 22 manuskrypty całej Biblii, 38 Nowych Testamentów, 20 psałterzy oraz ponad 60 pojedynczych ksiąg Biblii. Świadczy to o doniosłej roli, jaką odgrywała Biblia w późnośredniowiecznych Czechach. Nieliczne manuskrypty polskie z tego okresu dowodzą, jak duże było opóźnienie naszego kraju w tej dziedzinie.

Pierwsze druki czeskie pojawiły się w 1468 roku. Z tego okresu pochodzi również *Nowy Testament* wydany przez utrakwistów bez podania daty, miejsca wydania i dru-

karni. Badacze przychylają się do tezy, że książka została wydrukowana w Pilźnie w 1475 roku. Jest to nie najlepszy przekład z łaciny, powtarzający nawet składnię oryginału. *Nowy Testament* wydrukowano w XV wieku jeszcze dwukrotnie: w 1487 roku w Pliźnie i w 1498 roku w Pradze. W niewielu krajach zdobyto się na wydrukowanie Nowego Testamentu w ciągu pierwszego półwiecza istnienia druku. Jedynie Francja dokonała tego wcześniej niż Czechy. W 1487 r. drukarz Janota wytłoczył w Pradze Księgę Psalmów, a w 1499 r. drukarz Mikołaj Bakałarz powtórzył ten tekst w Pilźnie.

Pierwszą Biblię w całości wydrukowano w Pradze w 1488 roku w drukarni Jana Kampa. Koszty druku ponieśli zamożni mieszczanie prascy. *Biblia Praska* opiera się na czwartym tłumaczeniu czeskim, znanym z manuskryptów. Podobnie jak w innych krajach, księga rozpoczyna się od listu św. Hieronima, odgrywającego rolę przedmowy. W tekście nie ma odnośników, objaśnień ani ilustracji. Wewnątrz rozdziałów nie wprowadzono żadnych podziałów. W stosunku do wydania Nowego Testamentu z 1475 roku dokonano pewnych zmian. W roku 1489 w Kutnej Horze wydrukowano nowe wydanie *Biblii Praskiej*, w którym nieco zmodyfikowano koncepcję graficzną księgi i umieszczono ponad sto drzeworytów. Dodajmy, że tylko trzy przekłady narodowe całej Biblii zostały wydrukowane wcześniej od czeskiego: niemiecki (1466), włoski (1471) i kataloński (1478).

Wiek XVI przyniósł rozkwit drukarstwa i wydawnictw w Czechach. Zanim do tego doszło, już w 1506 r. w Wenecji wydrukowano kolejną Biblię w języku czeskim, kosztem Jana Hlavsy, Wacława Sovy i Buriana Lazara z Pragi. Tekst, poza nielicznymi zmianami, powtarza tłumaczenie z poprzednich wydań. Wśród wielu ilustracji jest przedstawiająca papieża idącego na potępienie. W 1518 roku Jednota Braci Czeskich wydrukowała własny przekład Nowego Testamentu. Przekład z łaciny był wynikiem wieloletniej pracy Łukasza z Pragi, jednego z najwybitniejszych teologów Jednoty. Drukarzem był Mikołaj Klaudian z Mlada Boleslav. Tłumaczenie było w zasadzie oparte na *Wulgacie*. W owym czasie teolodzy Jednoty nie byli jeszcze przygotowani do tłumaczenia Biblii z języków oryginalnych. Poprawioną wersję tego dzieła wydano w 1525 roku. Niezależnie od tego, trudu przekładu Nowego Testamentu podjął się ksiądz Kościoła Utrakwistów Benesz Optat, który wspólnie z Piotrem Czelem opublikował dzieło w 1533 r. Oprócz *Wulgaty*, wykorzystali oni również łacińską wersję Nowego Testamentu Erazma z Rotterdamu, wydanego po grecku w 1516 r. W latach 1529 i 1537 dwukrotnie wydano tzw. *Biblię Seweryna*, powtarzającą tekst wydania weneckiego. Paweł Severyn z Kapi Hory był drukarzem związanym z radykalnym skrzydłem utrakwistów; w jego drukarni ukazały się liczne prace Lutra. Dzieło jest ilustrowane, po raz pierwszy stosuje podział na wersety wewnątrz rozdziałów. Poprawki w stosunku do wydania weneckiego mają wyraźny związek z Reformacją. W 1540 roku wydrukowano w Norymberdze inną, dwubarwną czeską Biblię z wieloma ilustracjami. W latach 1549—1577 pięciokrotnie wydano tzw. *Biblię Melantricha*. Jerzy Melantrich, po uzyskaniu stopnia bakałarza w Pradze, kontynuował studia w Wittenberdze, Bazylei i Norymberdze. Był zwolennikiem Lutra. Po powrocie do Pragi założył własną drukarnię, w której wydrukował szereg ważnych dzieł reformacyjnych, w tym i wspomnianą Biblię. Zmiany w stosunku do poprzednich wydań dotyczyły przede wszystkim Nowego Testamentu i zostały dokonane w duchu Erazma i Lutra. Biblie wydrukowane przez Melantricha były bogato ilustrowane i zyskały dużą popularność. W 1613 roku ukazała się kolejna wersja tego samego tłumaczenia, tzw. *Biblia Veleslavina*. Wszystkie wymienione tu dzieła, jak również kilkanaście wydań Nowego Testamentu, powstały w kręgu oddziaływań Kościoła Utrakwistów. Kościół Katolicki wydał tekst Nowego Testamentu w 1527 roku w Pilźnie.

Mnogość wydań tekstów biblijnych, opartych na tłumaczeniach z *Wulgaty*, nie zadowalała teologów czeskich, zwłaszcza związanych z obozem różnowierczym. W ciągu XVI wieku dojrzewała myśl, by — na wzór polski (*Biblia Brzeska* z 1563 r.) — dokonać pierwszego przekładu Pisma św. na język czeski z języków oryginału. Trud ten został podjęty przez teologów Jednoty Braci Czeskich i doprowadził do wydania epokowego dzieła — *Biblii Kralickiej*.

Pierwszym krokiem we wspomnianym kierunku było wydanie w 1564 r. Nowego Testamentu w przekładzie Jana Blahoslava, jednego z najwybitniejszych teologów braci czeskich. Blahoslav zdobył gruntowne wykształcenie teologiczne i filologiczne (Wittenberga, Królewiec, Bazylea). Był autorem wielu dzieł, m.in. czeskiej gramatyki. Przekład Blahoslava (wznowiony w poprawionej wersji w 1568 r.) oznaczał się starannym językiem, uwzględniał greckie warianty oryginału oraz ważne odmiany z innych wersji językowych, w tym *Wulgatę*, przekłady Erazma i Lutra. Należy go ocenić wysoko pod względem teologicznym, estetycznym i językowym. Od roku 1577 pracowano nad przekładem Starego Testamentu. W 1579 roku opublikowano *Psałterz Dawida* w Kralicach (drugie wydanie w 1581 r.). Od tego roku zaczęto drukować w Kralicach Stary Testament w pięciu tomach. Druk ukończono w 1588 roku, a w 1593 roku uzupełniono dzieło tomem szóstym, zawierającym poprawioną wersję przekładu Blahoslava Nowego Testamentu. Drukarzem całości był Zachariasz Solin, a koszta druku poniósł Jan z Żerotin (senior). Księga nie podaje nazwisk tłumaczy, jednak ustalono wiele z nich (pomocne było m.in. dzieło *Historia Reformacji w Polsce* Andrzeja Węgierskiego, wydane po łacinie w 1652 r.). Są to m.in.: Albert Mikołaj Ślązak, Łukasz Polak z Poznania, Jan Eneasz, Izajasz Cebulka, Jerzy Strejc, Jan Efraim, Paweł Jessen, Jan Głowacz. Znane są fragmenty biografii niektórych tłumaczy. Wszyscy otrzymali staranne wykształcenie (niektórzy pochodzili z Polski). Dzieło to było tłumaczone z języków oryginalnych prawdopodobnie na podstawie tzw. *Biblii Polyglotta* (Antwerpia 1568—1573), z wykorzystaniem innych tekstów. Bracia dysponowali doskonałym warsztatem pomocniczym — ich biblioteka liczyła ponad 800 tomów, co jest na owe czasy liczbą ogromną. Obok tekstu zasadniczego dzieło zawiera trzy rodzaje komentarzy: językowe, merytoryczne (dotyczące faktów biblijnych) oraz teologiczne. Te ostatnie zajmowały najwięcej miejsca i dotyczyły przede wszystkim chrystologii (w duchu chalcedońskim). Centralne miejsce w uwagach soteriologicznych (soteriologia — nauka o zbawieniu — przyp. red.) miał Krzyż. Analiza tych komentarzy wskazuje, że teologiczna

postawa braci była pośrednia między kalwinizmem i ortodoksyjnym luteranizmem. Dużą wagę tłumacze przywiązywali do zagadnień językowych — do dziś odnosi się wrażenie, że każde słowo przekładu zostało wyważone i jego użycie można głęboko uzasadnić. Zgodnie ocenia się, że sam przekład jest również dziełem sztuki. Osobnym zagadnieniem jest wpływ *Biblii Kralickiej* na rozwój literackiego języka czeskiego i literatury narodowej.

W roku 1596 ukazało się drugie wydanie *Biblii Kralickiej*, które — pozbawione komentarzy, słowników itd. — mogło się ograniczyć do jednego (liczącego 1140 stron) tomu. Poprawiono przy okazji drobne usterki tekstu. W roku 1613 wydano dzieło po raz trzeci, również bez komentarzy. (Znana jest cena tego wydania: 4 talary.) Wprowadzono nowe poprawki. Było to ostatnie wydanie *Biblii Kralickiej* przed klęską pod Białą Górą. Wraz ze wszystkimi Bibliami z lat 1414—1620 *Biblia Kralicka* znalazła się na indeksie i była niszczona. Rozpoczął się długi okres emigracji Jednoty. *Biblia Kralicka* w całości oraz sam Nowy Testament były wydawane wielokrotnie poza granicami Czech. W 1722 roku w Halle ukazało się wznowienie oparte na wydaniu z 1613 r. Wprowadzono szereg poprawek w duchu pierwszego wydania oraz niemieckiej wersji Lutra. Wydawcami byli księża Maciej Bél z Pressburga (ob. Bratysława) oraz Daniel Krman, superintendent słowacki. Wersja z Halle była również kilkakrotnie wznawiana (w 1766 roku wydał ją w Berlinie Polak, ks. Jan Teofil Elsner). Biblia Kralicka była wydawana również w Pressburgu i w Kysku (oba miasta należały wówczas do Węgier). Od 1863 roku datują się wydania w ojczyźnie braci czeskich. Różne wersje *Biblii Kralickiej* były wznawiane do końca XIX wieku oraz w naszym stuleciu. Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne wydaje do dziś tekst oparty na wydaniu z 1613 r., ze zmianami językowymi wprowadzonymi w 1887 r. przez reformowanego pastora Jana Karafiáta. Za nieudaną uznaje się modyfikację przeprowadzoną również przez wymienionego duchownego, przygotowywaną na 500 rocznicę śmierci Jana Husa (1915 r.). Od 1940 r. w Kutnej Horze wydaje się tekst pierwszego wydania z lat 1579—1594, nie jest to jednak przedsięwzięcie w pełni udane (bez komentarzy, zmienione słownictwo i ortografia).

Warto dodać jeszcze krótką informację o — w pewnym sensie kuriozalnym — wydaniu Nowego Testamentu w dwunastu językach (Norymberga 1599, wyd. Eliasz Hutter). Obok tekstu syryjskiego, włoskiego, hebrajskiego, hiszpańskiego, greckiego, francuskiego, angielskiego, łacińskiego, niemieckiego i polskiego, książka ta zawiera również przekład czeski, wzięty z Nowego Testamentu Melantricha z 1570 r.

Kościół Rzymskokatolicki wydał w Pradze w 1677 r. Nowy Testament. Było to dzieło przede wszystkim jezuitów: Macieja Wacława Steyera, Jerzego Konstanca (byłego protestanta) oraz Jana Barnera. W roku 1715 ukazały się dalsze dwa tomy, zawierające teksty Starego Testamentu. Całość otrzymała nazwę *Biblii św. Wacława* i została wznowiona w latach 1769—1771. Przekład ten opierał się na *Wulgacie* i obficie korzystał z kalikstyńskiej *Biblii Weneckiej* z 1506 r. Można się również doszukać wpływów innych przekładów czeskich, w tym także *Biblii Kralickiej*, co było sprzeczne z ideą wydawców. Nowe wydanie *Biblii św. Wacława* zostało przygotowane na życzenie Marii Teresy przez Wacława Durycha i Franciszka Prochazkę, wybitnych filologów i miłośników czeszczyzny. Dzieło ukazało się w latach 1778—1780 i zostało wznowione w poprawionej wersji w 1804 r. Ta wersja Biblii była podstawą kilku wznowień w XIX wieku. W latach 1860—1864 ukazała się Biblia przygotowana przez Jana Franciszka Desoldę oraz Inocentego Frencla, oparta na *Wulgacie* i modyfikująca niektóre rozwiązania Prochazki z 1851 r. Była to pierwsza czeska Biblia drukowana współczesnym alfabetem łacińskim (poprzednie stosowały różne rodzaje fraktury).

Warto wspomnieć jeszcze o kilku Bibliach katolickich z ubiegłego wieku. W latach 1862—1865 wydano tzw. *Biblię Bezdéka* jako druk prywatny, pozbawiony imprimatur. Tekst przekładu obficie czerpał m.in. z *Biblii Kralickiej*. Ilustracje (głównie ozdobne inicjały) do tego wydania przygotował wybitny czeski malarz Józef Manes. W latach 1864—1872 przetłumaczył, wydał i skomentował Nowy Testament Franciszek Sušil, reprezentant narodowego ruchu katolickiego na Morawach. Jego ośmiotomowa praca jest do dziś jedynym kompletnym komentarzem czeskim do Nowego Testamentu. W latach 1883—1894 wydano Pismo św. z ilustracjami Dorégo (znanymi również w Polsce), pod redakcją Wacława Stulca i Antoniego Lenza. Wydrukowano również wersję dla protestantów z tekstem kralickim (wyd. L. B. Kašpar). W 1884—1894 ukazała tzw. *Złota Biblia*, ilustrowana obrazami według wybitnych mistrzów wszystkich czasów (takie Biblie ukazywały się również w naszym kraju).

Wiek XX przyniósł wzrost zainteresowania biblistyką wśród duchowieństwa i świeckich wszystkich wyznań w Czechach. W środowisku katolickim pojawiły się prace tłumaczeniowe z oryginalnych języków, bazujące na pełnym warsztacie naukowym. Należy tu wymienić przekłady *Księgi Psalmów* (1900—1901) i *Sędziów* (1910), które opracował Jarosław Sedlaček. Psalmy tłumaczył również Celchior Mlčoch (1906) oraz V. Bogner (1973). Jan Sýkora wydał nowe tłumaczenie Nowego Testamentu z łaciny, uwzględniające jednak także tekst grecki (1909—1914). Stary Testament przełożył Jan Hejčl (trzy tomy w latach 1917—1925). Nowy Testament Sýkory wraz z opracowaniem Hejčla utworzyły nowe katolickie tłumaczenie Biblii, wznawiane kilkukrotnie w czterech tomach.

W latach 1955—1958 ukazał się trzytomowy Stary Testament w opracowaniu i z komentarzami Józefa Hegera. Był to wolny przekład o charakterze poetyckim, zachował jednak charakter dzieła religijnego o jasnej koncepcji teologicznej. W latach 1947, 1961 oraz 1969 wydawano Nowy Testament w przekładzie Rudolfa Cola, opartym przede wszystkim na greckim oryginale. Ten przekład jest do dziś najbardziej popularny wśród czeskich katolików. Inny przekład Nowego Testamentu (w opr. m.in. Jędrzeja Petru) ukazał się w latach 1951—1955; drugie wydanie tego tekstu (1969) przygotował Zdenek Švéda. Dużą popularność zyskały w Czechach przekłady o charakterze artystyczno-literackim. Chociaż nie były one używane w Kościołach, to przyczyniły się do podniesienia poziomu wiedzy biblijnej w szerokich kręgach społeczeństwa. Już w 1895 ukazał się przekład *Pieśni nad Pieśniami* autorstwa Rudolfa Dworzaka, wybitnego poety i orientalisty. Dworzak wydał jeszcze *Księgę Ruth* i *Psalmy* (1911). W 1921 roku Jędrzej

Dokończenie na str. 44

WŁODZIMIERZ ZUZGA

Husytyzm i bracia czescy w Polsce

WPŁYWY HUSYCKIE W POLSCE

Teologiczna myśl akademickiego środowiska czeskiego przenikała do Polski już pod koniec XIV wieku. Sprzyjały temu liczne wyjazdy Polaków na studia do Pragi. Królowa Jadwiga wyznaczyła nawet specjalny fundusz dla młodzieży pragnącej studiować w tym mieście. Istnieją dowody, że dzieła Wiklefa, na których przede wszystkim opierał się Jan Hus, dotarły do naszego kraju bardzo wcześnie. Przepływ tych idei wzmógł się na początku XV wieku, kiedy wykłady i kazania Husa zyskały międzynarodową sławę. Dwór polski od dawna interesował się reformami proponowanymi przez czeskich teologów — już w 1394 r. zaproszono do Krakowa grupę duchownych czeskich, którzy odprawiali nabożeństwa w języku polskim. Sam Jagiełło zaprosił do Polski mistrza Hieronima z Pragi, jednego z najwybitniejszych teologów husytyzmu. Hieronim nie tylko wykładał na uczelni krakowskiej, ale odbył także szereg podróży po kraju (jego wizyta na ziemiach ruskich wywarła wpływ na powstanie ruchu husyckiego nawet tam). Nauka Husa docierała do Polski i innymi drogami — przez kupców, rzemieślników, żołnierzy. Kontakty wojskowe Polaków i Czechów były w XV w. bardzo ożywione. Wynikało to przede wszystkim z politycznego zaangażowania się Polski w sprawy czeskie (kilkakrotne próby osadzenia polskich książąt na tronie Czech). Regimenty czeskie (prawdopodobnie pod wodzą Jana Żiżki, przywódcy husytów) walczyły pod Grunwaldem i w innych bitwach z Zakonem Krzyżackim. Rycerstwo polskie wielokrotnie interweniowało w Czechach po stronie husytów. Do licznych kontaktów z Polakami wszelkich stanów dochodziło na Śląsku, zwłaszcza po 1427 r., kiedy taboryci przeszli do działań zaczepnych. Istnieją dowody, że także Polacy interweniowali w Konstancji w sprawie uwolnienia Husa.

Rozbicie się husytów na dwa zasadnicze odłamy (taborytów i utrakwistów) także znalazło odzwierciedlenie w Polsce. Część duchowieństwa i możnych była gotowa poprzeć reformy w duchu artykułów praskich z 1417 r., tym bardziej że obóz utrakwistów (kalikstynów) zdawał się w pewnych okresach zyskiwać pozory międzynarodowej legalności. Z drugiej strony, wśród chłopów pewną popularność zyskała myśl religijna i ideologia społeczna taborytów. Dochodziło do różnego rodzaju rebelii antykościelnych, w których posługiwano się nawet taktyką wojskową husytów czeskich. W 1420 r. klasztor w Staniątkach był zmuszony oddać swe dobra w dzierżawę z obawy przed napaściami chłopów. Dowodem niepokojów są liczne zakazy noszenia broni przez pospólstwo oraz statuty biskupa Mikołaja Trąby z 1420 r. Ruchy chłopskie miały miejsce na Rusi Halickiej, gdzie husytami kierował kaznodzieja Jakub. W 1439 r. doszło nawet do powstania ogólnopolskiego obozu husyckiego, czego wyrazem była konfederacja powołana przez Spytka z Melsztyna w Korczynie. Melsztyn i wielkopolski Zbąszyń (skąd pochodził inny husyta polski, Abraham) przez kilkadziesiąt lat były ośrodkami duchowieństwa husyckiego w Polsce. Jednak w bitwie pod Grotnikami w maju 1439 r. husyci ponieśli klęskę. Niepokoje przeciągały się jeszcze do 1442 r., kiedy biskup Andrzej z Bnina zmusił Zbąszyń — ostatni wybitniejszy ośrodek husytów polskich — do ukorzenia się. Do klęski husytyzmu w Polsce przyczyniła się działalność kardynała Zbigniewa Oleśnickiego, jednego z najwybitniejszych mężów Kościoła i polityka w ówczesnej Polsce. Nie bez znaczenia była też mało zdecydowana i zmienna polityka królów oraz dworu wobec walczących o wolność religijną i narodową Czechów. „Spontaniczna" i podzielona wewnętrznie ideologia husytów czeskich, tym bardziej zaś przeniesiona na grunt polski, nie miała żadnych szans w średniowiecznej Europie bez zdecydowanego poparcia możnych i dworów.

Pokonany militarnie husytyzm polski trwał w świadomości społecznej aż do XVI wieku. Zwłaszcza w Wielkopolsce długo jeszcze walczono z wpływami nauki Husa. Znane są liczne dokumenty popierające tę tezę. Historyk Damalewicz w *Żywotach biskupów kujawskich* pisze, że w 1480 r. biskup kujawski skazał na dożywotnie więzienie księdza Macieja z Inowrocławia za udzielanie Wieczerzy Pańskiej pod dwiema postaciami. W roku 1499 z rozkazu biskupa Krzesława zginął na stosie ksiądz Adam z Radziejowa za to samo przewinienie. Badacze epoki dopatrują się wpływów husyckich w około 100 miejscowościach w Polsce, zwłaszcza w Wielkopolsce i na Kujawach. W 1501 r. umiera Jan Ostroróg, domniemany autor dzieła *Monumentum pro rei publicae ordinatione*, opierającego się na ideologii husytów. Znane są liczne żądania szlachty poznańskiej o udzielanie Komunii św. pod dwiema postaciami. Myśl Husa wywarła duży wpływ na twórczość Biernata z Lublina. Niesłychanie żywotna była myśl Jęrzeja Gałki z Dobczyna (ok. 1400—1451), jednego z najwybitniejszych teologów husyckich w naszym kraju. Gałka był autorem słynnej pieśni o Wiklefie *Cantilena vulgaris*. Liczne ślady husytyzmu odnalazł w hymnologii polskiej Karol Hławiczka. Wiele tekstów kryptohusyckich dostało się do kancjonałów zaakceptowanych przez Kościół katolicki, niektóre z nich są po prostu tłumaczeniami pieśni Husa i innych autorów czeskich. Liczne dowody zapożyczeń husyckich można odnaleźć w polskich kancjonałach katolickich i różnowierczych z okresu Reformacji. Husyckie tradycje reformatorskie dotrwały do XVI wieku w rodzinach Ostrorogów, Lasockich i Górków — nie należy się więc dziwić, że emigrujący do Polski członkowie Jednoty Braci Czeskich trafili w naszym kraju, zwłaszcza w Wielkopolsce, na podatny grunt.

PIERWSZA EMIGRACJA

W roku 1457 z resztek nieprzejednanych husytów powstaje Jednota Braci Czeskich. Jest wysoce prawdopodobne, że bracia kontaktowali się z kryptohusy-

...Do Leszna przybyła w 1628 r. duża grupa braci czeskich. Wśród niej znalazł się Jan Amos Komeński, teolog i pedagog, jeden z najwybitniejszych czeskich myślicieli...

tami polskimi. W swej ojczyźnie członkowie Jednoty byli uciskani i niejednokrotnie musieli opuszczać kraj. Pierwsza znaczniejsza fala emigrantów opuściła Czechy po zwycięskiej dla cesarza wojnie szmalkaldzkiej (1546—1547). W wojnie tej Czesi odmówili pomocy Ferdynandowi I, wybuchło powstanie, krwawo stłumione przez Habsburgów. Bezpośrednim powodem emigracji był edykt Ferdynanda I przeciw niekatolikom w 1548 r. Wygnańcy, w liczbie ok. 900, na 120 wozach dotarli do Poznania 24 czerwca 1548 r. Mimo oporu władz kościelnych społeczeństwo Wielkopolski powitało braci niezwykle serdecznie. Ripostą hierarchii duchownej było spowodowanie edyktu Zygmunta Augusta, zakazującego braciom przebywania na terenie prowincji. Edykt był skuteczny jedynie częściowo, gdyż wygnańcy znaleźli możnych protektorów (Leszczyńscy, Górkowie, Ostrorogowie i in.), którzy umieszczali ich w swych prywatnych dobrach, finansowali zakładanie parafii i szkół. Część braci udała się jednak na dalszą wędrówkę do Prus Książęcych, gdzie tolerowano ich osady w okolicach Działdowa, Kwidzynia, Dąbrówna. Sytuacja wygnańców w Prusach była ciężka, gdyż zabroniono im kultywowania niektórych elementów ich życia religijnego i wykonywania niektórych tradycyjnych zawodów. Część powróciła do Wielkopolski, część na Morawy, gdzie chwilowo zaistniała dla nich korzystniejsza sytuacja (Ferdynand I miał trudności z wyegzekwowaniem edyktu w stosunku do niektórych możnych protektorów braci na Morawach, np. Wacława z Ludanic). Tymczasem w Wielkopolsce bracia zyskali wielu zwolenników, powstało kilkadziesiąt zborów (od 70 do 100 według różnych źródeł). Pierwszym centrum aktywności Jednoty był Ostroróg, następnym — Leszno, gdzie bracia korzystali z opieki Leszczyńskich. Powstały liczne szkoły, co wpłynęło korzystnie na rozwój oświaty wśród miejscowej ludności. Nastąpił również rozwój rzemiosła. W Szamotułach założono drukarnię, znaną z działalności Aleksandra Aujezdskiego. W Szamotułach wydrukowano w 1561 r. kancjonał Jana Blahoslava, biskupa Jednoty, pisarza, poety, tłumacza Biblii. Lista wybitnych działaczy Jednoty z tego okresu jest bardzo długa. Większość z nich uległa polonizacji, tak że ówczesna Jednota Braci Czeskich stała się jednym z wyznań rodzimych w XVI-wiecznej Polsce. Powstała Jednota Wielkopolska podjęła próbę połączenia się z reformowaną Jednotą Małopolską na synodzie w Koźminku w 1555 r. Ekumeniczne nastawienie braci wyraziło się podpisaniem historycznej Ugody Sandomierskiej w roku 1570.

DRUGA EMIGRACJA

Po klęsce Czechów pod Białą Górą w 1620 r. nastąpił okres srogich prześladowań narodowych i religijnych. Liczbę emigrantów religijnych ocenia się na minimum 150 tys. Duża część uchodźców religijnych udała się do Polski. Najwięcej skierowało się do Wielkopolski, gdzie spodziewali się zastać sprzyjające warunki. Do Leszna przybyła w 1628 r. duża grupa braci. Wśród nich znalazł się Jan Amos Komeński, teolog i pedagog, jeden z najwybitniejszych czeskich myślicieli wszechczasów (1592—1670). Komeński przebywał w Lesznie z przerwami od 1628 r. do 1655 r. Tu powstały jego najsłynniejsze dzieła: *Wielka dydaktyka*, *Labirynt świata*, liczne podręczniki dla rodziców i uczniów. Autor zastosował w nich zasadę poglądowości, postulowaną przez Campanellę. Opierał się przy tym na filozofii Bacona.

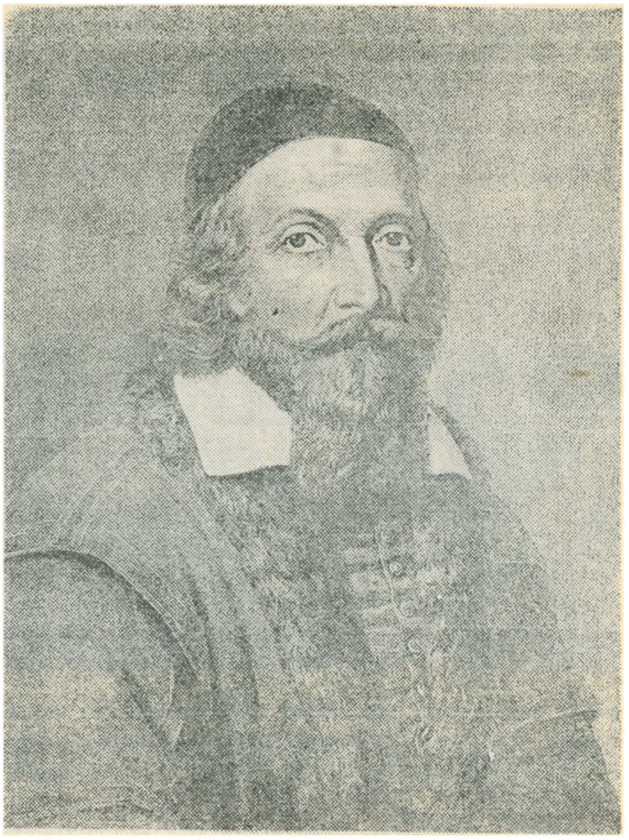

Komeński pełnił liczne funkcje w Jednocie: był biskupem, nauczycielem gimnazjalnym, a od 1636 r. rektorem słynnej uczelni leszczyńskiej. Ośrodek Jednoty dysponował wspaniałą biblioteką i bogatym archiwum. Ponadto bracia przywieźli ze sobą słynną drukarnię z Kralic, gdzie m.in. w latach 1579—1593 drukowano Biblię Kralicką. W latach 1630—1655 wydano w Lesznie wiele dzieł, co dowodzi znacznej aktywności intelektualnej Jednoty. Wynikało to z powszechnego przekonania braci, że ich tułaczka nie będzie długa i muszą być przygotowani na powrót do ojczyzny z nowym potencjałem duchowym. Rzeczywistość okazała się inna. Reformacja w Polsce przeżywała upadek. Osłabiony obóz ewangelików polskich, w tym i spolonizowani potomkowie emigrantów z 1548 roku, byli zajęci ratowaniem swej niedawnej świetności. Druga emigracja, znacznie liczniejsza od pierwszej, nie kwapiła się do podzielenia losu poprzedniej, tym bardziej że swą sytuację uważała za tymczasową. Działania kontrreformacji były coraz skuteczniejsze. Członkowie Jednoty z pewną nadzieją spoglądali na państwa protestanckie. Wojny szwedzkie zadały poważny cios całemu obozowi protestanckiemu w Polsce, a zwłaszcza Jednocie Komeńskiego — zarzucono im zdradę kraju i przypisano winy za wszystkie klęski. Rzeczywistość była bardziej złożona. Różnowiercy polscy niczym nie różnili się swą postawą wobec Szwedów od reszty społeczeństwa. Jednym z pretekstów do splądrowania Leszna 28 kwietnia 1656 r.

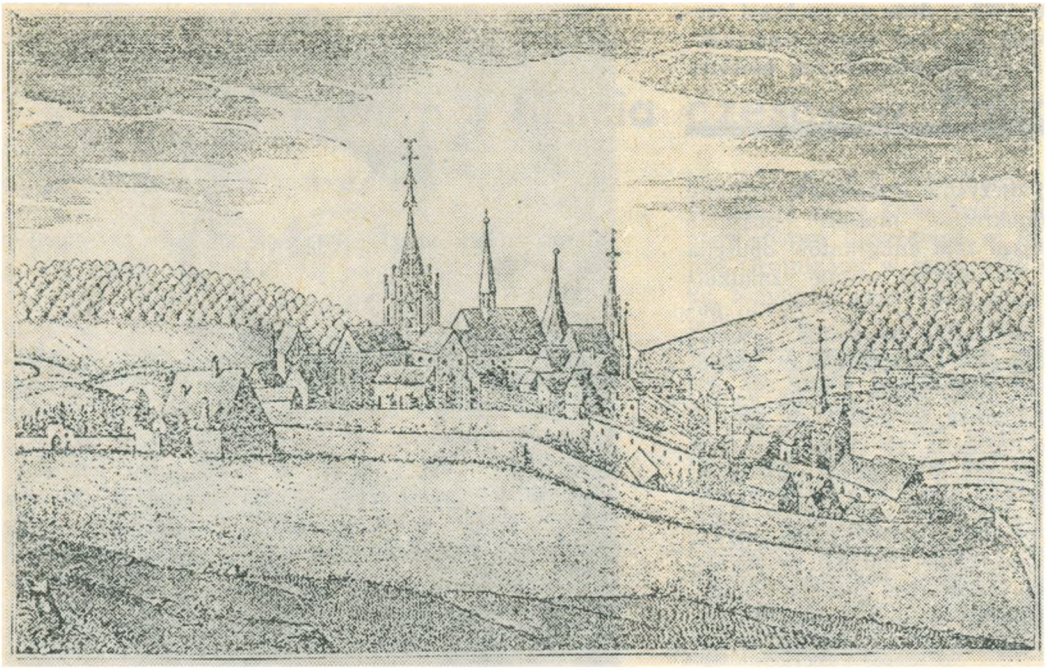

Stara rycina przedstawiająca Niwnice na Morawach w 1683 r. Tu urodził się J. A. Komeński

przez wojsko był panegiryk Komeńskiego na cześć Karola Gustawa. Tymczasem postawa autora w czasie wojny oraz treść samego utworu w niczym nie usprawiedliwiają srogich konsekwencji, które spadły na Leszno. Niektórzy badacze są nawet skłonni widzieć w treści wspomnianego utworu apologię Polski. Obecnie zdecydowana większość historyków uważa, że skorzystano z odpowiedniego momentu, by przez znalezienie „kozła ofiarnego" rozładować nastroje społeczeństwa szukającego winnych nieudolnej polityki wewnętrznej magnaterii i szlachty, dworu i duchowieństwa.

Z zawieruchy wojennej Jednota wyszła znacznie osłabiona. Wprawdzie w roku 1663 wznowiło działalność gimnazjum w Lesznie, jednak od tej pory datuje się powolny upadek Jednoty. Dzieli ona los całego protestantyzmu w naszym kraju. Liczba zborów maleje. Bracia ulegają polonizacji lub germanizacji (ta ostatnia wynikła z wielu przyczyn, m.in. napływu niemieckich kolonistów oraz przenoszenia się członków Jednoty do krajów pruskich). Ginie również tożsamość wyznaniowa — w XVIII wieku większość zborów jest już de facto reformowana. Bracia, którzy przenieśli się do Prus (nawet ci, którzy dotarli do wspólnoty w Herrnhucie), ulegają wpływowi luteranizmu i pietystów niemieckich. W roku 1768, kiedy dysydentom polskim przyznano swobody wyznaniowe, w Wielkopolsce istniało tylko 10 zborów, w tym 6 o charakterze niemieckim (w Lesznie był — obok niemieckiego — także zbór polski). Ostatni biskup polskiej Jednoty Daniel Ernest Jabłoński (1660—1741) rzadko już przebywał w Wielkopolsce. Wnuk (po kądzieli) Komeńskiego zdążył ordynować przywódców braci morawskich w Herrnhucie i zmarł jako nadworny kaznodzieja reformowany dworu pruskiego w Berlinie. Rozbiory Polski przypieczętowały los Jednoty Wielkopolskiej. Wprawdzie nawet po unii kościelnej w Prusach stosowano nazwę „Jednota" w odniesieniu do dawnych zborów braci, jednak de facto nazewnictwo i utrzymywanie pewnych urzędów było często jedynie ukłonem w stosunku do historycznej już przeszłości. Charakterystyczne jest, że w XIX wieku zdarzało się, iż pewne posługi religijne dla nielicznych Polaków wyznania reformowanego w zaborze pruskim były spełniane przez duchownych z Kongresówki. Jedynym zborem wielkopolskim, który dotrwał do dzisiejszych czasów, jest zbór w Żychlinie koło Konina. Jednak parafia ta była prawdopdobnie od początku polskim zborem reformowanym, a jej losy — zwłaszcza w okresie zaborów — istotnie różniły się od dziejów pozostałych ośrodków ewangelickich w Wielkopolsce.

TRZECIA EMIGRACJA

Trzecia fala uchodźców religijnych opuszczała Czechy na skutek prześladowań w latach czterdziestych XVIII stulecia — proces ten trwał aż do patentu tolerancyjnego z 1781 r. (Jeszcze w 1777 r. dopuszczono się słynnej prowokacji w Hostyniu, w wyniku której represjami dotknięto tysiące kryptoewangelików.) Emigranci kierowali się do przygranicznych miejscowości śląskich, gdzie miejscowi duchowni starali się pozyskać ich dla luteranizmu. Żeby tego uniknąć, wygnańcy dążyli do osiedlenia się w głębi kraju. W roku 1749 powstały pierwsze osiedla braci czeskich w okolicach Strzelina: Husyniec i Podiebrady (obecnie Gęsieniec i Gościęcice — nota bene spolszczanie śląskich nazw miejscowych po ostatniej wojnie jest dowodem żałosnej niekiedy ignorancji, czego przykładem jest właśnie ów Gęsiniec). Kolonizacja okolic Strzelina przez Czechów trwała do początków XIX wieku i doprowadziła do powstania silnego ośrodka religijnego braci. Obecnie w Strzelinie istnieje niewielka parafia naszego Kościoła, w której żyją potomkowie emigrantów. Warto dodać, że są podstawy, by mieć nadzieję, że zabytkowy kościół w Strzelinie, przekazany przed kilku laty katolikom, będzie używany również przez naszych współwyznawców. Byłby to fakt nie tylko ważny dla ekumenizmu polskiego, ale także symbol wiekowych tradycji, które łączą nasz kraj z braćmi czeskimi.

Emigranci czescy osiedlali się również w innych miejscowościach śląskich, zwłaszcza w okolicy Kępna i w Opolskiem (Tabor Wielki, Tabor Mały, Czermin, Lubina, Grecz, Piotrowice). Po tych kolonistach pozostały

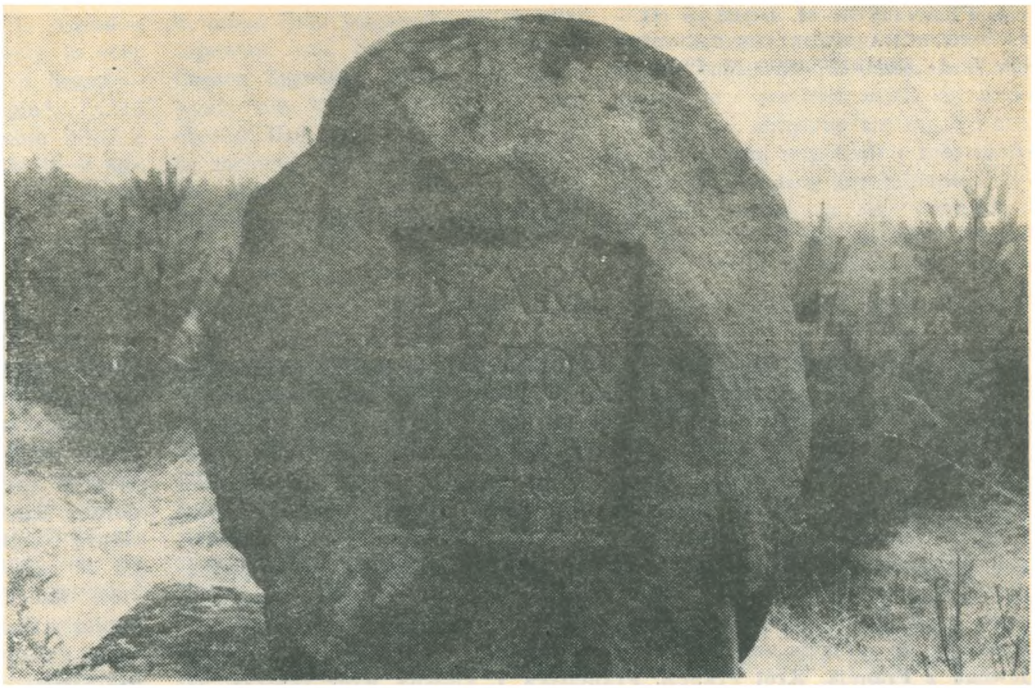

Pamiątkowy głaz na miejscu cmentarza w nie istniejącej już wsi Stary Tabor k. Bralina

tylko nieliczne ślady oraz niektóre nazwy. Wielu osiedlało się w przygranicznych górach. Pozostałością po tym osadnictwie jest nasza parafia w Pstrążnej (Strouźnej) koło Kudowy Zdroju. Zbór w Pstrążnej został założony przez uchodźców z okolic Nachodu, gdzie do dziś żyją rodziny naszych parafian. Od 1741 roku kolonia w Pstrążnej ulegała wpływom luterańskim; charakter reformowany tej społeczności został przywrócony w wyniku działalności wielce zasłużonego dla zboru ks. Pawła Hoffmana. Po ostatniej wojnie znaczna część potomków braci wyemigrowała z ośrodków śląskich do Czechosłowacji lub do Niemiec.

ZELÓW I KUCÓW

Według statystyk z końca XVIII wieku (1793) na Śląsku mieszkało ok. 1,5 tys. braci czeskich. W rzeczywistości uchodźców z Czech było prawdopodobnie więcej, gdyż przytoczona liczba dotyczy tylko tych osób, które nie wstąpiły do parafii reformowanych i luterańskich (w tym czasie na Śląsku pruskim było 966 tys. luteran i 4,3 tys. reformowanych). Nie jest jasne, dlaczego niektórzy koloniści czescy postanowili wędrować dalej. Prawdopodobnie główne przyczyny były natury ekonomicznej. Możliwe jest także, iż bracia ze względów wyznaniowych nie chcieli włączyć się do istniejących parafii ewangelickich, przeważnie luterańskich. Być może nie bez znaczenia była groźba germanizacji emigrantów — aspekt narodowy i językowy zawsze odgrywał istotną rolę w życiu Jednoty. Polska ludność ewangelicka na Dolnym Śląsku była nieliczna i mieszkała głównie w okolicach Kępna, Sycowa i Kluczborka; były to parafie luterańskie. Polacy mieszkali w zwartej masie na Opolszczyźnie, byli oni jednak wyznania katolickiego. Można też przypuszczać, że niektórzy z braci uchylali się od służby w armii pruskiej.

Pod koniec 1802 roku przybył w okolice Kępna Aleksander Korwin Petrozelin, szlachcic reformowany, prawdopodobnie były student teologii z parafii warszawskiej. W Czerminie zetknął się on z Czechami i zorientował się, że są mu oni bliscy wyznaniowo. Dzięki Petrozelinowi koloniści uzyskali informacje o możliwości przeniesienia się do Zelowa, który ówczesny właściciel (Józef Świdziński) pragnął sprzedać. Już w grudniu 1802 roku do Zelowa przybyli Jan Jersak, Jan Pospiszył, Jan Matejka i Jan Polaczek, którzy sfinalizowali kupno majątku. Wiosną następnego roku przybyły do Zelowa liczne rodziny z okolic Kępna (Czermin i Tabor), Opola (Bachowice i Bedřichov Hradec) oraz Strzelina (Husyniec, Podiebrady). Parafia powstała prawdopodobnie 20 czerwca 1803 r., kiedy wybrano radę starszych w składzie: Maciej Lukaszek z Lubina, Fryderyk Prowaznik z Taboru i Jan Wesołowski z Bachowic. Parafia rozrosła się, utrzymywała też dobre stosunki z miejscowymi katolikami. Początkowo zbór miał charakter niezależny, a duchowni dojeżdżali nawet ze Śląska. W 1817 roku zelowianie wstąpili do Kościoła Ewangelicko-Reformowanego. Historia parafii w Zelowie została opublikowana na łamach naszego pisma w nr 3 (1984).

Parafia w Kucowie ma nieco krótszą historię. W roku 1818 delegaci z Czermina i Taboru zakupili część majątku Kleszczów, zwaną Kucowem lub Kuczewem. Od 1852 roku zbór kucowski należy do naszego Kościoła. Historia zboru, spisana przez ks. Bogusława Niewieczerzała („Jednota" nr 3 i 4 z 1972 r.), jest dowodem heroizmu braci i ich przywiązania do wiary oraz języka przodków.

Parafie zelowska i kucowska biorą aktywny udział w życiu naszej społeczności wyznaniowej. Obecnie potomków braci czeskich można spotkać we wszystkich parafiach naszego Kościoła, z tego środowiska wyszło wielu duchownych naszego wyznania, m.in. ks. biskup Jan Niewieczerzał.

KS. FRANTIŠEK M. DOBIAŠ (†)
PROFESOR NA WYDZIALE TEOLOGII EWANGELICKIEJ
IM. J. A. KOMEŃSKIEGO W PRADZE

Kalwin, Luter a Hus

Poniższy tekst publikujemy nie w całości. Pominęliśmy m.in. jego fragment początkowy, w którym autor naświetla sytuację polityczną poprzedzającą brewe Pawła II z 1544 r., wydane po sejmie Rzeszy Niemieckiej odbywającym się w lutym tegoż roku w Spirze. Sejm został zwołany w momencie, kiedy cesarz Karol V po klęsce poniesionej w walce z Turkami w Algerii, uwikłany w wojnę z Francją sprzymierzoną z książętami protestanckimi, Danią i Turcją, był gotowy do ustępstw wobec ewangelików niemieckich, licząc na ich poparcie. Ewangelicy wiązali z sejmem spore nadzieje. Nie spełnił on wprawdzie wszystkich ich oczekiwań, ale potwierdził przyznane im już swobody i równouprawnienie, ostateczne rozstrzygnięcie sporów wyznaniowych postanowił zaś odłożyć do soboru powszechnego, a gdyby do soboru nie doszło, miał je rozstrzygnąć sejm Rzeszy.

Dodajmy, że sytuacja zmieniła się po podpisaniu w Crespy traktatu pokojowego z Francją. Król Francji, Franciszek I, główny wróg cesarza, zaczął się poza tym sposobić do wojny z Anglią, co uniemożliwiało Francuzom udzielenie pomocy niemieckiej opozycji protestanckiej. Karol V miał więc rozwiązane ręce i nie musiał się liczyć ze stroną ewangelicką. Zdecydowany nawet na zbrojną rozprawę z opozycją protestanckich książąt i miast, uzależniał Karol V swą politykę od stanowiska papieża Pawła III, którego podejrzewał o profrancuskie stanowisko i od którego różniła go zasadniczo koncepcja soboru. Karol V oczekiwał po soborze przede wszystkim reformy organizacji Kościoła oraz obrad pod nadzorem władzy świeckiej, co było zgodne z koncepcją soboru niemieckich protestantów. Natomiast Paweł III zdecydowanie obstawał przy idei duchownego kierownictwa obrad i przychylał się do zdania tych kardynałów, którzy uważali, iż sobór musi zająć się najpierw wyjaśnieniem problemów dogmatycznych a potem reformą.

Rywalizacja między papieżem a cesarzem o wpływy we Włoszech i o to, kto ma zwołać sobór, zakończyła się w 1545 r., kiedy to wnuk papieża, kardynał Alessandro Farnese, przybył do Karola V przebywającego ówcześnie w Wormacji i wynegocjował wreszcie porozumienie. Ustalono, że to papież zwoła bez zwłoki sobór i że obradować on będzie tak nad reformą wewnętrzną, jak nad sprawami dogmatycznymi.

Cesarz ustępując Pawłowi III uzyskał jednak jego obietnicę bezwzględnego poparcia w zwalczaniu opozycji w Niemczech, aż po udział wojsk papieskich w wojnie. Cesarskie ustępstwo było ciosem dla obozu Reformacji. Protestancka mniejszość nie zgadzała się na sobór, który byłby zwołany przez papieża [1]. Już Luter pisał: „Dla stwierdzenia, że tylko papież ma prawo zwołać sobór, nie ma w Piśmie żadnego oparcia. Niceum zwołał cesarz Konstantyn, a inni cesarze zwoływali wiele innych soborów. Jest obowiązkiem każdego wierzącego (a więc również cesarza i papieża) zabiegać o wolny sobór, tak jak każdy obywatel ma gasić ogień bez czekania, aż zostanie wezwany do tego przez wójta" [2].

Nie chcąc dopuścić do realizacji postulatów reformatorów i nie ufając cesarzowi Paweł III postanowił wreszcie zastosować politykę faktów dokonanych i w grudniu 1545 r. otworzył sobór powszechny w Trydencie. Rychło okazało się, że cesarz, zaangażowany w przygotowania do wojny szmalkaldzkiej, nie jest w stanie narzucić soborowi własnej koncepcji obrad i zgromadzenie zwołane dla przywrócenia jedności w Kościele, po krótkim oporze, przyjęło linię reprezentowaną przez kardynałów i biskupów wrogich Reformacji. Zaniechano projektowanej przez cesarza i oczekiwanej przez protestantów dyskusji nad reformą wewnętrzną Kościoła, a skupiono się na sprawach dogmatycznych, analizując i podkreślając wszystko to, co dzieliło ówczesnych katolików od ewangelików.

Wróćmy jednak do sejmu w Spirze i reakcji papieża na jego uchwały.

Redakcja

Karcące brewe[3] papieża Pawła III, przesłane 25 sierpnia 1544 r. cesarzowi Karolowi V jako „admonitio paterna" (upomnienie ojcowskie), wytykało pobłażliwość i ustępstwa wobec odszczepieńców oraz pertraktacje z kacerzami. Za zbrodniczą obrazę uznało zuchwałość, z jaką cesarz rościł sobie prawo jurysdykcji w sprawach wiary i Kościoła. Jako wzory godne naśladowania papież wskazywał cesarzy Konstantyna i Karola Wielkiego, a jako przykłady odstraszające Nerona, Domicjana, Henryka IV i Fryderyka II. Zagadnienia wiary i kultu religijnego, zwoływanie soborów i sejmów, na których odbywają się religijne dyskusje o jedności i dobru Kościoła, mają podlegać suwerennej zwierzchności papieża. Poglądy, które pojawiły się na sejmie w Spirze, zagrażają wierze i burzą porządek prawny, jak na przykład to, że laicy mają decydować o sprawach wiary, a nawet o kacerstwie, że cesarz chce decydować o majątkach kościelnych, że ekskomunikowanym z Kościoła i skazanym należy przywrócić poprzednie stanowiska, zaszczyty i majątki. W Kościele Chrystusowym, tak jak w Domu Bożym, Opatrzność dała suwerenną władzę księżom. Nic nie może tego zmienić. Ci, którzy zakłócają taki porządek, zagarniają władzę lub chcą zmieniać uświęcone tradycje kościelne, grzeszą przeciw Opatrzności. Zakończenie listu zawiera wezwanie do posłuszeństwa z dokładnymi zaleceniami, aby nie domagano się przyznania praw i autorytetu w sprawach religijnych, wyłączono jakiekolwiek dyskusje o Kościele i religii z porządku obrad sejmów cesarskich, nie decydowano o majątkach kościelnych, odwołano i zniesiono wszystkie koncesje dla tych, którzy nie zgadzają się ze Stolicą Apostolską.

To papieskie brewe wzmocniło sympatię reformatorów do cesarza Karola V. Już wcześniej, jesienią 1541 roku, Marcin Bucer z respektem pisał o nim do Bullingera w Zurychu, że we wszystkich swoich poczynaniach wykazuje cesarską

wzniosłość, wytrwałość i świadomość celów. Tylko że były to cele ekspansji mocarstwowej i hegemonii politycznej w Europie[4]. Luter i Kalwin wzięli na siebie obronę cesarza, który — choć tkwił w katolickim dogmatyzmie i moralności — bronił przecież praw i potęgi Rzeszy, a także laików, przed roszczeniami hierarchii rzymskiej. Kalwin poddał „ojcowskie napomnienie" krytycznej analizie i napisał druzgocący komentarz[5]. Forma tego komentarza jest ostra aż do granic grubiaństwa. Autor nazywa w nim papieża „starym naiwnym dzieckiem" i „potworem". Zarzuca mu taką niemoralność, że nawet Pallavicini w swojej „Historii soboru trydenckiego" uznał za konieczne usprawiedliwiać papieża[6].

Właśnie w tym traktacie Kalwina znalazłem jedyną w dziełach genewskiego reformatora wzmiankę dotyczącą mistrza Jana Husa. Kiedy Kalwin odrzucił już wszystkie papieskie zarzuty i pogróżki, kiedy zarzucił papieżowi, że w milczeniu przypatruje się, jak świat zdąża ku zgubie, kiedy stwierdził, że kto wyrzeka się Chrystusa, ten narusza i niszczy jedność, gdyż to sam Chrystus jest jedynym spoiwem jedności, kiedy już zacytował Hilarego, że pokój jest wprawdzie bardzo cennym słowem, a myśl o zjednoczeniu przepiękna, lecz jedyna harmonijna jedność Kościoła i Ewangelii pochodzi od Chrystusa — zakończył następującymi słowami:

„Cały sens listu papieża jest taki: wszelkie uzgodnienia między cesarzem i protestantami, wszelkie układy lub postanowienia trzeba uznać za nieważne. Ale czy między ludźmi jest coś bardziej świętego niż dane słowo? No tak, ale już bardzo dawno przyjęto, że słowa danego kacerzom nie trzeba dotrzymywać. A jeśli dano je pod przysięgą? A czyż to wyżsi kapłani nie mają prawa zwolnić z każdej przysięgi, ilekroć przyjdzie im ochota?! Jednakże obowiązującym i nienaruszalnym prawem Rzeszy jest przestrzeganie zawartych umów. I co z tego? Czyż papież nie jest ponad prawem? Czym są dla niego prawa? A czy nie jest rzeczą niegodną cesarskiego majestatu wycofanie się ze swoich zobowiązań? Świętość papieża wystarczy dla zatarcia wszystkich podłości. Przecież już dawniej papież postępował w ten sposób. Najlepszym tego dowodem jest przypadek Jana Husa, którego Rzymscy zwabiwszy do Konstancji okrutnie zamordowali, mimo listu żelaznego, który miał zapewnić mu bezpieczny powrót. Cesarz Zygmunt, władca łagodny i wcale nie łaknący krwi, był tam obecny. Uznał on za najwyższą hańbę zarówno dla siebie, jak i dla całej Rzeszy, że człowieka, którego wziął pod swoją władzę i ochronę, w jego obecności, czyli w rzeczywistości pod jego skrzydłami, kat powiódł na śmierć. Kiedy cesarz z całą powagą wystąpił przeciw temu barbarzyńskiemu zezwierzęceniu, święci ojcowie sprokurowali uchwałę mówiącą, że w stosunku do kacerzy nie trzeba słowa dotrzymywać. W ten sposób uwolnili sumienie cesarza od jakichkolwiek zobowiązań, a jego skrupuły, wstyd i poczucie hańby, jaka spadnie na niego, jeśli nie będzie dotrzymywał i szanował danego słowa, uważali za naiwne i śmieszne.

Ale teraz żyjemy w innych czasach. Świat, wówczas jeszcze ślepy, przejrzał. W umysłach Niemców ciągle jest jeszcze żywe wspomnienie tej wielkiej hańby. To wspomnienie może ich ustrzec przed ponownym sprzymierzeniem się z rzymskim wiarołomstwem, zwłaszcza że dzisiaj mamy cesarza, który nigdy nie da się nakłonić do tego, aby swoją reputację i powagę wydać na łup Farnezejczykowi"[7].

W obszernym dziele Kalwina nie znajdujemy nigdzie bezpośredniego cytatu czy choćby echa prac Husa. Jedyną wzmianką o Husie — jak się wydaje — są powyższe słowa dotyczące procesu w Konstancji oraz refleksji, jakie ten proces wywołał w Niemczech: „W umysłach Niemców ciągle jeszcze jest żywe wspomnienie tej wielkiej hańby [spowodowanej] rzymskim wiarołomstwem (Romanensium perfidia)". Powyższy cytat przywiódł mnie do sławnego dzieła Lutra z 1520 roku „An der christlichen Adel deutscher Nation von des christlichen Standes Besserung". Luter pisze w nim, że złamanie przysięgi mści się na tym, który ją złamał, i powołuje się na przykład Hiskiasza, którego spotkał zły koniec, gdy złamał przysięgę daną Babilończykom, oraz na Władysława, króla polskiego i węgierskiego, który poniósł porażkę z rąk Turków, gdy nie dotrzymał zawartego z nimi porozumienia. Następnie Luter pisze tak:

„Pobożny cesarz Zygmunt nie miał w ogóle szczęścia po soborze w Konstancji, na którym złamał słowo dane Janowi Husowi i Hieronimowi o bezpiecznym powrocie. Od tego momentu zaczynają się wszystkie waśnie między Czechami a nami. Nadszedł już czas, żebyśmy poważnie i uczciwie zajęli się sprawą czeską, żebyśmy się my z nimi, a oni z nami pojednali i żeby skończyło się straszne przeklinanie, nienawiść i zawiść po obu stronach. Przede wszystkim musimy rzeczywiście uznać prawdę i aby usprawiedliwić się — przyznać Czechom określone racje. Musimy mianowicie przyznać, że Jan Hus i Hieronim z Pragi — wbrew papieskiemu, chrześcijańskiemu i cesarskiemu słowu oraz przysiędze o bezpiecznym powrocie — zostali w Konstancji spaleni. Stało się to wbrew Prawu Bożemu i Czesi byli tym w najwyższym stopniu rozgoryczeni. Wprawdzie jako dobrzy chrześcijanie powinni byli znieść wyrządzoną im przez nas ciężką krzywdę i okazane wobec Boga nieposłuszeństwo, ale nie mieli obowiązku zgadzać się z tym i uznać, że stało się to zgodnie z prawem. Tak, powinni by raczej wyrzec się życia, niżeli przyznać, że rzeczą właściwą jest złamanie cesarskiego, papieskiego i chrześcijańskiego słowa o bezpiecznym powrocie i wiarołomne występowanie przeciw niemu. Aczkolwiek Czesi nie wykazali dosyć cierpliwości, to przecież papież i jego następcy ponoszą znacznie większą winę za to całe nieszczęście, jakie nastąpiło po soborze w Konstancji, za te herezje i zagubione dusze.

Nie chcę oceniać prac Jana Husa ani bronić jego błędów, chociaż mój rozum nie znalazł w tych pracach nic fałszywego i bez trudu uwierzę, że niczego właściwie ocenić i sprawiedliwie osądzić nie mogli ci, któ-

---

[1] Leopold v. Ranke: *Deutshe Geschichte im Zeitalter der Reformation*, Wien, b.d., 868.

[2] Martin Luther: *An der christlichen Adel*, O. Clemen, Bonn 1912, I, 366 i 372; Weimar Ausgabe 1888, 6, 406 i 413.

[3] *Admonitio Paterna Pauli III. Romani pontificis ad invictissmum caesarem Carolum V. cum scholiis 1545*, Corpus reformatorum ed 1868, XXXV, 258—287.

[4] Karl Brandi: *Kaiser Karl V*, München 1942, s. 431.

[5] *A Paternal Admonition, John Calvin Tracts*, Edinburgh 1844, I, 235—253.

[6] Calvin: *Tracts*, s. XII n.

[7] Farnezejczyk — papież Paweł III pochodził z rodu Farnese — red.

rzy swoim wiarołomnym postępowaniem złamali chrześcijańskie słowo o bezpiecznym powrocie i wskutek tego naruszyli przykazanie boskie. Niewątpliwie byli oni raczej opętani przez złego ducha niż nawiedzeni przez Ducha Świętego. Nikt przecież nie wątpi, że Duch Swięty nie działa przeciw Prawu Bożemu i również nikt nie jest na tyle głupi, by nie wiedzieć, że złamanie słowa — nawet gdyby dano je samemu diabłu, a cóż dopiero kacerzowi — jest wbrew Prawu Bożemu. Jest jasne jak słońce, że Janowi Husowi i Czechom takie słowo o bezpiecznym powrocie dano, lecz nie dotrzymano go, a ponadto, jak na szyderstwo, Husa spalono.

Nie chcę również robić z Jana Husa świętego lub męczennika, jak to czynią niektórzy Czesi, chociaż przyznaję, że dopuszczono się wobec niego niesprawiedliwości, a jego księgi i nauki bezprawnie potępiono. Chcę tylko powiedzieć, że gdyby nawet był największym spośród kacerzy, spalony został bezprawnie i wbrew woli Bożej. I nie wolno zmuszać Czechów, aby się na tę krzywdę zgadzali, nie tędy bowiem wiedzie droga do jedności. Jednoczyć nas musi ujawnienie prawdy, nie zaś bezprawie. Ówczesne stwierdzenie, że w stosunku do kacerza nie trzeba dotrzymać słowa, nie ma sensu. Jest to taka sama niedorzeczność, jak gdybyśmy mówili, że nie musimy przestrzegać Prawa Bożego, podczas gdy wiemy, że mamy je wypełniać... Dotrzymanie słowa jest nakazem boskim. Musimy go dotrzymać, bez względu na okoliczności. Kacerzy powinno się przekonywać Pismem, a nie ogniem, jak to czynili nasi przodkowie. Gdyby przekonywanie za pomocą ognia było umiejętnością, kaci byliby najbardziej uczonymi doktorami na ziemi, a wszelkie studia stałyby się zbyteczne, gdyż przeciwników posyłałoby się po prostu na stos"[8].

Jeśli weźmie się pod uwagę występujące na ten temat zbieżności u Lutra i Kalwina: obaj — wbrew tradycyjnemu czeskiemu przedstawianiu Zygmunta jako przebiegłego lisa — oceniają go raczej pozytywnie, obaj uważają dotrzymanie słowa za nienaruszalny święty nakaz Boży, obaj podkreślają etyczny wymiar wiarołomstwa i obaj jednakowo ironizują na temat orzeczenia soboru w Konstancji, że w stosunku do kacerzy słowa nie trzeba dotrzymywać — można chyba wyrazić przypuszczenie, że Kalwin we wspomnianej wzmiance o Husie korzystał z wymienionej pracy Lutra[9]. Sądzę, że interesującym i owocnym zadaniem byłaby szczegółowa analiza tego podstawowego dzieła Lutra i porównanie go z pracą Husa „De Ecclesia". Tutaj pragnę podać, że poruszone przez Lutra sprawy, jak np. sprzeciw wobec prawa papieża do zwoływania soboru i pełnienia nad nim suwerennej zwierzchności [s. 366, 372], żądanie, aby władza zwierzchnia, czyli świecka, karała wszystkich winowajców bez różnicy stanu [368], wzmianka o interdykcie [369, 400], o mocy kluczy [371] z wykorzystaniem cytatu z Mateusza 18 [372], o przepychu namiestnika Chrystusa [374], o problemie kardynałów [375], dochodach papieża [378 n], beneficjach [380], o uprzedzeniach i nieuctwie (niekompetencjach) sędziów w Rzymie [387], o całowaniu nóg papieża [391], o pielgrzymce do Rzymu na przekór własnej rodzinie [393], o tym, że biskup i prezbiter są według Pisma równoprawni [396], o klątwie [400] — są również rozważane przez Husa w pracy „De Ecclesia". Luter zapoznał się z tym podstawowym dziełem Husa już w roku 1519 i pomagał w jego wydaniu (ukazało się ono w marcu 1520 roku w Hagenau). Brudnopis pracy „An der christlichen Adel..." Luter miał gotowy już 8 czerwca, a 23 czerwca posłał rękopis Amsdorfowi, aby się z nim zapoznał.

> *Wyznaję, że nie pragnę niczego oprócz wiary potrzebnej do zbawienia. Chcę stale w niej trwać, głosić ją i udowadniać. Dlatego pokornie trzymam się Pisma i będę do ostatniego tchnienia dowodzić wszystkiego, co w nim jest powiedziane.*
>
> JAN HUS

> *Sam Chrystus będzie mą drogą, bo przez Niego — dzięki wierze i nadziei — jeśli będę Go kochać i dobrze postępować — przyjdę doń. On sam powiedział bowiem: Ja jestem droga, prawda i życie. Droga ku wierze, prawda ku nadziei, życie ku miłości i wydawaniu owoców.*
>
> JAN HUS .

Jest rzeczą niewątpliwą, że Luter znajdował się pod wpływem prądów umysłowych XV i XVI wieku, ale należy dociec, w jakim stopniu ukształtowały one jego poglądy reformatorskie. Knaake w swoim wstępie do VI tomu Wydania Weimarskiego dzieł Lutra pisze, że niewątpliwy wpływ wywarli na niego — z kręgu humanistów — Filip Melanchton, Georg Spalatin i Johann Lang, a oprócz nich jeszcze Crotus Rubianus i Ulrich von Hutten. Kampschulte nawet twierdził, że dopiero ci dwaj ostatni uczynili z Lutra teologa Reformacji. Podobno od nich uczył się on nienawiści do urzędu papieża i pod ich wpływem nabierał przekonania o szkod-

Dokończenie na s. 44

[8] Luther, Weimar Ausgabe, 6, 454—455. Porównaj A. Kraus: *Husitstvi v literature* I, 1917, 157. Miejsce to wymienia również J. L. Hromádka: *Lutherův odkaz*, 1935, 45

[9] Pozostaje otwarty problem, w jaki sposób Kalwin zapoznał się z pracą Lutra *An der christlichen Adel*, gdyż nie znał niemieckiego. Pracę tę przełożono na język włoski na podstawie edycji niemieckich i dolnoniemieckich: *Libro de la emendatione et correctione dil stato Christiano*. Wydrukowano ją w Strasburgu i po raz drugi tamże w 1553 r.

„Jednota" o husytach i ich potomkach

Powojenna „Jednota" wiele pisała o husytyzmie, braciach czeskich (również w Polsce) i Kościołach ewangelickich w Czechach. Poniżej zestawiamy ważniejsze artykuły na ten temat, ułożone chronologicznie. Na końcu każdej pozycji pierwsza liczba oznacza numer, druga (w nawiasie) rok, a trzecia — stronę. Symbolem T oznaczono teksty o charakterze teologicznym.

J. Śliziński: *Z działalności braci czeskich w Polsce*, 2 (1957) 6.
J. Śliziński: *Śladami Jana Amosa Komeńskiego*, 3 (1957) 12.
J. B. Semeradt: *Czeskobraterski Kościół Ewangelicki w Czechosłowacji*, 4 (1958) 16.
V. Jelinek: *Wpływy husytów w Polsce — przyczynek historyczny*, 5 (1958) 14.
F. M. Bartoš: *Bojownicy i męczennicy*, 10 (1958) 4.
J. Śliziński: *Nowe prace o Komeńskim*, 11 (1958) 20.
J. Hromadka: *Kościół i świat*, 1 (1959) 3. T
V. Slama: *Mistrz Paweł Strański*, 3 (1959) 7.
J. L. Hromadka, 3 (1959) 21.
V. Jelinek: *Religijność i geniusz Jana Amosa Komeńskiego*, 4 (1958) 3.
J. Hromadka: *Zimna wojna jako problem teologiczny*, 6 (1959) 11. T
A. Borowikowa: *Hus w Konstancji*, 6 (1959) 18.
A. Borowikowa: *Hieronima z Pragi misja w Polsce*, 7—8 (1959) 7.
J. Konar: *Millenium a Czesi*, 10 (1959) 6.
J. Smolik: *Życie pośmierne*, 11 (1959) 1. T
E. J.: *Nowe czeskie publikacje ewangelickie*, 11 (1959) 11.
V. Jelinek: *Wychowanie młodych kaznodziejów i ordynacja w Jednocie Braci w dawnej Polsce*, 11 (1959) 18.
J. Niewieczerzał: *Ewangelicka Jednota Braci. Bracia Morawczycy*, 2 (1960) 37.
E. Jelinek: *Nie chodzi o historię. W 75 rocznicę urodzin Slavomila Dańka*, 4 (1960) 89. T
J. Konar: *D. E. Jabłoński (1660—1741)*, 7 (1960) 154.
J. Konar: *Udział Czechów w bitwie pod Grunwaldem*, 8 (1960) 170.
Śmierć Jana Husa według łacińskiej relacji Piotra z Mladenovic (opr. Z. T.), 11 (1960) 249.
J. Śliziński: *Odnalezienie archiwum Jednoty Braci Czeskich z Leszna*, 3 (1961) 69.
E. J.: *O Komeńskim, Hieronimie z Pragi i Królu Herodzie*, 5 (1961) 112.
J. Śliziński: *Śladami braci czeskich w Szwecji*, 8 (1961) 182.
J. Śliziński: *Jak rewindykowano archiwum Jednoty Braci Czeskich z Leszna*, 10 (1961) 222.
J. Hromadka: *Kto należy współcześnie do ludu Bożego*, 11 (1961) 242. T
B. Słama: *Jednota Braci Czeskich*, 1 (1962) 14.
C. Skopowski: *Archivum Unitas*, 1 (1962) 16.
K. Kotula: *Dwie opowieści o Husie*, 2 (1962) 38.
M. Bič: *Nowy czeski przekład Starego Testamentu*, 3 (1962) 64.
J. Śliziński: *Śladami Komeńskiego w Rumunii*, 7—8 (1962) 173.
J. A. Pellar: *Nieznane kazanie Komeńskiego*, 9 (1962) 205.
J. Śliziński: *Śladami Komeńskiego w Rumunii* (cd.), 10 (1962) 236.
M. Bič: *Wpływ Biblii Brzeskiej na inne tłumaczenia słowiańskie*, 12 (1962) 293.
J. Śliziński: *Z wyników ostatnich badań komeniologicznych*, 1—2 (1962) 16.
M. Bič: *Stwórca troszczy się o człowieka*, 1—2 (1963) 27. T
E. Jelinek: *Biblia Kralicka*, 7—8 (1963) 15.
J. Hromadka: *U wrót dialogu*, 11 (1964) 10. T
E. Jelinek: *Jan Hus prekursor nowych czasów*, 6 (1965) 7.
R. Czerniłłowicz: *Benedyktyn o Husie*, 6 (1965) 19.
W. Niemczyk: *550 lat*, 7—8 (1965) 22.
Z. T.: *Ks. Zbynek Honzal* (wywiad), 10 (1965) 9.
J. Śliziński: *Z dziejów zainteresowań zagadnieniami husyckimi*, 2 (1966) 8.
M. Bič: *Biblia w służbie pokoju*, 1 (1967) 8. T
M. Zbórski: *Józef Hromadka*, 9 (1969) 12. T
J. L. Hromadka (wspomnienie pośmiertne), 2 (1970) 12.
J. R. Souček: *Ewangelik o katolicyzmie*, 5 (1970) 7. T
J. Stahl: *Jan Amos Komeński*, 11 (1970) 7.
K. Hławiczka: *Ślady husytyzmu w hymnologii polskiej*, 7—8 (1971) 13.
B. Niewieczerzał: *Dzieje zboru ewangelicko-reformowanego w Kucowie*, 3 (1972) 8; 4 (1972) 7.
Z. Tranda: *Z powodu braci czeskich list pięćdziesiąty pierwszy*, 7—8 (1972) 18.
J. L. Hromadka (w piątą rocznicę zgonu) (opr. K. K.), 12 (1974) 7.
J. L. Hromadka: *Skok przez mur*, 12 (1974) 9. T
Z. Tranda: *150-lecie poświęcenia kościoła w Zelowie*, 10 (1975) 5.
150 lat kościoła w Zelowie, 10 (1975) 8.
Na przełomie czasu, 2 (1977) 7.
J. M. Lochman: *Chwała Boga i przyszłość człowieka*, 3 (1977) 7, 4 (1977) 13, 5 (1977) 11, 6 (1977) 11. T
I. Niewieczerzał: *Epopeja braci morawskich*, 6 (1981) 6.
K. Karski: *Dwusetlecie patentu tolerancyjnego*, 10 (1981) 8.
V. Kejř: *Męczeński wieniec Czechów — w dwusetlecie patentu tolerancyjnego*, 10 (1981) 10
W. Zuzga: *Na tropach braci czeskich*, 1 (1984) 12.
Z. Tranda: *180-lecie parafii ewangelicko-reformowanej w Zelowie* (1803—1983), 3 (1984) 8.
J. M. Jackowski: *„Ameryka"*, 12 (1985) 9.

Oprac. Włodzimierz Zuzga

JAN HUS

DOKOŃCZENIE ZE S. 9

klarowanej gotowości ustąpienia wraz z dwoma pozostałymi kontrpapieżami, opuścił potajmnie Konstancję. Reakcją Zygmunta było przewiezienie Husa do zamku Gottlieben na wyspie Renu, gdzie miał spędzić 73 dni w całkowitym odosobnieniu.

Zygmunt Luksemburczyk główną uwagę w tym okresie skupiał na utrzymaniu zagrożonego rozbiciem soboru. Anulował wszystkie glejty wydane w związku z nim. Wreszcie 5 maja postawiono mistrza Jana po raz pierwszy przed obliczem zgromadzonych na soborze. Nie dopuszczono go jednak do głosu, przeciwko czemu protestowało rycerstwo czeskie, a także polskie. 29 maja sobór złożył z godności papieskiej Jana XXIII, a 4 lipca zrezygnował też Grzegorz XII, co wzmocniło pozycję Zygmunta Luksemburczyka. Kolejne przesłuchania Husa miały miejsce 6 i 8 czerwca — dopiero wtedy obecny był sam Zygmunt, który oświadczył, że chociaż dał glejt, to nie będzie ochraniać oskarżonego, jeśli ten okaże się zatwardziałym heretykiem. W trakcie trzeciego przesłuchania pozbawiony już wszelkich złudzeń Hus rzucił Zygmuntowi w oczy, że król, który żyje w grzechu, nie jest królem przed Bogiem, i w ten sposób przesądził ostatecznie swój los.

Cztery tygodnie między tym a ostatnim przesłuchaniem wypełnione były próbami skłonienia mistrza Jana do odwołania głoszonych tez. Gdy stało się jasne, że celu tego nie da się osiągnąć, postanowiono skończyć z czeskim buntownikiem, skazując go na stos.

W obawie przed możliwością rozruchów Zygmunt Luksemburczyk nakazał 6 lipca 1415 roku usunąć gawiedź z miejsca egzekucji. Przyglądali się jej jedynie przybyli na sobór goście. Wiadomość o śmierci Jana Husa dotarła do Czech w ciągu niewielu dni. W historii Królestwa Czeskiego i Europy Środkowej rozpoczął się okres rewolucji husyckiej.

Biblia w Czechach

DOKOŃCZENIE ZE S. 35

Hrozny wydał *Księgę Hioba* z komentarzami. Piękną artystyczną wersję Starego Testamentu opracował Włodzimierz Šramek (cztery tomy w latach 1947—1951), który dobrał sobie współpracowników wśród znanych hebraistów, orientalistów i poetów. Dzieło, którego wartość artystyczna nie budziła wątpliwości, spotkało się m.in. z krytycznymi uwagami biblistów.

W kręgu ewangelickim na uwagę zasługuje przekład Nowego Testamentu dokonany przez prof. Franciszka Žilkę, opublikowany w 1933 r. Ukazało się siedem wydań tego dzieła (w 1970 r. w opracowaniu Jędrzeja Manka). Tekst tego przekładu jest oparty na oryginale i stosuje współczesny język czeski. Wysoki poziom tłumaczenia i dobry język spowodowały, że przekład Žilki jest popularny również poza środowiskiem protestanckim. W 1979 r. (jubileusz 400-lecia wydania pierwszego tomu *Biblii Kralickiej)* ukazał się nowy czeski przekład Pisma św. o charakterze ekumenicznym. Inicjatywa tego przedsięwzięcia wyszła od Synodu Ewangelickiego Kościoła Czeskobraterskiego w 1961 r. Później patronat nad pracami objęła Czeska Rada Ekumeniczna. Zespół tłumaczy składał się z najwybitniejszych biblistów czeskich (m.in. prof. M. Bič, J. B. Souček, J. Mánek, B. Pokorný).

Warto dodać, że przekłady tekstów biblijnych powstawały także w środowisku Żydów czeskich. W latach 1932—1950 opublikowano kilka tłumaczeń *Pięcioksięgu* oraz komentarze o charakterze egzegetycznym. Najwybitniejszymi tłumaczami byli Gustaw Sicher, Izydor Hirsch, Augustyn Stein oraz Gustaw Flusser.

Kalwin, Luter a Hus

DOKOŃCZENIE ZE S. 42

liwym wpływie Kurii Rzymskiej na chrześcijaństwo. Knaake odrzuca powyższe twierdzenie Kampschulte'a w całej rozciągłości, a po przytoczeniu kilku drobnych cytatów z materiału źródłowego, z którego także czerpał Luter, tak kończy: Luter, dzięki swemu wyjątkowemu myśleniu i odczuwaniu, był tym, kim był.

Uważam, że szczegółowe i udokumentowane studium porównawcze dzieła Husa „De Ecclesia" i Lutra „An der christlichen Adel..." odsłoni nieoczekiwane, nowe perspektywy.

Tłum. Jerzy Swoboda

[w: *Husův sbornik*, Praha 1966, wyd. przez Wydział Teologii Ewangelickiej im. J. A. Komeńskiego w 550 rocznicę wyroku na Jana Husa]

Wydawca: Konsystorz Kościoła Ewangelicko-Reformowanego w PRL. Redaktor naczelny: ks. Bogdan Tranda, sekretarz redakcji: Barbara Stahl. Adres redakcji i administracji: al. Świerczewskiego 76a, 00-145 Warszawa. Telefon: 31-23-83 — Redakcja, 31-45-22 — Administracja. Od 1983 r. prenumerata w kraju: roczna — 360 zł, półroczna — 180 zł. Zagraniczna roczna — 720 zł. Cena numeru pojedynczego — 30 zł.
Konto: PKO Warszawa VIII OM, nr 1586-3854-136. Do nabycia we wszystkich placówkach Kościoła. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

Cena 60 zł

RSW „Prasa-Książka-Ruch", Zakł. Graf. W-wa, Z. 283-86/O. P-73. Nakład 2.000 egz.